



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Piątek, 7 października 2022 | Redaktor prowadząca Agata Żelazowska | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 234.10122, 2

Nakład 139 tys. + 296 tys. prenumerat cyfrowych

Wydarzenie

LITERACKI NOBEL DLA ANNIE ERNAUX

„Konsekwentnie i z różnych perspektyw przygląda się życiu naznaczonemu podziałami
plciowymi, językowymi i klasowymi” – uzasadnia werdykt Akademia Szwedzka ► 4

Kto się zajmie węglem

Rząd dociska samorządy

Premier Mateusz Morawiecki wciąż namawia samorządy do handlu węglem. A one odpowiadają, że nie chcą ponosić konsekwencji błędów rządu

Przemysław Jedlecki

Najpierw do miast o pośredniczenie w handlu węglem apelował wicepremier Jacek Sasin, potem list w tej sprawie do prezydentów wysłał prezes państwowej spółki PGE Paliwa Radosław Bandera. Podpowiadał, że miasta powinny wyznaczyć jedną ze swoich spółek do handlu węglem, kupić od PGE Paliwa węgiel po 2,1 tys. zł netto za tonę, a następnie odsprzedać mieszkańcom.

Większość prezydentów, z którymi rozmawialiśmy, krytykuje ten plan. Zwracają uwagę, że rząd chce przerzucić na samorządy odpowiedzialność za brak węgla w kraju,

podkreślają też, że nie mają technicznych możliwości szybkiego zorganizowania handlu węglem.

– Znowu samorząd ma wyręczać przegniłe państwo PiS? – pyta Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy.

Sasin straszy

Politycy PiS krytykują samorządowców. – Cała władza w kraju dzisiaj odpowiada za to, żeby Polacy mieli ciepło. My jako rząd robimy wszystko, żeby tak było, i oczekujemy, że samorządy też będą w tej sprawie działać – mówił w Sejmie Jacek Sasin.

Rząd szykuje ustawę, która pozwoli chętnym samorządom na handel węglem. Miasta będą musiały

zrobić listę chętnych, potem zamówić węgiel, a zapłacić będą mogły z kilkutygodniowym poślizgiem.

Kto nie skorzysta z rządowej oferty, ten zdaniem Sasina musi się liczyć z konsekwencjami. – Mieszkańcy ich rozliczą – grozi.

Anna Moskwa, minister klimatu, publikuje fragmenty prawa energetycznego, w którym zapisano, że zaopatrzenie w energię elektryczną, ciepło i paliwa gazowe jest obowiązkiem samorządu. Pomija jednak informację Urzędu Regulacji Energetyki w tej sprawie i wyrok Sądu Najwyższego z 2002 r., w którym czytamy, że: „Prawo energetyczne (...) nie upoważnia do stwierdzenia, że ustawowym obowiązkiem gminy jest dostarczanie wspólnocie mieszkańców energii cieplnej”.

W czwartek premier Mateusz Morawiecki spotkał się z samorządowcami. – Aby węgiel trafił do mieszkańców, musimy skorzy-

stać ze wsparcia gmin i samorządowców. Po to zaproponowaliśmy kolejną ustawę i dopłatę, która będzie powodowała, że cena będzie oscylować wokół 2 tys. zł – mówił.

Miasta liczą straty

Premier starał się przekonać, że rząd wspiera samorządy. – Byliśmy z wami przez najtrudniejsze lata, przekazaliśmy ogromne środki na wydatki. Dzisiaj zgodnie z ustawami domagamy się pełnej współpracy przy dotarciu z naszymi działaniami do obywateli – mówił.

Z wycieńczeń Związku Miast Polskich dowiadujemy się, że w latach 2019-23 jego 350 miast członkowskich na skutek fiskalnej polityki rządu PiS straci 27 mld 730 mln 686 tys. 593 zł. ZMP ocenia też, że samorząd nie powinien sprzedawać węgla. – Robić to powinni wyspecjalizowani i funkcjonujący dotąd przedsiębiorcy, samorząd powinien mieć

możliwość wspierania przedsiębiorców handlujących węglem, by dystrybucja odbywała się jak najbardziej sprawnie – wynika ze stanowiska ZMP.

Marcin Bazylak, prezydent Dąbrowy Górniczej: – Trudno mi pojąć, że minister na ostatnią chwilę proponuje, by to samorządy rozwiązywały problem zabezpieczenia energetycznego kraju, i to w momencie, kiedy na zewnątrz spada temperatura, a w składach brakuje opału.

Małgorzata Wnuk-Węgiel, rzeczniczka prezydenta Bytomia, zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt. – Nie mamy planów handlu węglem. Ale gdyby coś się w tej sprawie zmieniło, to najpewniej zajęłoby się tym miejskie PEC. Tylko że wówczas przestałoby być końcowym odbiorcą węgla i musiałoby zacząć płacić akcyzę. A to oznaczałoby wzrost opłat za centralne ogrzewanie – mówi. ●

TVP kontra Agora

Sąd krytykuje pozew

Pozew TVP był niechlujny i niepoważny, a do tego stanowił wręcz plagiat – orzekł sąd i w całości oddalił pozew w sprawie tekstu „Wyborczej” o Jacku Kurskim

► 9

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Wojna w Ukrainie

ATAK NA CYWILÓW

Rosjanie ostrzelali wczoraj osiedle mieszkaniowe w Zaporozu. Są ofiary śmiertelne (na zdjęciu: ratownicy na miejscu zniszczonego budynku). Jednocześnie Ukraińcy wyzwolili ponad 50 osiedli w obwodzie chersońskim, kontynuują kontrofensywę w obwodach charkowskim i ługańskim. Czy państwa UE zdobędą się na hojniejszą pomoc finansową dla Kijowa? ► 10; Aleksiej Diumin to potencjalny następca Putina ► 6; Chaos w rosyjskiej armii ► 7

Andrzej
Kublik



Kto korzysta na rozbiorach Lotosu

Już nie ma wątpliwości, że na rozbiorach Lotosu po fuzji z Orlenem najbardziej skorzystają wierni sojusznicy Rosji – Arabia Saudyjska i Węgry. Kierowcy muszą się liczyć z wyższymi rachunkami za tankowanie, bo Rosja wraz z organizacją OPEC, której liderem jest Arabia Saudyjska, postanowiły drastycznie zmniejszyć wydobycie ropy naftowej.

To szczególnie niebezpieczne dla Europy, która w grudniu wprowadza embargo na ropę naftową z Rosji i szuka nowych dostawców surowca. Po cięciach ustalonych przez sojusz OPEC z Rosją, znany pod nazwą OPEC Plus, będzie o to trudniej. Skorzysta na tym głównie Rosja, bo wzrost cen ropy zapewni jej więcej petrodolarów na wojnę przeciw Ukrainie.

– Jest jasne, że OPEC Plus tą zapowiedzią dostosowuje się do Rosji – mówi rzeczniczka Białego Domu Karine Jean-Pierre.

Nie ma też wątpliwości, że o tym wsparciu Rosji przesądziła Arabia Saudyjska, nieformalny lider OPEC. I to również sygnał zmiany frontu przez Rijad, który przez dekady był sojusznikiem Waszyngtonu, a teraz zatkał uszy na apele administracji prezydenta USA Joego Bidena o zwiększenie dostaw ropy naftowej, aby

powstrzymać galopadę cen paliw wywołaną przez napaść Rosji na Ukrainę. W czasie tego kryzysu Arabia Saudyjska stanęła u boku Rosji.

To ma dramatyczne konsekwencje dla Polski. Rząd PiS zaakceptował forsowany przez Daniela Obajtka plan fuzji Orlenu

z Lotosem, chociaż zgodnie z warunkami postawionymi przez Komisję Europejską oznacza to rozbiory naftowego koncernu z Gdańska. Zgodnie z umową podpisaną przez Obajtka kontrolowany przez rząd Arabii Saudyjskiej gigant naftowy Saudi Aramco ma do końca roku kupić 35 proc. byłej rafinerii Lotosu w Gdańsku wraz z hurtowniami i udziałami w spółce sprzedającej paliwa lotnicze na najważniejszych lotniskach Polski.

Coraz bliższe relacje Arabii Saudyjskiej z Rosją już po ogłoszeniu przez Obajtka planów rozbiorów Lotosu rodziły obawy, że przyszłe posunięcia na polskim rynku paliwowym Rijad może uzgadniać z Moskwą kosztem polskich kierowców. Teraz ten koszmar zaczyna się spełniać na jawie. Za cięcia wydobycia uzgodnione przez OPEC z Rosją zapłacą także Polacy.

W ramach rozbiorów Lotosu sieć stacji benzynowych tej firmy, trzecią co do wielkości w Polsce, Daniel Obajtek postanowił sprzedać koncernowi MOL z Węgier. Premier Węgier Viktor Orbán to obecnie główny obrońca interesów Rosji w UE. Cały maj Orbán blokował zatwierdzenie unijnego embargo na ropę naftową z Rosji, opóźniając jego wprowadzenie. A w zamian za zgodę na embargo Orbán wytargował zwolnienie z tego zakazu dostaw ropy do rafinerii MOL na Węgrzech i Słowacji.

Wychodzi na to, że interesy na rozbiorach Lotosu Daniel Obajtek robi z sojusznikami Rosji. I to właśnie Moskwa najbardziej skorzysta na likwidacji gdańskiego rywala Orlenu. ● ► 12

Andrzej rysuje

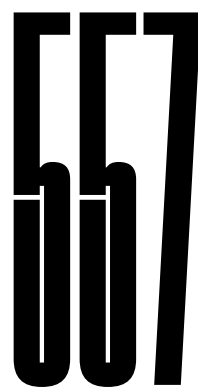


Floryda Tędy przeszedł „Ian”



Fort Myers Beach, Floryda, tydzień po przejściu huraganu „Ian”. Bruce Hickey z żoną przyjeżdżają tu na zimę. Teraz ogląda nabrzeże zawałone przez huragan śmieciami i łodziami do połowu krewetek. Huragan spustoszył Florydę, zginęło ponad 100 osób.

Tani prąd dla rządu



PROC.
O tyle więcej płaci za prąd fryzjer, piekarz czy sprzedawca w galerii w porównaniu z Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Cena dla zwykłego Kowalskiego jest o jedną czwartą wyższa niż ta dla KPRM

► Wyborcza.biz

„Nowa Fantastyka” kończy 40 lat Bez niej nie byłoby „Wiedźmina”

Nie ma w Polsce czasopisma, które nie zazdrościłoby „Nowej Fantastyce” stażu i wpływu na kulturę. Przecież bez słynnego konkursu na najlepsze opowiadanie w 1986 r. Andrzej Sapkowski nigdy nie stworzyłby „Wiedźmina”. Kultowy magazyn 8 października obchodzi 40-lecie.

To tu pierwsze opowiadania publikowali m.in.: Jacek Dukaj, Radek Rak, Feliks W. Kres, Wojciech Chmielarz czy właśnie Sapkowski.

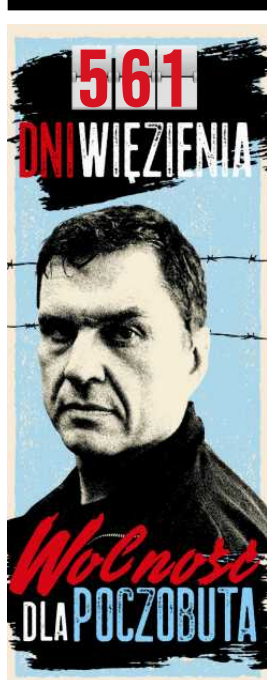
Od pierwszego numeru z października 1982 r., wydanego jeszcze pod nazwą „Fantastyka”, pismo wychowało kilka pokoleń czytelników i fanów. Jego twórcami byli m.in. pisarze Andrzej Krzpekowski i Andrzej Wójcik, późniejszy scenarzysta komiksów „Funky Koval” Jacek Rodek i pierwszy naczelny pisma Adam Hollanek.

W lipcu 1990 r. „Fantastykę” od państwowego koncernu RSW „Prasa-Książka-Ruch” przejął Mieczysław Prószyński (miesiąc później powstało wydawnictwo Prószyński i S-ka) i zmienił nazwę na „Nowa Fantastyka”. Naczelnym na ponad dekadę zo-



stał Maciej Parowski, jedna z najbardziej rozpoznawalnych postaci związanych z rodzimą fantastyką.

Ale „Nowa Fantastyka” była domem nie tylko dla debiutujących polskich pisarzy, których opowiadania Parowski redagował. Magazyn drukował też teksty Ursuli K. Le Guin, George’a R.R. Martina, Stephena Kinga, Terry’ego Pratchetta czy Neila Gaimana. Takim dorobkiem pochwalić się może niewiele pism na świecie. ● **Radosław Czyż**



Jutro w „Wyborczej”

Wysokie Obcasy

To ta, która robi szwindle

Nazbierało się we mnie pełno złości, gniewu, frustracji. Wyjawiłam prawdę. Najwyżej poniosę konsekwencje. Mam tego dość, nie chcę czuć się bezradna. Tak, omijam prawo, by utrzymać się na powierzchni. **Rozmowa z pisarką Agnieszką Szpilą**



Wolna Sobota

Alfabet Urbana

Schorowany, nie wstawał już z łóżka. Wiedział, że zbliża się śmierć, był na nią przygotowany. Trochę się nudził: – Zaczęłam nawet oglądać seriale, ale to zajęcie bez sensu. Zmarł 3 października 2022 roku nad ranem.

SKI team®



Szeroki wybór modeli rowerów



Hybrydowe, MTB,
Full Suspension, Gravel,
Turystyczne, Trekkingowe,
Szosowe, Miejskie

Damskie, Męskie, Dziecięce



Kupuj wygodnie na
www.skiteam.pl



KOLEKCJA 2023

Wybrane modele rowerów Cube z kolekcji 2023
już dostępne w naszych sklepach stacjonarnych

**NIE ZWALNIAJ TEMPA
POSTAW NA CUBE**

SKORZYSTAJ Z
10 RAT RRSO 0%



ZAPRASZAMY 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek - Sobota **10:00 - 21:00**

Wszystkie Niedziele **11:00 - 18:00**

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie
KATOWICE - NOWA LOKALIZACJA
ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Diagnostyka silników Bosch



Serwis amortyzatorów

„Pisze mięsem”. Kim jest noblistka Annie Ernaux

Robotnicze korzenie i prowincjonalne pochodzenie. Małżeństwo i rozwód. Aborcja i relacje z rodzicami. Annie Ernaux przez całe życie pisze własną biografię. I w ten sposób buduje wielką opowieść o współczesnych zachodnich społeczeństwach.

Wojciech Szot

Annie Ernaux została 119. laureatką Literackiej Nagrody Nobla. Francuska pisarka została nagrodzona „za odwagę i chirurgiczną precyzję, z jaką odkrywa korzenie, wyobcowanie i zbiorowe ograniczenia osobistej pamięci”.

„Etnolożka samej siebie”

Annie Duchesne (Ernaux to nazwisko po mężu Philippe, który opuścił ją i ich dwoje dzieci na początku lat 80.) młodość spędziła w Yvetot w Normandii. Było to dla niej doświadczenie formacyjne – prowincjonalne miasto nie dostarczało rozrywek, a nudę codzienności wypełniało przyszłej pisarce prowadzenie dziennika. Studiowała na Uniwersytecie w Rouen, a następnie w Bordeaux. Pracowała jako nauczycielka francuskiego – na początku lat 70. uczyła w liceum, a następnie w Collège d'Évre w Annecy-le-Vieux. W latach 80. pracowała w CNED (Narodowe Centrum Kształcenia na Odległość).

Zadebiutowała w 1974 r. powieścią „Les armoires vides” („Puste szafki”), której narratorką jest czekająca na aborcję studentka literaturoznawstwa. Książka ukazała się jeszcze przed słynnym przemówieniem Simone Veil nawołującym do legalizacji aborcji we Francji. Ernaux dostała pochwalny list od największej gwiazdy francuskiego feminizmu Simone de Beauvoir: „Widać, że ma Pani wiele do powiedzenia i ma prawdziwy talent”.

– To literatura dla wszystkich – mówił w laudacji Anders Olsson z Akademii Szwedzkiej. – Annie Ernaux w swych rekonstrukcjach przeszłości wspiera się na „W poszukiwaniu straconego czasu” Marcela Prousta, ale kieruje te poszukiwania w zupełnie nowych kierunkach. Gra ze stylami literackimi, ale deklaruje, że jest „etnolożką samej siebie”.

Przełamując tabu

Jednak dopiero w czwartej książce Ernaux, „Miejscu” (1983, polskie wydanie w przekładzie Iwony Badowskiej z 1989 r.), czytelnik



• **Annie Ernaux rozmawia z dziennikarzami po ogłoszeniu, że została laureatką literackiego Nobla**

FOT. MICHEL EULER / AP

spotyka cechy, z którymi pisarstwo Ernaux będzie powszechnie kojarzone. Pisarka porzuca tu fikcję i przechodzi do pisania autobiograficznego, uwzględniającego refleksje pochodzące z socjologii czy psychologii. Sama nazwała swoją metodę „autosocjobiografią”, gdyż jej bohaterowie, a raczej ona sama i jej rodzina, zawsze są umieszczeni w szerszym społecznym kontekście. Polskiego czytelnika może to zaskoczyć, ale we Francji oznaczało to złamanie tabu. Nad Sekwaną o własnej rodzinie wprost się wcześniej nie pisało.

Bohaterka „Miejscu” zdaje egzamin uprawniający do nauczania w liceum. Dzieje się to w Lyonie, a kobieta jest oceniana przez dyrektora szkoły. Czy córka sklepikarki i robotnika z małej miejscowości może zostać nauczycielką? Bohaterka powieści, mimo gruntownego wykształcenia, jest niepewna siebie, a awans społeczny, który ma nastąpić wraz ze zdaniem egzaminu, staje się głównym tematem dalszej opowieści o rodzinie, miejscu i klasie, z której pochodzi.

Dystans, który dzieli bohaterkę książki od jej rodziny, staje się najbardziej widoczny, gdy przypomina sobie o dziadkach – pracowniku folwarku i tkaczce w fabryce. „Czytając Prousta lub Mauriaca, nie mogę uwierzyć, że opisuję czasy, kiedy mój ojciec był dzieckiem. Właściwym dla niego tłem jest średniowiecze”, pisze narratorka.

Bez „Miejscu” nie byłoby dzieł Didiera Eribona czy – jego bezpośredniego ucznia – Édouarda Louisa, którzy zasłynęli rozliczeniami z robotniczym, prowincjonalnym pochodzeniem i tożsamością seksualną. – Nie napisałbym „Powrotu do Reims”, gdyby Annie Ernaux nie opublikowała swoich powieści, które stanowiły dla mnie rodzaj przyzwolenia na osadzenie problemów społecznych w kontekście osobistym – mówił Eribon. Za „Miejsce” Ernaux dostała prestiżową Nagrodę Renaudota.

Kobiety punkt widzenia

Od tego czasu w swojej twórczości Ernaux eksploruje własne doświadczenia – awans społeczny i pozycję rodziców w społeczeństwie, nastoletnie lata, małżeństwo, rodzicielstwo, romanse, aborcję (o niej opowiada m.in. powieść „L'événement”, której ekranizacja „Zdarzyło się” wygrała ubiegłoroczny festiwal w Wenecji i która wejdzie do polskich kin 28 października).

Wydana w 1987 r. „Une femme” („Inna kobieta”) o relacji matki i córki, ale też starości i młodości czy marzeniach i rzeczywistości, to niezwykle portret chorującej rodzicielki, pisany już po jej śmierci na chorobę Alzheimera. Ernaux bada więc, jaka je łączy, i pokazuje, jak wiele je różni. „Une femme” wprowadza do twórczości Ernaux również potrzebę pokazywania historii z kobiecego punktu widzenia.

W latach 90. Ernaux odkryła amerykańską krytykę literacką. Angielskie wydanie „Une femme” przyniosło jej finał Los Angeles Times Book Prize, wielokrotnie była wymieniana wśród najważniejszych autorek roku przez „New York Timesa” i inne prestiżowe magazyny.

Show JP2

Największym międzynarodowym sukcesem Ernaux są wydane w 2008 r. „Lata”, które w przekładzie Magdaleny Budzińskiej i Krzysztofa Jarosza ukazały się w Polsce na początku tego roku. Ta prowadzona po raz pierwszy w jej pisarskiej karierze w trzeciej osobie opowieść tworzy niezwykle intrygujący obraz francuskiego społeczeństwa – od końca II wojny światowej aż po początek XXI wieku. – Annie Ernaux pisze mięsem, jej proza paruje – pisała Grażyna Plebanek o lekturze „opus magnum” Ernaux.

Opisując swoją rodzinę, miejsce, z którego pochodzi, przypominając biedę powojen-

nych czasów, Ernaux nie popada w nostalgię. Zdaje relację, wierząc w empatię czytelników. Jednocześnie – co zwłaszcza we francuskiej prozie nie jest oczywiste – przypomina, że można opowiedzieć historię z perspektywy kobiety.

Namysł francuskiej pisarki jest niezwykle krytyczny. Polskich czytelników jeszcze kilka lat temu by pewnie szokował taki fragment o Janie Pawle II: „Był politycznym bohaterem zachodniej wolności, takim Lechem Wałęsą w skali światowej. Jego wschodni akcent, biała szata, »Nie lękajcie się« i sposób, w jaki całował ziemię, wysiadłszy z samolotu, stanowiły część show, podobnie jak rzucanie majtkami na koncertach Madonny”.

Ernaux w „Latach” poświęca wiele uwagi temu, że media „narzucają coraz bardziej gorączkowy bieg czasu” i przejęły na siebie „proces zapamiętywania i zapomniania”. A przecież to właśnie osobiste wspomnienia, wydobywanie ich z zakamarków pamięci i zapisywanie „nadaje kształt przyszłej nieobecności”.

Zaangażowana, ale...

Jak mówiła wczoraj podczas ponoblowskiego panelu na Uniwersytecie Warszawskim Eliza Kącka, pisarstwo Ernaux jest bardzo zachowawcze. – To jest solidna literatura, ale niezbyt innowatorska w zakresie formalnym. Problematyzuje pozycję kobiety, pozycję klasową w społeczeństwie, ale nie jest to literatura walcząca – twierdzi literaturoznawczyni. Kącka zwraca również uwagę na to, że Ernaux, choć stawia ważne pytania, nie uprawia pisarstwa politycznego wprost.

Sama noblistka wielokrotnie przypominała, że jej literatura jest zaangażowana, ale nie w wyrażanie ideologii stricte politycznej, ale w walkę o wprowadzenie do literatury grup z niej wykluczanych. Wstyd klasowy, relacje między plciami, awans społeczny i jego konsekwencje dla sposobów opowiadania historii czynią z niej twórczynię, która stworzyła podwaliny pod to, czym dziś jest współczesna europejska literatura.

Wydawnictwo Czarne zapowiada przyspieszenie – prawdopodobnie na listopad – publikacji kolejnej książki Ernaux zatytułowanej „Bliscy” (tłum. Agata Kozak). Złożą się na nią trzy teksty: nowy przekład „Miejscu”, „Pewna kobieta” oraz „Inna dziewczyna” – o siostrze Ernaux, która zmarła przy urodzeniu. ●

Dla „Wyborczej” Ludzie z nizin, nie elity

Krzysztof Jarosz

tłumacz Annie Ernaux

Noblistka w swoim pisaniu przekroczyła wiele barier. W swojej ojczyźnie uważana jest za figurę wyjątkową, osobę, która w zasadzie wykreowała to, co bywa nazywane „literaturą pochodzenia”. Opowiada nie o życiu burżuazji, nie o mieszczaństwie, ale o ludziach, którzy wyszli z nizin społecznych,

z głęboko wierzących katolickich rodzin i – aby być sobą – przełamywali kolejne tabu. Bardzo duży akcent kładzie od zawsze na kwestię cielesności, seksualności, wyzwalania się z – jakkolwiek dziś może to już banalnie brzmieć – dominacji patriarchy.

W wydanej w maju tego roku książce „Le jeune homme” („Młody pan”) pisze o swoim związku z młodszym o kilkanaście

lat mężczyzną z niższych sfer i – poza historią uczucia, erotycznych uniesień – przygląda się także jego zachowaniu. Mówi wprost: „Widzę w nim to, czym byłem”. Dostrzega dawną siebie w sposobie, w jaki ten mężczyzna je – choćby w wycieraniu talerza chlebem, by nie uронić choć jednego okruszka, w odruchach, które jej, młodej dziewczynie z niebogatej rodziny, wpajano. ●

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81

albatros.pl



Wielka Bałkańska Przygoda

Historyczna podróż przez 6 bałkańskich krajów dawnej Jugostawii.

Program wycieczki: **Dz. 1** Warszawa – Belgrad. Przyjazd do stolicy Serbii. **Dz. 2** Belgrad. Zwiedzanie miasta, w tym Fort Kalemegdan i Muzeum Jugostawii. **Dz. 3** Belgrad – Sarajewo. Sremska Mitrovica i rezerwat przyrody Zasavica. **Dz. 4** Sarajewo, Bośnia i Hercegowina. Zwiedzanie miasta, w tym Muzeum Tunelu i Starego miasta. **Dz. 5** Sarajewo – Konjic – Mostar. Bunkier Tito w Konjicu i zwiedzanie miasta Mostar. **Dz. 6** Mostar-Dubrownik-Trebinje. Zwiedzanie Dubrownika i Trebinje. **Dz. 7** Trebinje – Kotor – Cetinje – Podgorica. Piesza wycieczka po Kotorze, przejazd przez góry do Njigusi i królewskiego miasta Cetinje. **Dz. 8** Podgorica – Kolasin. Zwiedzanie miasta, podróż pociągami do Kolasina i wizyta w P.N. Biogradska Góra. **Dz. 9** Kolasin – Prisztina, Kosowo. Czas wolny w Kolasinie, pomnik Kosowa i przyjazd do Prisztiny. **Dz. 10** Prisztina – Skopje. Klasztor Gacanica i rejs w wąwozie Matka. **Dz. 11** Skopje. Zwiedzanie miasta i czas wolny. **Dz. 12** Skopje – Warszawa. Wylot do Polski.

12 dni | Wyloty z Warszawy 26/04, 20/09 2023 | **7.998,-**

WYKŁAD ONLINE

Najpiękniejsze parki USA

13/10/2022 godz.17:00

Rejestracja na stronie www.albatros.pl





Laponia i Św. Mikołaj

Jedyna i niepowtarzalna okazja do spotkania ze św. Mikołajem dokładnie w Mikołajki. Do tego zaprzęgi reniferów, zorza polarna i ośnieżone krajobrazy Laponii.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot do Oulu i zwiedzanie miasta. Przejazd do Iso-Syöte. **Dz. 2** Iso-Syöte. Czas wolny na relaks lub zimowe aktywności na wycieczkach fakultatywnych: skutery śnieżne i psie zaprzęgi. **Dz. 3** Iso-Syöte- Rovaniemi. Wizyta w Ranua Wildlife Park i czas wolny w Rovaniemi. **Dz. 4** Wizyta w wiosce św. Mikołaja, Muzeum Arktyczne i zaprzęgi reniferów. **Dz. 5** Transfer na lotnisko i powrót do Polski.

5 dni | Wylot z Warszawy 03/12 2022

6.998,-





Rejs po Renie i Mozeli

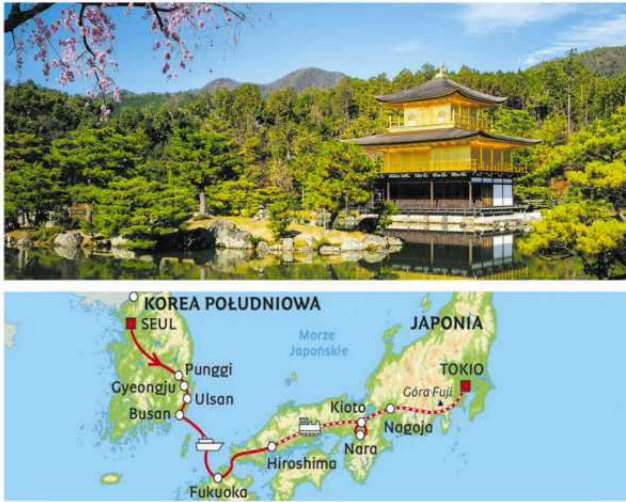
Niezapomniany rejs rzeką Mozelą i chronionym prawem UNESCO odcinkiem Renu, od gotyckiej katedry w Kolonii, przez Koblencję, Mannheim aż do Strasburga.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Frankfurtu. Transport autokarem do Kolonii, zakwaterowanie na statku i wypłynięcie w rejs. **Dz. 2** Zwiedzanie Cochem i spokojny rejs sielankową Mozelą. Opcjonalna wycieczka „Mosel Wine Express” przez stare centrum miasta Cochem. **Dz. 3** Bernkastel. Opcjonalna wycieczka z degustacją wina. **Dz. 4** Pasaż Loreley i Koblenca. Zwiedzanie miasta m.in. Niemiecki Róg (niem. „Deutsches Eck”) oraz kolejka linowa do twierdzy Festung Ehrenbreitstein (opcjonalnie). **Dz. 5** Mannheim, Niemcy. Piesza wycieczka po Mannheim lub dodatkowa wycieczka do Speyer (dodatkowo płatne). **Dz. 6** Kehl, Niemcy. Strasburg, Francja. Możliwość zwiedzania średniowiecznego miasta wpisanego na listę UNESCO (opcjonalnie). **Dz. 7** Mainz (Moguncja). Zwiedzanie miasta z pięknym, gotyckim kościołem św. Augustyna oraz wspaniałą katedrą (dodatkowo płatne). **Dz. 8** Kolonia – Frankfurt i powrót do domu.

8 dni | Wyloty z Warszawy 14/05, 17/09 2023

7.998,-





Japonia i Korea Południowa – azjatyckie tygrysy

Wspaniała podróż do Seulu, Kioto oraz Tokio, gdzie nowoczesność, tradycja, piękna przyroda i urokliwe świątynie tworzą niepowtarzalną mieszankę kulturową.

W czasie tej wycieczki poznamy największe atrakcje dwóch potęg kulturowych i przemysłowych. W Seulu oprócz zwiedzania miasta nauczymy się robić kimchi. Zobaczymy także strefę zdemilitaryzowaną na granicy z Koreą Płn. W drodze do cesarskiego miasta Gyeongju zatrzymamy się na największym na świecie targu żeńszczenia w mieście Punggi. Z Korei do miasta Fukuoka w Japonii przeptyniemy promem. Następnie najszybszym pociągami świata Shinkansen udamy się do Hiroshimy oraz do Kioto aby zobaczyć wspaniałe zabytki wpisane na listę UNESCO. Odwiedzimy także dawną stolicę Nara oraz oczywiście tętniące życiem Tokio. Dla chętnych wycieczka dodatkowa na górę Fuji.

15 dni | Wylot z Warszawy 12/03 2023

19.998,-



Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107

Kod reklamy: GW38

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Co się dzieje w Rosji

Wacław Radziwinowicz

To, że gwiazda rosyjskiej generalicji, generał pułkownik Aleksiej Diumin, Bohater Rosji, aktualnie gubernator obwodu tulskiego, może się stać kolejnym prezydentem Federacji, już dwa lata temu przewidywał znakomicie pojmujący moskiewskie rozkłady Władimir Żyrinowski.

Ochroniarz Putina, autor operacji zajęcia Krymu

Wcześniej 50-letni dziś Diumin był już lokowany w wąskiej grupie najbardziej prawdopodobnych „kandydatów na kandydata”. Wtedy jednak brano pod uwagę przede wszystkim bliskość Diumina do Putina, jego lojalność i wierność – był przecież dosyć długo osobistym ochroniarzem gospodarza Kremla i ponoć jego adiutantem.

Atutów jednak ma znacznie więcej. To on w 2014 r. jako dowódca elitarnych Sił Operacji Specjalnych przygotował i po mistrzowsku przeprowadził operację aneksji Krymu i spacyfikowania tego ukraińskiego regionu. Tą zasługą na tle dzisiejszych nieudolnych dowódców rosyjskich sił zbrojnych po prostu błyszczy.

Sześć lat temu Putin uczynił go gubernatorem Tuły, zabierając w trybie nagłym z fotela wiceministra obrony. W resorcie Diumin był krótko, bo miesiąc – nie znalazł tam wspólnego języka z dbającym przede wszystkim o reklamę swojej osoby szefem Siergiejem Szojgu.

A w Tułe, regionie obdarzonym żyznymi ziemiami, sprzyjającym klimatem, gdzie tradycyjnie rozwija się sówicie dotowany przemysł zbrojeniowy, były ochroniarz też radzi sobie bardzo dobrze. Ma stałe miejsce w trójce najlepiej ocenianych przez Moskwę gospodarzy rosyjskich regionów. Zawsze wtedy, kiedy telewizja kremlowska wymienia obwody, w których dobrze sobie radzą z jakimś konkretnym ogólnonarodowym problemem, jest mowa o tulskim.

Siłowicy gwałtownie szukają winnych

Wojna, szczególnie w czasie, kiedy armia rosyjska dostaje w skórę na froncie ukraińskim, jeszcze dodaje wagi Diuminowi. Jeśli w sierpniu zajmował 93. miejsce na regularnie zestawianej przez „Niezawisimą Gazietę” liście „najbardziej wpływowych polityków Rosji”, to we wrześniu podskoczył na pozycję 88. Dla gospodarza jednego z 85 regionów Federacji to wysoko. Prowincjonalny przecież urzędnik zdystansował wielu prominentów stołecznych, takich jak chociażby Leonid Słucki, który po śmierci Żyrinowskiego przejął jego licznie reprezentowaną w Dumie partię.

Przeglądam się Tułe i jej gubernatorowi od lat. I nie kojarzę go z żadnym skandalem, willą na Lazurowym Wybrzeżu kupioną za ukradzione, a zarejestrowaną na krewnych, ani z jakąś głośną aferą z fałszowaniem wyników regionalnych wyborów, które Diumin i tak wygrywa w cuglach.

Dziś w sytuacji kiedy siły zbrojne Rosji dzień po dniu się kompromitują, pożegnały się z nimbem „co najmniej drugiej” armii świata, w Moskwie, a przede wszystkim w środowisku „siłowików” gorączkowo szukają winnych, domagają się głów winnych klęsk na froncie, kompromitującego bałaganu wywołanego skrajnie nieudolnym przeprowadzaniem mobilizacji.

Takiej publicznej awantury na szczytach władzy nie było w Rosji putinowskiej nigdy. Tu zawsze obowiązywała konsolidacja i fasadowa solidarność.

Kartonowy marszałek Szojgu

Najgłośniej o rychłej czystce z ministerstwa obrony i ukaraniu „kartonowego marszałka”, jak nazywany jest Szojgu,



Potencjalny następca Putina

Aleksiej Diumin jest od dawna uważany za kandydata na następcę Władimira Putina. Zdolny dowódca i sprawny administrator może się nim stać nie, jak mówiono, z nadania Kremla, lecz z woli zestresowanego zamętem w Rosji aparatu państwa.

krzyczą generał pułkownik (od środy) Ramzan Kadyrow i „kucharz Putina”, herszt prywatnej spółki wojskowej Wagner Jewgienij Prigożyn.

Obaj bardzo wpływowi i bliscy Putinowi mają pewnie ambicje, ale nie mają szans stać się ministrami. Kadyrowa w armii nienawidzą, choćby za śmierć płk. Jurija Budanowa, który, choć prześcępca wojenny, był bohaterem dla wielu oficerów. A „sukcesy bojowe” kierowanych przez Czeczena formacji budzą wściekłość frontowców.

Oddziały czeczeńskie są pogardliwie nazywane „tiktokowym wojskiem”, bo nie tyle walczą, co fotografują się w „pięknych okolicznościach wojny”.

Na tym polu szczególne popisał się doradca Kadyrowa i deputowany do Dumy Adam Dielimchanow, który kazał się nagrywać i pokazywać w telewizji, kiedy „planował atak” i prowadził oddział do inscenizowanego „szturmu na pozycję wroga”. Kompletną farsą już jest to, że za ten teatralny „wyczyn” Czeczen dostał gwiazdę Bohatera Rosji.

Sympatii Kadyrowowi nie przysparzają także jego deklaracje, że jego oddziały mogłyby odgrywać na froncie rolę „zagradostradów”, czyli strzelać do żołnierzy rosyjskich tchórzliwie porzucających pozycje.

Prigożyn i Kadyrow intensyfikują kontakty z Diuminem

Z Prigożynem – znanym z bogatej przeszłości kryminalnej, obecnie werbuującym do swojej najemniczej formacji wyciąganych z więzień bandytów – jako przelożonym oficerowie i generałowie armii czy służb specjalnych też by się nie pogodzili. Krążące dziś w mediach spekulacje, że któryś z tej dwójki mógłby sięgnąć po fotel ministra lub wyżej, nie mają większego sensu.

Obaj jednak to coraz głośniejsi i zdecydowani krytycy tego, co się dzieje na froncie. I regularnie, co zauważyła internetowa niezależna redakcja Meduza, kontaktują się z oficjalnie niemającym

Co się dzieje w Rosji

dziś nic wspólnego z wojną gubernatorem Tuły.

Czy Putin może sobie pozwolić na popularnego delfina

Putin, choć faworyzuje Diumina, niekoniecznie chciałby go widzieć na miejscu Szojgu w roli ewentualnego „zbawcy ojczyzny”.

Sprawny generał i administrator, wspierany przez dysponujących swoimi armiami Kadyrowa i Prigożina, jest też przecież ulubieńcem Wiktora Zołotowa dowodzącego 300-tysięczną Rosgwardią, czyli wojskami wewnętrznymi. W sumie jak na Rosję – zbyt dużo bagnetów, które mogą się okazać lojalne nie wobec cara.

Putin przez cały czas swoich trwających już niemal ćwierć wieku rządów robił wszystko, by w kraju nie pojawił się ktoś, pod kim, jak to mówią w Rosji, „mógłby się ułożyć” aparat państwowy, który w rzeczywistości był i jest fundamentem każdej władzy kremłowskiej. Świadczą o tym choćby perypetie jego chwilowego „następcy” Dmitrija Miedwiediewa, którego Putin konsekwentnie poniżał i ośmieszał.

Putinowi dotąd sprzyjało to, że klasa czynowników przy nim miała się znakomicie. Teraz jednak to się zmieniło. To biurokraci w randze od wiceministra czy gubernatora w dół muszą sobie radzić z rosnącymi trudnościami wywołanymi przez sankcje, odpowiadać za bałaganiarską mobilizację, ubierać i ekwipować powołanych do wojska.

Przy tym kurczy się ich „baza pokarmowa”. Biznes biednieje, w łapę dawać może mniej. Do tego na rynku korupcyjnym pojawiła się konkurencja, bo teraz biorą – i to dużo – choćby komisarze wojskowi obdarzeni władzą zwalniania ze służby na froncie.

Sam pan Kremla zwrócił już uwagę na frustrację funkcjonariuszy państwa. Utyskuje, że zaczęli znacznie więcej pić, słabnie ich dyscyplina.

A w tej sytuacji mogą się rozglądać za kimś innym, pod kim warto „się ułożyć”. ●

◀ Władimir Putin, a za nim uważany za kandydata na jego następcę Aleksiej Diumin. Zdjęcie z 2016 r.

FOT. MIKHAIL KLIMENTYEV/SPUTNIK, KREMLIN POOL
PHOTO/AP/EAST NEWS

Chaos w rosyjskiej armii

W Rosji słabnie pozycja ministra obrony

Z każdym dniem coraz więcej przedstawicieli władzy występuje z krytyką działań rosyjskiego ministra obrony Siergieja Szojgu. Urzędnicy nie są w stanie dłużej udawać, że rosyjska armia jest niepokonana.

Wiktorija Bieliaszyn

Kilkuset zmobilizowanych Rosjan odmówiło wyjazdu na front, wysiadając z pociągów w okolicach Biełgorodu. Z nagrań, które w śro-

je się od tej teorii. We wpisie na Twitterze zwraca uwagę, że dwóch z występujących w filmiku wojskowych już wcześniej, choć z innego miejsca, publikowało nagrania, w których skarżyło się na złe warunki i problemy w armii. Na nagraniu, jak wskazuje Krutow, wśród tłumu zmobilizowanych dostrzec można też człowieka ubranego w mundur prywatnej militarnej Grupy Wagnera, której założycielem jest rosyjski biznesmen Jewgienij Prigożyn, znany jako „kucharz Putina”. Krutow prześledził też, na jakich kanałach nagranie pojawiło się w pierwszej kolejności. Wszystkie wspierały działania Grupy Wagnera.

Pozostający w bliskich relacjach z prezydentem Rosji Prigożyn od dawna osobiście angażuje się w działania wojenne, wzywając do eskalacji. Ekspert zwraca uwagę na jego liczne wypowiedzi, które, mimo że publicznie i ostro krytykuje w nich decyzje ministerstwa obrony, nie wywołują negatywnej reakcji Kremla.

Kadyrow i Prigożyn weszli w łaski Putina

Na rolę Prigożina zwraca też uwagę Andriej Piercew z niezależnej redakcji Meduza posiadający szerokie kontakty w strukturach rosyjskiej władzy. Według niego Prigożyn wielokrotnie wdawał się ostatnio w kłótnie z ministrem obrony Rosji Siergiejem Szojgu. Zda-

niem „kucharza Putina” rosyjska armia, w przeciwieństwie do stworzonej przez niego Grupy Wagnera, nie radzi sobie na froncie i walczy staroświeckimi metodami. Informatorzy Meduzy twierdzą, że krytyka ta jest milcząco aprobowana przez Putina, który ze względu na ostatnie porażki ma szukać „innych sposobów prowadzenia działań wojennych”. „Prezydent lubi teraz takich ludzi z linii frontu. Prigożyn i [rządzący Czeczenią Ramzan] Kadyrow wpisują się w ten obraz” – usłyszał Piercew od osoby z administracji prezydenta.

Sympatia Putina wobec Kadyrowa jest coraz bardziej widoczna. Wśród niezależne media poinformowały, że szef Republiki Czeczeńskiej awansował i został mianowany przez Władimira Putina generałem pułkownikiem.

„Chaos i burdel” w rosyjskiej armii

Coraz więcej uwag do ministerstwa obrony mają także regionalni politycy. Gubernator obwodu kurskiego Roman Staworoił opublikował w środę tekst, w którym, po wizycie w jednostkach wojskowych, opisuje panujący w nich „chaos i burdel”. „Koszmar. Zastanawiam się, jak obecna jednostka szkoleniowa ministerstwa obrony może być w takim stanie” – podkreślał.

Po ogłoszeniu przez Władimira Putina „częścio-

wej” mobilizacji media zaczęły masowo pisać o sytuacjach, w których wojskowe biura rekrutacyjne wymagały od zmobilizowanych samodzielnego zakupu bielizny, ubrań, mundurów, a nawet kamizelek kuloodpornych. Andriej Gurulew, deputowany Dumy Państwowej z Zabajkala, publicznie poinformował o zniknięciu w całej Rosji 1,5 mln zestawów mundurów, które miały być przechowywane w punktach rekrutacyjnych.

Z krytyką ministerstwa obrony wystąpił też szef Komitetu Obrony Dumy Państwowej Andriej Kartapolow, który w propagandowym programie Władimira Sołowiowa wezwał władze, by „przestały kłamać”. Rosyjskie władze zdają się obawiać rosnącego niezadowolenia obywateli, którzy ogłoszenie „częściowej” mobilizacji traktują, zdaniem politologa Andrieja Kolesnikowa, jako „naruszenie umowy społecznej”.

W czwartek na oficjalnej stronie internetowej Kremla opublikowano dokument o „odroczeniu mobilizacji”, podpisany przez prezydenta Rosji. Zgodnie z nowym rozporządzeniem na odroczenie mogą liczyć studenci oraz lekarze rezydenci. Za tą decyzją stać może nie tyle obawa o nastroje społeczne, ale też to, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni z Rosji, jak donosi „Forbes”, wyjechało co najmniej 700 tysięcy osób. ●



Zawiadomienie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości, położonych w Zamościu przy ul. Hrubieszowskiej.

Prezydent Miasta Zamość

zawiadamia, że na wniosek PGE Dystrybucja S.A., z siedzibą w Lublinie przy ul. Garbarskiej 21A, zamierza ograniczyć, w drodze decyzji, na podstawie art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 ze zm.) sposób korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczonych numerami:

- 163, w arkuszu mapy ewidencyjnej 21, położonej przy ul. Hrubieszowskiej,
- 208, w arkuszu mapy ewidencyjnej 21, położonej przy ul. Hrubieszowskiej,

przez udzielenie zezwolenia na demontaż istniejącej linii 110 kV i w jej miejsce montaż nowej napowietrznej linii 110 kV, wraz z wykonaniem pozostałych prac związanych z wymianą przewodów i osprzętu, w ramach przedsięwzięcia polegającego na przebudowie napowietrznej linii elektroenergetycznej 110 kV Zamość – Tomaszów Północ.

Wzywa się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowych nieruchomości, do zgłoszenia się w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego zawiadomienia do Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Zamość, ul. Kołłątaja 1, 22-400 Zamość, tel. 84 6772480. Po upływie tego terminu zostaną wszczęte postępowania, w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z wyżej wymienionych działek.



LECZENIE I REHABILITACJA

POBYTY: Zdrowy Kręgosłup, Dla Aktywnych, Antystresowy, Kardiologiczny z diagnostyką.



Szwedzki stół, 15 albo 20 zabiegów na 7 dni pobytu

- Wstęp na basen z atrakcjami do 90 minut dziennie
- Diagnostyka fizjoterapeutyczna i laboratoryjna*
- Specjalistyczne konsultacje lekarskie*

*możliwa dopłata

Pobyty w terminach: 09.10 - 23.10 oraz 23.10 - 20.12.2022r.

Turnus Świąteczny 20.12 - 27.12.2022 oraz Noworoczny 27.12.2022 - 03.01.2023

tel. 54 416 70 00

www.podtezniami.pl

Klinika Uzdrowiskowa „Pod Tężniami” im. Jana Pawła II, ul. Warzelniana 7, 87-720 Ciechocinek



• **Sędzia Paweł Juszczyszyn (pierwszy z lewej) podczas demonstracji wsparcia dla sędziego Igora Tulei w związku z wnioskiem o uchylenie mu immunitetu przez Izbę Dyscyplinarną SN, 9 czerwca 2020 r.**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Naruszono prawa sędziego Juszczyszyna

Sędzia Paweł Juszczyszyn został odsunięty od orzekania z naruszeniem europejskiej konwencji praw człowieka – orzekł wczoraj Trybunał w Strasburgu. Władze były zdeterminowane, by wykazać, że pójście jego śladami narazi innych sędziów na sankcje – podkreślił.

Lukasz Woźnicki

Wczoraj Trybunał w Strasburgu po raz pierwszy zajmował się sankcjami, które spadły na polskiego sędziego za orzekanie. I stwierdził, że Polska naruszyła europejską konwencję praw człowieka.

Sędziego Pawła Juszczyszyna pozbawiono prawa do sądu, gwarantowanego przez art. 6 konwencji. Naruszone również jego prawo do poszanowania życia prywatnego (zapewnia je art. 8). Polska złamała także art. 18 konwencji, ingerując w prawa sędziego z niedopuszczalnych powodów.

Naruszenie tego ostatniego przepisu po raz pierwszy stwierdzono w polskiej sprawie.

„To pokazuje wagę i znaczenie sprawy sędziego Pawła Juszczyszyna” – komentuje na Twitterze prawniczka z Inicjatywy Wolne Sądy Katarzyna Wiśniewska. „Naruszenie art. 18 to bezpośrednie wskazanie, że procedury prawne były instrumentalnie wykorzystywane do osiągnięcia celów politycznych” – dodał były rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar.

Dotychczas Trybunał stwierdzał naruszenie tego przepisu jedynie w najpoważniejszych sprawach – zauważyła Helsińska Fundacja Praw Człowieka, której prawnik – dr Piotr Kładoczny – reprezentował sędziego w Strasburgu.

Za naruszenie praw sędziego Juszczyszyna ETPC nakazał polskim władzom wypłacić mu 30 tys. euro zadośćuczynienia. To najwyższe zadośćuczynienie orzeczone przez trybunał w sprawach dotyczących „reform” sądownictwa PiS i sankcji spadających na sędziów.

Sprawa Juszczyszyna jest ósmą rozstrzygniętą tego typu sprawą – we wszystkich dotychczasowych wyrokach ETPC stwierdzał złamanie konwencji przez Polskę. Wczorajszy wyrok nie jest ostateczny. Polski rząd może się od niego odwołać.

Zawieszony za orzekanie

Paweł Juszczyszyn jest sędzią Sądu Rejonowego w Olsztynie, który od lat angażuje się w obronę niezależności sądownictwa. Do

niedawna był też najdłużej zawieszonym sędzią w Polsce – odsuniętym od orzekania na prawie dwa lata i cztery miesiące (w sumie 839 dni).

Jego problemy zaczęły się, gdy jako pierwszy w kraju próbował wykonać wyrok unijnego Trybunału Sprawiedliwości. Orzekając w sądzie odwoławczym, Juszczyszyn chciał zbadać niezależność neo-sędziego, jak nazywane są osoby powołane na wniosek upolitycznionej przez PiS Krajowej Rady Sądownictwa. W tym celu zażądał od Kancelarii Sejmu trzymanych w tajemnicy list z podpisaniami poparcia dla kandydatów do rady. – Rolą sądu jest sprawiedliwie i uczciwie sędzić, a nie bawić się w politykę – zarzucił Juszczyszynowi minister sprawiedliwości. Na Juszczyszyna szybko spadły sankcje.

Zbigniew Ziobro w trybie natychmiastowym pozbawił sędziego delegacji do Sądu Okręgowego. Powołany przez Ziobrę rzecznik dyscyplinarny Michał Lasota przedstawił mu zarzuty dyscyplinarne. Zaś prezes Sądu Rejonowego w Olsztynie z nadania Ziobry (a także członek nowej KRS) Maciej Nawacki na miesiąc odsunął sędziego od orzekania. Wreszcie Juszczyszyna bezterminowo zawiesiła obsadzona neosędziami Izba Dyscyplinarna, obniżając mu wynagrodzenie o 40 proc.

Jak wynika z uzasadnienia wyroku ETPC, wszystko to przyczyniło się do naruszenia konwencji.

Znaczące konsekwencje zawieszenia

ETPC orzekł wczoraj, że Izba Dyscyplinarna nie była sądem ustanowionym zgodnie z prawem, którego wymaga konwencja praw człowieka. Nie była także sądem niezależnym i bezstronnym. Rozstrzygnięcie przez nią sprawy Juszczyszyna pozbawiło go prawa do sądu.

To drugi taki wyrok strasburskiego trybunału dotyczący zlikwidowanej już izby. „Proces powoływania sędziów do ID był wadliwy, ponieważ KRS brakowało niezależności” – uzasadnił ETPC.

Jednocześnie Trybunał stwierdził, że zawieszenie sędziego naruszyło jego prawo do poszanowania życia prywatnego, chroniące reputację i dobre imię. Trybunał uznał, że ID zakwestionowała kompetencje i uczciwość sędziego, a długi okres zawieszenia w znacznym stopniu odbił się na jego życiu prywatnym.

ETPC przytaczał „zjadliwe” stanowisko ID: – Izba stwierdziła, że sędzia wydał postanowienie bez podstawy prawnej, złamał konstytucję, a jego działanie naruszyło autorytet sądu i groziło chaosem w sądownictwie. Juszczyszyn miał też dać wyjątkowo zły przykład innym sędziom. Na reputacji sędziego odbił się też niepotwierdzony dotąd zarzut popełnienia przez Juszczyszyna przestępstwa nadużycia władzy stawiany mu przez rzecznika dyscyplinarnego.

„Konsekwencje zawieszenia skarżącego były bezdyskusyjnie znaczące, biorąc pod uwagę, że uniemożliwiono mu wykonywanie obowiązków sędziowskich przez 2 lata, 3 miesiące i 18 dni” – wyliczył trybunał.

„Zgodnie z polską konstytucją zawieszenie sędziego wymagało orzeczenia sądu” – dodał. „Izba Dyscyplinarna nie mogła być uznana za sąd” – wielokrotnie podkreślał w uzasadnieniu wyroku.

Niedopuszczalna ingerencja władz

Największą nowością, którą przyniósł wyrok w sprawie Juszczyszyna, jest stwierdzenie po raz pierwszy w sprawie polskiej naruszenie art. 18 konwencji. Przepis ten określa granice ingerencji w prawa człowieka i zakazuje ich dokonywania w celach innych niż wskazane w konwencji.

I tak w prawo do prywatności można ingerować, gdy jest to konieczne, aby np. zapewnić bezpieczeństwo państwa, chronić porządek czy zapobiegać przestępstwom. Polski rząd przekonywał, że zawieszenie Juszczyszyna było zgodne z prawem i uzasadnione, bo m.in. chroniło wymiar sprawiedliwości. „Środki podjęte w sprawie skarżącego były

proporcjonalne i konieczne. Nie doszło do naruszenia Konwencji” – twierdził.

Ale ETPC orzekł, że Juszczyszyna zawieszono bezprawnie i karząc go za to, że próbował zagwarantować prawo do niezależnego sądu.

„Zawieszenie sędziego było kulminacją szeregu środków podjętych przez władzę po wydaniu przez niego postanowienia” – zauważył ETPC, przypominając działania podjęte przez Ziobrę, rzecznika dyscyplinarnego i prezesa olsztyńskiego sądu. „Wszystkie te środki zostały podjęte przez Ministra Sprawiedliwości lub osoby przez niego powołane na stanowiska” – podkreślił.

„Trybunał jest przekonany, że głównym celem było ukaranie i odwieśnienie skarżącego od oceny statusu sędziów powołanych na podstawie rekomendacji zreformowanej KRS” – czytamy w uzasadnieniu wyroku. Trybunał uznał, że władze były zdeterminowane, by wykazać, że pójście śladami Juszczyszyna narazi innych sędziów na sankcje.

„Tak określony cel jest nie do pogodzenia z konwencją, bo narusza jedną z podstawowych wartości, na których się ona opiera, a więc niezależność sądownictwa” – podsumowali wyrok prawnicy z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

ETPC odpowiada TK Przyłębskiej

Skutkiem wczorajszego wyroku – gdy stanie się ostateczny – powinna być wypłata zadośćuczynienia sędziemu, a także wprowadzenie zmian zapobiegających dalszemu łamaniu konwencji praw człowieka. Oznacza to m.in. odpolitycznienie KRS. Polski rząd nie wykonuje jednak wcześniejszych wyroków ETPC dotyczących neosędziów.

Zasłania się przy tym rozstrzygnięciem kontrolowanego przez siebie Trybunału Konstytucyjnego z marca 2022 r. Według trybunału Julii Przyłębskiej art. 6 konwencji – tak jak go wyłożył ETPC w niekorzystnych dla rządu wyrokach – jest niekonstytucyjny, a Polska nie może podobnych wyroków wykonywać.

ETPC przypominał wczoraj polskim władzom, że zobowiązały się przestrzegać konwencji (a więc i wyroków trybunału w Strasburgu). „Państwo nie może powoływać się na swoje prawo krajowe, w tym na konstytucję, aby usprawiedliwić nieprzestrzeganie zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego” – przypomniał Polsce konwencję wiedeńską o prawie traktatów.

„Wyrok Trybunału Konstytucyjnego nie może mieć wpływu na ostateczne wyroki ETPC, które mają moc wiążącą” – podkreślił. Zauważył też, że TK orzekał z udziałem tzw. dublera sędziego (dublerów PiS wybrał na zajęte miejsca sędziów). ETPC orzekł wcześniej, że taki skład TK nie był legalnym sądem.

„Obecność wspomnianego sędziego w pięcioosobowym składzie TK, który wydał wyrok z dnia 10 marca 2022 r., nieuchronnie stawia pod znakiem zapytania ważność i zasadność tego wyroku” – podsumował.

Skutki nie zostały w pełni naprawione

Juszczyszyn został przywrócony do orzekania w maju tego roku. Nie dlatego, że uznano bezprawność rozstrzygnięcia ID, ale dlatego, że sama ID uznała jego zawieszenie za nadmiernie długotrwałe. Doszło do tego, gdy polskie władze negocjowały z Komisją Europejską wypłatę zamrożonych środków z Krajowego Funduszu Odbudowy. Jednym z warunków KE jest umożliwienie powrotu do orzekania zawieszonym sędziom. Sama ID wkrótce została zlikwidowana prezydencką ustawą.

Juszczyszyn wrócił do pracy, ale prezes Maciej Nawacki wysłał go na urlop, a także wbrew jego woli przeniósł z wydziału cywilnego do wydziału rodzinnego i nieletnich. Sędzia orzeka tam od lipca, uważając przeniesienie za szikanę.

ETPC odniósł się wczoraj do tego, zauważając, że zawieszenie sędziego pozbawiło go możliwości kontynuowania pracy i realizacji celów zawodowych. „Te skutki dla życia prywatnego skarżącego nie zostały jeszcze w pełni naprawione” – uznał, przytaczając ostatnie działania prezesa Nawackiego. ●

ETPC orzekł wczoraj, że Izba Dyscyplinarna nie była sądem ustanowionym zgodnie z prawem, którego wymaga konwencja praw człowieka

Pozew TVP wobec „Wyborczej” z plagiatem. Sąd krytykuje sprawę

Pełnomocnik TVP dopuścił się w pozwie wobec Agory plagiatu. Wytknął to sąd, który zresztą cały pozew ws. tekstu „Wyborczej” o Jacku Kurskim oddalił.

Ewa Ivanova

Telewizja Polska za prezesury Jacka Kurskiego wytoczyła Agorze zaskakującą sprawę sądową o czyn nieuczciwej konkurencji. TVP nie spodobał się tekst w „Wyborczej” Judyty Watoly z 29 grudnia zeszłego roku „Kurski ozdrowiał bez podstaw”. Był on analizą oświadczenia wydanego przez Centralny Szpital Kliniczny MSWiA w Warszawie, po tym jak 24 grudnia 2021 r. Onet ujawnił, iż Jacek Kurski – mimo dodatniego wyniku testu PCR na COVID-19 – został zwolniony z przymusowej izolacji. Dzięki temu mógł pojechać na Konkurs Piosenki Eurowizji dla Dzieci w Paryżu i wystąpić tam przed kamerami rządowej telewizji.

Autorka napisała: „Centralny Szpital Kliniczny MSWiA – zwracając się do sanepidu o zwolnienie prezesa TVP Jacka Kurskiego z izolacji po dodatnim wyniku testu – naruszył prawo, własne procedury oraz zalecenia producentów testów”. Nigdzie nie pisała, że Jacek Kurski złamał prawo, jak zarzucała w pozwie telewizja.

TVP żądała w pozwie sądowego nakazu „zaniechania publikacji informacji o stanie zdrowia członków zarządu”, przeprosin, zapłaty 15 tys. zł na rzecz telewizji i 50 tys. zł na rzecz Muzeum Narodowego w Warszawie.

Pozew o tekst Judyty Watoly to jeden z wielu, które „Wyborcza” ma

za artykuły o Jacku Kurskim. Przy czym nie wnosil ich sam Kurski i nie opłacał ich z własnej kieszeni. Wysługiwał się TVP, która mimo że ma 28 własnych radców prawnych, do reprezentacji w sprawach przeciwko mediom zatrudniała Artura Wdowczyka. To adwokat, który dziś specjalizuje się w obsłudze ludzi „dobrej zmiany”.

Co ciekawe, Wdowczyk zaczął współpracę z TVP w sporach z „Wyborczą” jesienią 2020 r., a więc zaraz po rozpoczęciu współpracy z rodziną Jacka Kurskiego. W lipcu 2020 r., działając w imieniu syna Jacka Kurskiego, złożył dwa pozwы o ochronę dóbr osobistych. Dotyczą publikacji Żanety Gotowskiej i Piotra Głuchowskiego o koszmarze Magdy, którą jako dziecko miał wielokrotnie wykorzystywać seksualnie syn byłego prezesa TVP.

Precedensowa sprawa i plagiat

W lipcu Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił pozew TVP ws. tekstu Judyty Watoly o rzekomy czyn nieuczciwej konkurencji i zasądził na rzecz Agory koszty procesu. Teraz poznaliśmy jego uzasadnienie. Jest druzgocące dla mecenasa Wdowczyka i telewizji.

Sąd uznał, że to pierwszy znany tego typu proces w Polsce. „Sprawa będąca przedmiotem rozpoznania przez Sąd miała charakter w tym sensie precedensowy, że nie jest znana Sądowi żadna sprawa, w której w Polsce próbowano by wykorzystać przepisy ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji do reakcji na krytyczną publikację prasową dotyczącą osoby publicznej, kierującej jednocześnie dużym przedsiębiorstwem” – czytamy w uzasadnieniu wyroku.

Sąd nie miał żadnych wątpliwości, że publikacja artykułu w ga-

zecie sama w sobie nie może być traktowana jako czyn nieuczciwej konkurencji. Taki charakter mogłyby mieć tylko takie publikacje, których celem jest wpłynięcie na procesy gospodarcze. Czyli np. wtedy, gdy chodzi w nich o doprowadzenie poprzez podawanie nieprawdziwych informacji do manipulacji cenami akcji tak, aby umożliwić wrogie przejęcie. Natomiast „gdy prasa wykonuje swoje funkcje kontrolne wobec osób publicznych, publikacji prasowych nigdy nie można kwalifikować jako nieuczciwej konkurencji”.

Sąd uznał, że publikacja dotyczyła ważnej kwestii publicznej – pandemii COVID-19. Nie miał także wątpliwości, że TVP wykorzystwała mechanizmy zwalczania nieuczciwej konkurencji jedynie jako pretekst, jako „punkt zaczepienia do akcji zaczepnej”. Bo w piśmiennictwie i orzecznictwie sądów nie dopuszcza się traktowania jako czynu nieuczciwej konkurencji krytycznych wypowiedzi dziennikarskich.

Zdaniem sądu pozew TVP nie opierał się „na żadnych realnych

zarzut postawiono nie Jackowi Kurskiemu, lecz szpitalowi MSWiA.

W ocenie sądu pozew TVP był niechłujny i niepoważny, a do tego stanowił wręcz plagiat. Zawierał bowiem całe przekopiowane fragmenty dwóch komentarzy prof. Ewy Nowińskiej. Przy czym fragmenty komentarza nie były oznaczone w pozwie jako cytaty.

„Żaden przepis nie zezwala pełnomocnikom na naruszanie autorstwa autorów komentarzy i nie daje licencji na kopiowanie. Nadto nie doszło do ujawnienia autorstwa, a przekopiowania żywcem jego treści, w której to treści prof. Ewa Nowińska powoływała określonych autorów. Dodać należy, że powód wystąpił o ochronę przed sądem własności intelektualnej, przedstawiając pozew, który jest zaprzeczeniem dążenia do owej ochrony” – lajał mecenas Wdowczyka sąd.

Wątpliwe zwolnienie Jacka Kurskiego z izolacji

Wydawca „Wyborczej” przekonywał, że pozew TVP to klasyczny przykład SLAPP (Strategic Lawsuit Against

Sąd wnikliwie rozważył kwestię SLAPP. Zwrócił uwagę, że obecnie problem nie jest wprost regulowany w prawie polskim, prawie UE oraz traktatach i konwencjach międzynarodowych. Ale – jak podkreślił – prawo polskie przewiduje instrumenty, które „muszą z urzędu być stosowane”, gdy istnieje „ryzyko wykorzystania wymiaru sprawiedliwości do tłumienia debaty i gnębienia zaangażowanych społecznie krytyków władz i wielkiego przemysłu”.

Tymi instrumentami są przepisy mówiące o nadużyciu prawa podmiotowego (art. 5 kodeksu cywilnego) oraz nadużyciu prawa procesowego (art. 41 kodeksu postępowania cywilnego oraz art. 2262 k.p.c.).

„Wytoczenie powództwa i realizowanie prawa do sądu wtedy tylko może być uznane za nadużycie prawa, gdy nie ma na celu uzyskania ochrony prawnej, lecz realizację celu ukrytego – nękanie przeciwnika. O owym celu możemy wnioskować wówczas, gdy celem nie jest wygrana w procesie, lecz prowadzenie go samo w sobie, nękanie i narażanie na koszty” – wskazał sąd. Dotyczy to sytuacji, gdy pozew jest bezpodstawny, niechłujny lub niepoważny albo odnosi się nie do faktów, lecz do zmyślonych twierdzeń.

Zdaniem sądu nie można pozwu TVP uznać za SLAPP, bo choć „pozew jest nietrafiony i nieudolny”, to publikacja – w związku z tytułem i podtytułem – wprowadzała w błąd poprzez twierdzenie, że szpital naruszył prawo. Sąd stwierdził bowiem, że istniał przepis pozwalający zwolnić konkretną osobę z izolacji „w innych uzasadnionych przypadkach”. Dodał jednak, czy w przypadku Jacka Kurskiego wystąpiła taka uzasadniona sytuacja, jest kwestią sporną.

Wyrok nie jest prawomocny. ●

W ocenie sądu pozew TVP był niechłujny i niepoważny, a do tego stanowił wręcz plagiat. Zawierał bowiem całe przekopiowane fragmenty dwóch komentarzy prof. Ewy Nowińskiej. Przy czym fragmenty komentarza nie były oznaczone w pozwie jako cytaty

faktycznych podstawach”. „Wystarczy lektura artykułu – jego początku – by zorientować się, że twierdzenie pozwu jest zmyślone” – wytyka sąd w uzasadnieniu.

W pozwie zarzucono bowiem, że autorka podała informacje o złamaniu prawa i procedur przez Kurskiego. Tymczasem w tekście taki

Public Participation) – czyli rodzaj retorsji na niezależnej prasie i próba wywołania efektu mrożącego. Szczególnie niebezpieczne było to, że publiczne medium domagało się cenzury prewencyjnej, bo w istocie do tego sprowadzało się żądanie zakazu publikacji informacji o zdrowiu członków zarządu TVP.

OGŁOSZENIE O PIERWSZEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Gdyni Marcin Płoński podaje do publicznej wiadomości, że **w dniu 14.10.2022 r. o godz. 9.00** na portalu **<https://e-licytacje.komornik.pl/>** rozpocznie się w trybie ustalonym w art. 1013(6) § 1 w zw. z art. 867 § 1 w zw. z art. 879(1) i nast. ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (dalej: kpc), **pierwsza licytacja** wyodrębnionej części nieruchomości położonej:

w Gdyni w obrębie administracyjnym Wielki Kack, dla której Sąd Rejonowy w Gdyni V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr. KW GD1Y/00076990/7 składającej się z wyodrębnionych działek o nr. **3044/1, 3044/3, 3067** o powierzchni 63 568 m², o wartości 932 170,00 zł, **bez działki 3044/2** o powierzchni 193 m², o wartości 2 830,00 zł.

Suma oszacowania całości nieruchomości wynosi 935 000,00 zł, zaś oszacowana wartość wyodrębnionych części nieruchomości podlegających licytacji wynosi: **932 170,00 zł**, cena wywołania jest równa **3/4** sumy oszacowania i wynosi **699 127,50 zł**.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **93 217,00 zł najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg**. Rękojmia może być złożona za pośrednictwem systemu teleinformatycznego obsługującego przetarg, w gotówce w kancelarii komornika albo na rachunek bankowy komornika:

BNP Paribas Bank Polska SA 54 2030 0045 1110 0000 0275 0150.

Przetarg odbędzie się w drodze licytacji elektronicznej i zakończy się o godz. 9.00 w dniu 21.10.2022 r.



Schorowana Anielka chce żyć...

Ciężki czas dla nas pod względem zachorowań naszych zwierząt... Ogólnie ciężki ten czas pod każdym względem...Wielu z Państwa zna naszą starą Anielkę. Kiedy do nas trafiła miała ok 12 lat. Jest dużym, starszym psem, którego czekała zima w schronisku, ale na szczęście udało się odmierzyć jej los i trafiła pod naszą opiekę. To taka starsza, poczołwa psina, która w schronisku bardzo prosiła o uwagę, była szczęśliwa, kiedy do jej boksu podchodził człowiek, kiedy ktoś znalazł chwilę, aby pogłaskać, okazać jej odrobinę czułości, której tak bardzo jej brakowało. W schroniskach siedzi wiele zwierząt, jednak najtrudniej jest starszkom. Tam wygrywa siła, młodość i sprawność, a Anielka już nie miała tyle sił, aby walczyć o swoje, z młodszyimi. Ona cały czas wierzyła w człowieka, pragnęła być kochana, próbowała zwrócić uwagę człowieka. Jednak ludzie, którzy szukali przyjaciela pomijali ją wzrokiem, bo przecież to taka zwykła psina, taki kundelek... do tego stara... Nie chciał jej nikt. Mocno nas poruszyła jej historia. Może nie była to tak tragiczna historia, jak innych naszych psów, ale dla każdego zwierzęcia, znalezienie się w schronisku na koniec życia jest bardzo traumatyczne i bolesne. Nie wiemy jak Anielka trafiła do schroniska... wiemy, że siedziała tam już od jakiegoś czasu, wtedy nadchodziła zima... Nie mogliśmy jej tam zostawić i pozwolić odejść jako anonimowy schroniskowy psiak... Obecnie przebywa w zaprzyjaźnionym hoteliku u Beaty. Jest tam otoczona troskliwą opieką i miłością a Państwo pomagacie nam w utrzymaniu, dając środki finansowe na utrzymanie, kupując karmę i inne potrzebne rzeczy. Anielka to wspaniały i spokojny psiak. Mimo swojego wieku przez cały ten czas była bardzo radosna, pogodna i pełna życia. Niestety od pewnego czasu zrobiła się oswiała i nieswoja. Beata wraz z weterynarzem rozpoczęła dokładną diagnostykę. Okazało się, że Anielka ma guza na listwie młecznej i to było powodem jej złego samopoczucia i osłabienia...Dzisiaj jest już po operacji i powolnie w hoteliku dochodzi do siebie. Pozostał koszt operacji do zapłacenia. Kochani z całego serca prosimy o pomoc finansową. Może wspólnie, uda nam się zebrać środki na ten rachunek. Za każdą najmniejszą wpłatę przekazana dla Anielki z całego serca dziękujemy...

**Można wpłacić grosik na nasze konto:
Nr konta: 54 1870 1045 2083 1069 2318 0001
z dopiskiem „leczenie Anielki”**

**Przystań Ocalenie, ul. Kombatantów 134, 43-229 Ćwiklice,
KRS 0000464918, tel. 723 80 80 02
www.przystanocalenie.org**



Można też pomóc kupując tapetę - wysyłając sms o treści OCALENIE na numer:

Numer 7248 - koszt sms-a 2,46 zł z VAT
Numer 7420 - koszt sms-a 4,92 zł z VAT
Numer 7928 - koszt sms-a 11,07 zł z VAT

Z góry dziękujemy za każdą pomoc!



Tomasz Bielecki

BRUKSELA, DEUTSCHE WELLE

Europejscy przywódcy spotkali się wczoraj w stolicy Czech najpierw w ramach inauguracyjnego posiedzenia wypromowanej przez prezydenta Francji Emmanuela Macrona Europejskiej Wspólnoty Politycznej z udziałem 44 krajów „szerszej Europy”. A dziś – w gromnie 27 państw UE.

W obydwu spotkaniach, które są pomyślane również jako kolejny sygnał jedności Europejczyków wobec Moskwy, uczestniczy też ukraiński premier Denys Szmyhal. A prezydent Wołodymyr Zelenski łączy się z Pragą telekonferencyjnie.

Jak pomagać Ukrainie. UE pod presją USA

Unia jest teraz pod rosnącą presją USA, by uporządkowała swoją pomoc finansową dla Kijowa.

Wedle przecieków prasowych obecnie Waszyngton rozważa regularne wspieranie Ukraińców comiesięcznymi dotacjami w wysokości 1,5 mld dolarów i Stany Zjednoczone naciskają na Europejczyków, by także zobowiązali się regularnie pomagać, przez cały okres wojny.

Bruksela preferowała dotychczas „podejście pakietowe”, które pozwala na finalizowanie żmudnych wewnętrznych rokowań nad uzgodnieniem pomocy większej niż jednomiesięczna. Tyle że z pakietu 9 mld euro, obiecanego już przez majowy szczyt UE, do dziś nadal nie uzgodniono szczegółów wypłaty 3 mld.

– Musimy najpierw wysłuchać przywódców 27 krajów Unii, by ewentualnie potem zaproponować system comiesięcznych rat. Tak czy inaczej musimy myśleć o kolejnych miliardach, by Ukraińcy mogli przetrwać zimą także ekonomicznie – tłumaczy wysoki rangą urzędnik UE, zaangażowany w przygotowania do szczytu w Pradze.

Kraje Unii od marca zdecydowały o przeznaczeniu łącznie 2,5 mld euro ze wspólnego Europejskiego Funduszu Pokoju na dofinansowanie dostaw broni dla Ukrainy (najwięcej rachunków do zwrotu przesłała Polska). Możliwe, że w Pradze szef unijnej dyplomacji Josep Borrell będzie szykować grunt nie tylko pod kolejną transzę wartą pół miliarda euro, ale też pod rychłe zwiększenie Europejskiego Funduszu Pokoju, na który w siedmioletniej budżetowej UE 2021-27 przewidziano tylko ok. 5,5 mld euro.

„Szersza Europa” w Pradze

W praskim spotkaniu Europejskiej Wspólnoty Politycznej prócz 27 krajów Unii biorą też udział m.in. przywódcy Turcji, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii krajów Bałkanów Zachodnich, Mołdawii, Armenii, Azerbejdżanu.

Kiedy ostatniej wiosny prezydent Macron wysunął pomysł nowego formatu współpracy „szerszej Europy”, spotkał się z ogromną nieufnością m.in. w Polsce. Podejrzewano Paryż o przygotowywanie dla Ukrainy marnej alternatywy wobec przyszłego członkostwa w UE. Te uprzedzenia zmalały, gdy wielokrotnie zapewnienia Francji, że Europejska Wspólnota Polityczna nie ma być substytutem UE dla Kijowa czy Kiszyniowa, zostały w czerwcu uzupełnione oficjalnym nadaniem Ukraińcom i Mołdawianom statusu państw kandydujących do UE.

– Prezydent Macron chciał znaleźć sposób na zaangażowanie Brytyjczyków, by nie tracili regularnego kontaktu z europejskimi



• Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen oraz premier Czech Petr Fiala przed rozpoczęciem szczytu na Zamku Praskim

FOT. ALASTAIR GRANT / AP

Szczyt UE w Pradze. Ukraina, energia i „szersza Europa”

Czy państwa UE zdobędą się na hojniejszą i regularną pomoc finansową dla Kijowa? Jak uniknąć podziałów w walce z kryzysem energetycznym? I czy są szanse na unijną odwilż w relacjach z Brytyjczykami? O tym od wczoraj rozmawia się w Pradze.

partnerami – tak Charles Grant, szef londyńskiego Centre for European Reform, tłumaczył niedawno jeden z motywów Europejskiej Wspólnoty Politycznej.

Premier Liz Truss początkowo była przeciwna udziałowi w nim Wielkiej Brytanii, ponoć tłumacząc swym doradcom, że NATO albo OBWE wystarczą Brytyjczykom do wielostronnej współpracy z resztą Europy. Jednak w ostatni weekend Londyn dokonał szybkiego zwrotu, nie tylko potwierdzając udział Truss w szczycie w Pradze, ale ponadto sugerując, że mógłby być gospodarzem kolejnego spotkania Europejskiej Wspólnoty Politycznej, na co jednak duże szanse ma Kiszyniów.

Przyjazd Truss do Pragi – wedle optymistycznej interpretacji – jest sygnałem, że Londyn może szukać świeżego otwarcia również w relacjach z UE, nad którymi nadal ciążyą nierozwiązane spory o stosowanie umowy pobrexitoowej między Irlandią Północną oraz Irlandią.

Europejski odpowiednik G7 albo G20

Francuska dyplomacja od kilkunastu tygodni zwalczała brukselskie zakusy do ubrania Europejskiej Wspólnoty Politycznej w – trudne do przelknięcia dla Londynu – instytucje („na początek stały sekretariat”) powiązane z instytucjami Unii.

Paryż na razie forsuje wizję nowej Wspólnoty Politycznej jako czegoś na kształt europejskiego odpowiednika grupy G7 albo G20, czyli współpracy międzyrządowej – zasadniczo bez własnych struktur, lecz pozwalającej na szybkie skupianie się na najgorętszych wspólnych tematach.

– Zadaniem spotkania w Pradze jest sprawdzenie, czego tak naprawdę chcemy. Nalegałoby, by było bez żadnych pisemnych wnio-

sków i na razie bez wielkich konkretnych zobowiązań. Może oprócz obietnicy spotkania się dwa razy w roku – tłumaczy jeden z naszych rozmówców w Brukseli.

Tematem wczorajszych dyskusji w Pradze było m.in. bezpieczeństwo, głównie w kontekście wojny w Ukrainie.

– Ta nowa Wspólnota może zacząć od doraźnej współpracy w kwestii energii, bezpieczeństwa. W średniej perspektywie może być pomocna w unijnej akcesji aspirujących do UE państw. Ale w dłuższej perspektywie, powiedzmy po 2030 roku, mogłaby stać się trwałą strukturą dla współdziałania Unii oraz krajów Europy, które do UE nie chcą wejść albo z niej wyszły jak Wielka Brytania – przekonywał prof. Jean Pisani-Ferry podczas debaty brukselskiego ośrodka Bruegel.

Jak obniżyć ceny energii

Szef Rady Europejskiej Charles Michel od początku września publicznie krytykuje Komisję Europejską za opóźnienia w pracach nad rozwiązaniami wymierzonymi w kryzys energetyczny.

– Musimy troszczyć się o zachowanie jedności i skoordynowane działania jak podczas pandemii. Tak, sprawa energii jest bardziej złożona od wspólnego zamawiania szczepionek, ale naprawdę już potrzebujemy od Komisji kolejnych projektów – tłumaczy wysoki rangą urzędnik UE.

Dlatego szczyt w Pradze ma pokazać Ursuli von der Leyen, szefowej Komisji Europejskiej, jakie działania na rzecz obniżenia cen energii ma za sobą większość państw UE. A konkrety mają być rozstrzygane na kolejnym szczycie w Brukseli już za dwa tygodnie.

Polska i Włochy są w grupie kilkunastu krajów Unii, które domagają się wprowadzenia limitu cenowego dla całego gazu impor-

owanego do UE. Ale przeciw są m.in. Niemcy, Holandia, Dania. Von der Leyen dopiero wczoraj w liście do przywódców 27 krajów Unii zapowiedziała prace nad interwencją w cenie hurtowej gazu w UE.

– Wprowadzenie pułapu cen gazu przez Unię wymagałoby mocno skoordynowanego oszczędzania czy też racjonowania go tej zimy, by kontrolować popyt. Nie jestem przekonany, że kraje głośno domagające się pułapu są jednocześnie gotowe do reglamentowania gazu ustalanego na poziomie UE – mówi nam Simone Tagliapietra, ekspert ośrodka Bruegel.

Komisja jest przychylna limitowi cen gazu z Rosji, ale jego udział w rynku UE tak zmalał, że nie wpłynąłby znacząco na ceny. Ponadto von der Leyen promuje wspólne negocjacje unijnych importerów m.in. z Norwegami, by w polubowny sposób zbić cenę, co popierają też Niemcy.

– W zamian Norwedzy mogliby dostać np. duże kontrakty długoterminowe – tłumaczy Tagliapietra.

Dwaj członkowie Komisji Europejskiej, Thierry Breton i Paolo Gentiloni, publicznie skrytykowali niemiecki pakiet energetyczny wart 200 mld euro (chodzi m.in. o hamowanie cen gazu) jako zagrażający spójności wspólnego rynku UE, bo inne państwa nie mają pieniędzy na aż tak wielkie wsparcie.

– W Pradze będzie oczekiwanie, że kanclerz Olaf Scholz poda więcej szczegółów – tłumaczy jeden z urzędników UE.

Komisarze Breton i Gentiloni już zaapelowali o narzędzia solidarnościowe w odpowiedzi na kryzys cenowy, które byłyby oparte – jak to było z Funduszem Odbudowy – na wspólnym zadłużeniu UE. Ich przeciwnicy odpowiadają, że Unia ma jeszcze niewykorzystane setki miliardów euro z Funduszu Odbudowy i to wystarczy. ●

*Szczyt w Pradze ma pokazać
Ursuli von der Leyen, szefowej
Komisji Europejskiej, jakie
działania na rzecz obniżenia
cen energii ma za sobą
większość państw UE*

Protestują i przeganiają milicjantów

Uniwersytety otoczone przez bezpiekę, nastolatki przekrzykujące sięjących postrach basidżich i kolejne matactwa władz w sprawie śmierci szesnastolatki – w Iranie już trzeci tydzień nie przestaje wrzeć.

Marta Urzędowska

Basidżi są groźni i zniechęceni. Funkcjonariusze okrytych złą sławą paramilitarnych bojówek na usługach reżimu, podległych bezpośrednio Gwardii Rewolucyjnej, od dekad sieją postrach w Iranie. Ubrani po cywilnemu, wierni i ślepo lojalni wobec swoich dowódców. Często to właśnie ich należy obarczyć winą za dużą liczbę ofiar protestów.

Iran woła: „Spadaj, basidżi!”
Dziś nie boją się ich nawet nastolatki. Do sieci trafiło nagranie, na którym tłum uczennic nie dopuszcza do słowa funkcjonariusza basidżich bezskutecznie próbującego przemówić do nich z mównicy rozstawionej na jednej z ulic Szirazu na południu kraju. Dziewczynki nic sobie nie robią z jego obecności. Wymachują zdjętymi z głów hidżabami i nie przestają wykrzykiwać: „Spadaj, basidżi!”.

To kolejna demonstracja uczennic, które w ostatnich dniach dołączyły do protestów trwających w całym kraju od ponad dwóch tygodni. Wybuchły po śmierci Mahsy Amini, 22-letniej Kurdynki aresztowanej przez policję obyczajową. Po prze-

wiezieniu na posterunek dziewczyna straciła przytomność, a po kilku dniach zmarła.

Choć władze przekonują, że powodem był atak serca, aktywiści i rodzina twierdzą, że Mahsa zmarła, bo policjanci pobili ją i uderzali jej głową o samochód. Oficjalnej wersji zaprzeczają też zdjęcia, które trafiły do internetu. Widać na nich leżącą w szpitalu Mahsę – jest w śpiączce, ma posiniaczoną twarz, z jej ucha wypływa krew.

Zabita przez policję Nika „spadła z dużej wysokości”
W ostatni poniedziałek do protestów dołączyły nastolatki. Wzburiła je wiadomość, że na jednej z pierwszych demonstracji policja zabiła 16-letnią Nikę Shakarami. Zginęła wkrótce po wysłaniu znajomym wiadomości, że goni ją bezpieka. Po dziesięciu dniach rodzina odnalazła ciało Niki w więziennej kostnicy. Władze nie pozwoliły nawet pochować jej w rodzinnym Choramabadzie w zachodnim Iranie – ciało wykradziono i pochowano w innej miejscowości.

Przedstawiciele władz cytowani w państwowych mediach przekonują, że wszczęto już śledztwo

w sprawie okoliczności śmierci nastolatki. Jednak dowodzą, że Nika nie zginęła podczas protestu, tylko spadła z dachu budynku sąsiadującego z domem jej rodziców.

Jak podaje BBC Persian, w akcie zgonu napisano, że Nika zmarła z powodu „licznych obrażeń”: „Obdukcja wykazała liczne złamanie i pęknięcia – miednicy, głowy, górnych i dolnych kończyn, co wskazuje, że ta osoba została zrzucona z dużej wysokości”. Według oficjal-

Mamy i babcie protestujących dziś nastolatek pamiętają podobne demonstracje sprzed czterech dekad

nej agencji informacyjnej Tasnim w związku ze śmiercią dziewczyny aresztowano osiem osób.

Jej rówieśniczki nie wierzą, że Niki nie zabiła policja, i coraz liczniej wychodzą na ulice. Na nagraniach, których wciąż przybywa w internecie, widać nastolatki atakujące symbole reżimu, zdzierające zdjęcia ajatollahów i krzyczące na demonstracjach: „Śmierć dyktatorów!”. Na innym filmiku widać dziewczyny blokujące drogi w mieście Sanandadž na północnym zachodzie kraju; skandują: „Śmierć Cha-

meneiemu!” i „Wolność, wolność!”, podczas gdy przyglądająca się im starsza kobieta gorąco je oklaskuje.

Mamy i babcie protestujących dziś nastolatek pamiętają podobne demonstracje sprzed czterech dekad – tuż po islamskiej rewolucji z 1979 r., kiedy to władzę w kraju przejęli ajatollahowie, Iranki też wyszły na ulice, protestując przeciwko odbieraniu im praw, w tym – przeciwko nakazowi noszenia hidżabu. Także wtedy licznie demonstrowały uczennice.

Prewencja pod uczelniami
Choć władze brutalnie tłumią protesty, a w starciach ze służbami bezpieczeństwa zginęło już ponad 150 osób, Iranki nie przestają demonstrować. Coraz częściej słychać już nie tylko żądanie zniesienia nakazu noszenia hidżabu, ale też hasła antyreżimowe.

We wtorek służby bezpieczeństwa na kilka godzin otoczyły prestiżowy Uniwersytet Szarifa w Teheranie, bijąc i aresztując dziesiątki studentów.

Protesty wybuchają też na innych uczelniach, które są dziś pilnowane przez policję.

– Wokół Uniwersytetu Teherańskiego jest masa sił bezpieczeństwa, boję się wyjść z kampusu, na zewnątrz stoją policyjne furgonetki i czekają, żeby nas aresztować – żali się w rozmowie z „Guardianem” jedna ze studentek.

Także Reuters cytuje mieszkańców Teheranu, którzy potwierdza-

ją, że pod stołecznymi uczelniami stoją uzbrojone po zęby oddziały prewencji.

Bezpieka nie patyczkuje się nawet z dziećmi. Jak podaje BBC, powołując się na miejscowych aktywistów, do sieci trafiają nagrania, na których widać, jak funkcjonariusze – umundurowani i w cywilu – popychają grupę uczennic protestujących w Teheranie.

Władza nie spuszcza z tonu

Rząd nie próbuje nawet uspokajać nastrojów. Od początku protestów tysiące ludzi trafiło do aresztu, a w ostatnich dniach jest wśród nich także wiele nastolatek. Minister edukacji Jusuf Nuri skarżył się wczoraj, że „wróg, który wznieca niepokoje w Iranie, obrał za cel uczelnie i szkoły”.

Z kolei prokurator generalny Muhammad Dżafar Montazeri oświadczył, że młodzi ludzie protestują, bo znaleźli się w „pułapce” niewłaściwych treści, jakie znajdują w internecie. Jednocześnie zapowiedział, że rząd jest „gotowy stłumić demonstrację”.

Władze nie spuszczaają też z tonu w kwestii hidżabu. Ahma Wahidi, były dowódca Al-Kuds, elitarniej jednostki Gwardii Rewolucyjnej, przeznaczonej do tajnych operacji za granicą, przekonywał w ostatnich dniach, że protestujący chcą, by Iranki były „rozebrane i bezwstydne”. ●

JUTRO W „WYBORCZEJ”

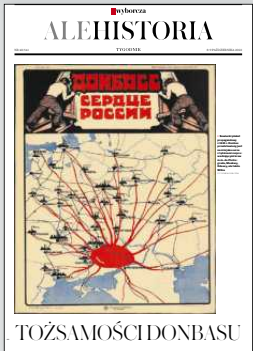
Aleksiej Nawalny pisze z więzienia
Kto w Rosji potrzebuje wojny?

Jacek Żakowski
Młodzi, zbuntujcie się na serio!

Rząd zmusza matki do szwindli
Rozmowa z pisarką Agnieszką Szpiłą



KOD DO FRAGMENTU KSIĄŻKI
„Świat według Kiepskich”
na wyborcza.pl



Sojusz OPEC i Rosji mocno przykręci wydobycie ropy

W listopadzie sojusz OPEC i Rosji zmniejszy limit wydobycia ropy naftowej aż o 2 mln baryłek dziennie. To powinno windować rachunki na stacjach benzynowych.

Andrzej Kublik

Złe wieści dla kierowców. W środę na szczycie we Wiedniu ministrowie sojuszu organizacji OPEC i Rosji postanowili obniżyć w listopadzie limit wydobycia ropy naftowej o 2 mln baryłek dziennie.

W praktyce ten obniżony limit powinien obowiązywać do końca roku. Bo na szczycie we Wiedniu przedstawiciele OPEC i Rosji postanowili, że odąd będą rozważać zmiany w limitach wydobycia surowca co dwa miesiące, zamiast co miesiąc – jak dotąd. I kolejny szczyt sojuszu OPEC i Rosji zaplanowano na 5 grudnia, w przeddzień wejścia w życie unijnego embarga na rosyjską ropę naftową.

Jednocześnie podczas śródownych obrad OPEC i Rosja postanowiły przedłużyć swój sojusz do końca 2023 r.

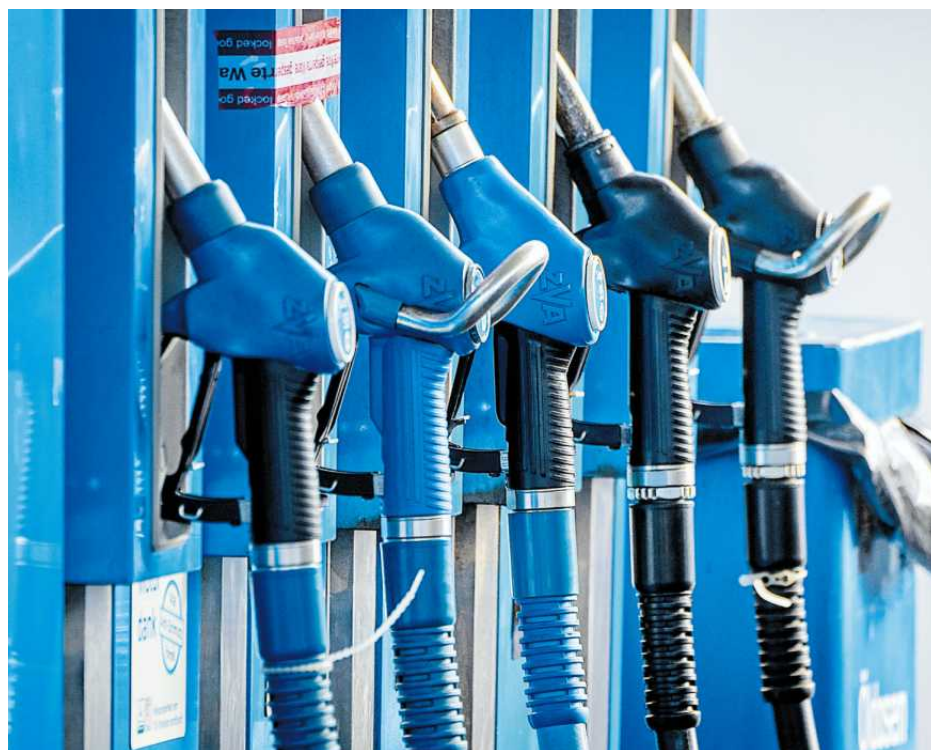
Według serwisu stacji CNBC Stany Zjednoczone do ostatniej chwili próbowały od-

wieść amerykańskich sojuszników znad Zatok Perskiej – głównie Arabię Saudyjską, nieformalnego lidera OPEC – od cięć wydobycia ropy naftowej.

OPEC z Rosją kontra Biden

Po ogłoszeniu tej decyzji administracja prezydenta Joe Bidena skrytykowała ją. „Prezydent [Joe Biden] jest rozczarowany krótkowzroczną decyzją OPEC Plus o obcięciu kwot wydobycia w czasie, gdy światowa gospodarka mierzy się ciągle z negatywnymi skutkami inwazji Putina na Ukrainę. W czasie, gdy utrzymanie globalnych dostaw energii jest obecnie tak ważne, ta decyzja wywrze jak najgorszy wpływ na państwa o niskich i średnich dochodach, które już się chyczą z powodu wywindowanych cen energii” – oświadczył Biały Dom.

W „Financial Timesie” rzeczniczka Białego Domu wręcz oskarża OPEC, że współpracuje, działa na rzecz Moskwy.



• **Stacja paliw we Frankfurcie** FOT. MICHAEL PROBST / AP

Analitycy przewidują, że te cięcia podbiją ceny ropy naftowej i rachunki za tankowanie. A Biały Dom obawia się, że drożyzna na stacjach benzynowych odbierze głosy wyborców rządzącym teraz Demokratom podczas listopadowych wyborów uzupełniających do Kongresu USA.

– Wyższe ceny to zła informacja dla Demokratów – powiedział agencji Bloomberg Kevin Book z firmy Clear Energy View Partners.

*W Financial Times
rzeczniczka Białego Domu
wręcz oskarża OPEC,
że współpracuje, działa na
rzecz Moskwy*

Rijad coraz mocniej trzyma z Moskwą

Decyzja sojuszu OPEC i Rosji to także sygnał, że Moskwa skutecznie nadwyrężyła wieloletni sojusz Rijadu z Waszyngtonem. Bo inaczej Arabia Saudyjska nie podstawiałaby tak otwarcie nogi administracji obecnego prezydenta USA i partii rządzącej dziś w Stanach Zjednoczonych.

– Putin zdołał wcisnąć się w to, co było dość mocną relacją między USA a Arabią Saudyjską i natychmiast zdestabilizował tę relację – ocenił Jim Krane z Rice University, cytowany przez portal Axios.

Przypomnijmy, że w tym roku szef Orlenu Daniel Obajtek postanowił sprzedać saudyjskiemu gigantowi naftowemu Saudi Aramco udziały rafinerii gdańskiej dawnego koncernu Lotos, a także hurtownię Lotosu, który w sierpniu został przejęty przez Orlen. ●

• **Więcej czytaj na wyborcza.pl**

Po ataku na Nord Stream

Gaz z cudem ocalałej nitki

Jeszcze nieznane pozostają szczegóły ataku na rurociągi Nord Stream 1 i 2, a Rosja już oferuje Europie gaz z nitki Nord Streamu 2, którą niezwykłym trafem sabotażyści oszczędzili.

Przed tygodniem podmorskie wybuchy uszkodziły dwie nitki bałtyckiego gazociągu Nord Stream 1 z Rosji do Niemiec i jedną z dwóch nitek nowego, bliźniaczego gazociągu Nord Stream 2. Przygotowania do eksploatacji tego nowego gazociągu Gazprom sfinalizował pod koniec zeszłego roku. Nie uruchomiono go jednak, bo nie zakończyła się procedura certyfikacji jego operatora.

Ocalała od zniszczeń druga nitka Nord Streamu 2 „według wstępnych ocen jest w odpowiednim stanie technicznym” – powiedział rosyjski wicepremier Aleksandr Nowak w wywiadzie dla stacji telewizyjnej Rosija 24. I natychmiast zaofiarował Europie dostawy gazu tą nitką, oszczędzoną przez niezidentyfikowanych sabotażystów.

Przypomnijmy, że w połowie roku Gazprom niespodziewanie ogłosił, że ma gaz dla Europy tylko do jednej nitki Nord Streamu 2. A surowiec przewidziany do drugiej koncern zamierza sprzedać na ojczystym rynku. To była zaskakująca zapowiedź, bo spada wydobycie ze złóż Gazpromu, a koncern sprzedaje też coraz mniej gazu rodzimym odbiorcom. Jednak przede wszystkim w Unii Europejskiej zajmowano się wtedy ograniczaniem importu gazu z Rosji i nikt nie rozważał uruchomienia Nord Streamu 2.

Latem coraz częściej Putin zaczął też deklarować, że Rosja w każdej chwili może rozpocząć dostawy gazu rurą Nord Stream 2. To wymagałoby zwolnienia Gazpromu z unijnych przepisów antymonopolowych, a spory w tej sprawie opóźniały wcześniej certyfikację operatora Nord Streamu 2. UE musiałaby też zignorować sankcje USA na spółkę Gazpromu odpowiedzialną za projekt bałtyckiego gazociągu.

Ofertę Putina na Zachodzie rozgłosił były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder, który jest szefem rady nadzorczej spółki Gazpromu odpowiedzialnej za Nord Stream 2. W sierpniu, po rozmowach w Moskwie z Putinem, w wywiadzie dla tygodnika „Stern” Schröder powiedział, że Niemcy mogą zimą uniknąć kryzysu energetycznego, jeśli rozpoczną eksploatację Nord Streamu 2.

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow stwierdził zaś, że taki plan Putin omawiał ze Schröderem na wypadek kryzysu.

– Były kanclerz [Gerhard Schröder] pytał, czy w sytuacji całkowicie kryzysowej, hipotetycznie rozważając, można uruchomić Nord Stream 2. Czyli Putin nie był inicjatorem tych rozważań. I Putin odpowiedział, że technicznie jest to możliwe. Wykonano wielką pracę i ten projekt, a to bardzo skomplikowany mechanizm, jest gotowy do wykorzystania w każdej chwili – relacjonował Pieskow. ●

Andrzej Kublik

Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci Pana

Ludwika Węgrzyna

byłego Starosty Bocheńskiego i Prezesa Związku Powiatów Polskich,
Członka Komitetu Regionów Unii Europejskiej,
współtwórcy samorządów polskich i zaangażowanego działacza ludowego.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składam wyrazy najgłębszego współczucia

Gustaw Marek Brzezina
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego

www.nekrologiwyborcza.pl/34209435

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że dnia 30 września 2022r. odeszła

mgr Janina Majerowska

wieloletni, zasłużony pracownik Okręgowej Rady Adwokackiej w Płocku,
Kierownik Biura ORA w latach 1977-2019, wielce oddana dla Adwokatury,
odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi w 1998 r.
oraz odznaką „Adwokatura Zasłużonym” w 2016 r.

Córce adv. Marcie Lisieckiej oraz Rodzinie i Bliskim

składamy głębokie wyrazy współczucia

Adv. Joanna Kaczorowska Dziekan ORA w Płocku,
Członkowie ORA w Płocku,
Adwokaci i Aplikanci Adwokacy Izby Adwokackiej w Płocku
oraz pracownicy biura ORA w Płocku

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
w dniu 8 października 2022 r. (sobota) o godz. 12.00 w kościele św. Wojciecha w Płocku,
po czym odbędą się uroczystości pogrzebowe na cmentarzu Grabówka.

www.nekrologiwyborcza.pl/34209192



Co jest skrzyżowaniem, a co nie jest?

Kierowcy nie rozumieją przepisów, policja ma wątpliwości, ministerstwo wyjaśnia. Po raz kolejny resort tłumaczy zawiloci przepisów.

Karolina Chojnacka

Ministerstwo Infrastruktury pracowało nad nowelizacją przepisów ustawy Prawo o ruchu drogowym kilka lat. Jednak wprowadzone we wrześniu zmiany, zamiast ułatwić wszystkim uczestnikom ruchu życie, dodatkowo je skomplikowały. Nowa definicja skrzyżowania sprawiła, że policja mogłaby karać nieczego nieświadomych kierowców, np. za przekroczenie prędkości czy nieprawidłowe wyprzedzanie, w miejscu, gdzie dotychczas nic takiego im nie groziło. Chociaż funkcjonariusze mieli wątpliwości. Mariusz Wasiak z Komendy Głównej Policji, specjalista z zakresu ruchu drogowego, w rozmowie z portalem Prawo.pl wyznał, że policja wysłała do ministra infrastruktury pismo, w którym dzieli się swoimi wątpliwościami dotyczącymi przepisów i prosi o stosowne wyjaśnienie. – Nowelizacja pogmatwała wiele przepisów ustawy Prawo o ruchu drogowym, a kierowca powinien wiedzieć, czy dane miejsce jest na przykład skrzyżowaniem, czy nie jest,

aby wiedzieć, jak ma się poprawnie zachować w danej sytuacji – powiedział. Wyborcza.biz również wysłała zapytanie do ministerstwa z prośbą o wyjaśnienie intencji ustawodawcy.

Ministerstwo wyjaśnia

Nowa definicja skrzyżowania brzmi: „skrzyżowanie – część drogi będąca połączeniem dróg albo jezdni jednej drogi w jednym poziomie, z wyjątkiem połączenia drogi o nawierzchni twardej z drogą o nawierzchni gruntowej lub z drogą wewnętrzną”. Zmiana względem poprzedniej definicji polega na zaliczeniu do skrzyżowań połączeń dwóch lub większej liczby jezdni jednej drogi. Do tej pory za skrzyżowanie uważało się spotkanie w jednym miejscu i na jednym poziomie dwóch lub większej liczby dróg, nie jezdni. Ta drobna, mogłoby się zdawać zmiana, zdaniem ekspertów ds. bezpieczeństwa doprowadziła do sytuacji, w której na polskich drogach pojawiły się tysiące nowych skrzyżowań. Ich zdaniem stały się nimi np. łączniki do zawracania między jezdniami. To oznaczało istotne zmiany dla kierowców. Przypomnijmy, że na skrzyżowaniu nie można wyprzedzać, grozi za to mandat w 1000 zł i 10 punktów karnych. Skrzyżowanie odwołuje też np. znak ograniczenia prędkości.

To nie jest skrzyżowanie
„W myśl art. 2 pkt 10 Pord skrzyżowaniem nie jest przejazd ani jezdnia

do zawracania na drodze o dwóch jezdniach głównych. Przejazdy lub jezdnie do zawracania mogą być elementem skrzyżowania lub występować samodzielnie na odcinku pomiędzy skrzyżowaniami, w szczególności w celu umożliwienia wykonania relacji zakazanych na skrzyżowaniu. Natomiast za skrzyżowanie uznaje się miejsce, w którym jezdnie jednej drogi łączą się (lub rozwidlają), analogicznie jak miejsce, w którym dwie drogi łączą się (lub rozwidlają)” – czytamy w uzasadnieniu resortu przysłanym redakcji.

To kolejne zmiany, które właściwie nic nie zmieniają w dotychczasowym życiu kierowców czy pieszych

To oznacza, że łącznik czy pas służący do zawracania nie jest skrzyżowaniem, a kierowcy mogą jeździć bez obaw, tak jak do tej pory. Nie muszą się już np. martwić, że zmieni się ograniczenie prędkości. – Skrzyżowaniami są wzajemne połączenia jezdni: głównych, dodatkowych, łącznic lub zbierająco-rozprowadzających oraz miejsca zmiany przekroju drogi, np. z przekroju o dwóch jezdniami głównych na przekrój o jednej jezdni

głównej i odwrotnie – informuje ministerstwo. Połączenie dwóch jezdni za pomocą dodatkowego pasa ruchu do skrętu w lewo nie stanowi skrzyżowania, jeżeli ten pas związany jest funkcjonalnie ze zjazdem, wyjazdem lub wjazdem. Skrzyżowaniem nie są także połączenia jezdni z miejscem obsługi podróżnych, pętlą autobusową czy parkingiem. W myśl nowej definicji skrzyżowania nie jest nim także przejazd awaryjny na drodze o dwóch jezdniami głównych, ponieważ nie służy on do prowadzenia ruchu drogowego w normalnych warunkach.

Wyjeżdżasz z lasu? Miej się na baczności
Od 21 września 2022 r. obowiązuje także nowa definicja drogi o nawierzchni twardej i drogi o nawierzchni gruntowej. Dotychczas drogą twardą nazywaliśmy „drogę z jezdnią o nawierzchni bitumicznej, betonowej, kostkowej, klinkierowej lub brukowcowej oraz z płyt betonowych lub kamienno-betonowych, jeżeli długość nawierzchni przekracza 20 m; inne drogi są drogami gruntowymi”. Nowelizacja wprowadziła dwie nowe definicje, które likwidują wymóg nawierzchni utwardzonej przekraczającej 20 metrów: „droga o nawierzchni gruntowej – oznacza drogę z jezdnią o nawierzchni z gruntu rodzimego lub nasypowego, ulepszonego mechanicznie lub chemicznie,

w której wierzchnia warstwa może być wykonana z kruszywa naturalnego, sztucznego lub pochodzącego z recyklingu”, „droga o nawierzchni twardej – oznacza drogę niebędącą drogą o nawierzchni gruntowej”. Zmiany te w połączeniu z nową definicją skrzyżowania zdaniem niektórych ekspertów ds. bezpieczeństwa oznaczały, że zjazd z drogi głównej w drogę „o nawierzchni gruntowej”, który przebiega po „nawierzchni twardej” to skrzyżowanie. Otóż interpretacja ta może być słuszna, ale też niekoniecznie. Najlepiej, żeby kierowcy mieli się na baczności.

Zmiany, które nic nie zmieniają
Ministerstwo Infrastruktury poinformowało, że celem zmian ustawy o drogach publicznych i Prawa o ruchu drogowym było częściowe ujednolicenie definicji skrzyżowania, z zachowaniem „specyfiki tej definicji w Pord (...)”. To kolejny raz w ostatnim czasie, po niejasnej zmianie definicji chodnika, kiedy ministerstwo informuje, że wprowadzone przez nie zmiany właściwie nic nie zmieniają w dotychczasowym życiu kierowców czy pieszych. Pytanie tylko, dlaczego nowe definicje zostały sformułowane tak, że zamiast faktycznie uporządkować sprawy, wprowadziły większy bałagan, a kierowcy musieli czekać aż dwa tygodnie na szczegółową analizę przepisów przez ich autorów? ●

BUSINESS INSIDER

BEIN

Informacje są sumą faktów.
Wiedza jest różnicą.

Musisz to wiedzieć!

Wejdź na businessinsider.pl

Twoje pieniądze | Gospodarka | Biznes | Prawo

Równouprawnienie kobiet i gejów

Rewolucja w niemieckim Kościele

Nowak

We Frankfurcie nad Menem we wrześniu odbyła się czwarta sesja plenarna drogi synodalnej. Droga synodalna to odpowiedź na kryzys niemieckiego Kościoła, który stanął pod prężeniem opinii publicznej w związku z opublikowanym w 2018 r. raportem dotyczącym przypadków nadużyć seksualnych. Biskupi niemieccy doszli do wniosku, że dotychczasowy system funkcjonowania zawiódł i wymaga reform, do których zaprosili świeckich. W raporcie napisano, że nadużycia seksualne są w dużej mierze spowodowane celibatem, klerykalizmem oraz przestarzałą moralnością seksualną Kościoła.

I oto świeccy z duchownymi na równych prawach podejmują już od czterech lat namysł nad zmianami w Kościele. We Frankfurcie w tych dniach było gorąco. Dla przyjęcia wiążącego stanowiska synod potrzebował większości dwóch trzecich głosów biskupów. Niewiele brakowało, by biskupi zagłosowali za odrzuceniem dotychczasowej katolickiej etyki seksualnej. To nie przeszło, niemniej jednak większość delegatów przegłosowała między innymi postulat kapłaństwa kobiet, rewizję katolickiej etyki seksualnej w kwestii osób homoseksualnych oraz apel o wyświęcanie gejów. Co istotne, za zmianami opowiada się zdecydowana większość niemieckich biskupów. Stanowisko w tej sprawie ma zostać przedstawione Watykanowi.

Ten kierunek zmian jasno pokazuje, jak mocno zmienił się Kościół w porównaniu z dobą pontyfikatu Jana Pawła II i w którym kierunku będzie zmierzał. To, co dzieje się dziś w Kościele, dla poprzedników Franciszka byłoby nie do przyjęcia.

W lipcu z Watykanu wybrzmiała wypowiedź, że stanowisko niemieckiego synodu nie będzie miało mocy wiążącej. Wydaje się jednak, że to raczej dla uczestników niemieckiej drogi synodalnej, w tym również biskupów, pogląd Watykanu nie będzie miał kluczowego znaczenia. Arcybiskup Monachium i Freisingu kardynał Reinhard Marx już w 2019 r. dał jasno do zrozumienia, że Watykan nie zatrzyma zmian.

Jednocześnie Franciszek, zwracając się w październiku ubiegłego roku do uczestników synodu, który sam za inicjował, wyraził pogląd, że Kościół nie może stać się „muzeum z wielką przeszłością i małą przyszłością”. Watykan liczy, że niemiecka ścieżka synodalna włączy się w ten powszechny proces. Pytanie brzmi, czy da się znaleźć jakiś wspólny mianownik, który połączy obydwie te synody.

Będzie to niezwykle trudne. Trzeba mieć na uwadze, że katolicyzm jest dziś dość mocno zróżnicowany, odzwierciedlając różnorodność kulturową i problemy lokalnych Kościołów. Dobrym przykładem tej odmienności są Kościoły w Niemczech i w Polsce. Choć sąsiadują, stanowią dwa różne światy. Dla polskich biskupów postulaty niemieckiej drogi synodalnej to czysta herezja.

W lutym ubiegłego roku szef polskiego Episkopatu ogłosił list do niemieckiego biskupa Georga Bätzinga, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Niemiec. Kierując się „braterską troską”, przestrzegając przed pokusami „wiary w nieomyślność nauk społecznych” oraz „życia z kompleksem niższości”. Stawiał pytanie, czy Kościół ma nadążać za wszystkim, co świat proponuje, i poddawać się wzorcom dominującej kultury.

Najwyraźniej jednak Niemcy uznali, że nie można dalej przymykać oczu na fakt, że nauczanie Kościoła w sprawie homoseksualności czy też roli kobiet jest po prostu anachroniczne. Zmiany nadchodzą oddolnie. Już teraz w Niemczech dość powszechna jest praktyka faktycznego akceptowania w Kościołach par gejowskich. Akcję #liebegewinnt (miłość zwycięża) popierają tysiące księży i katechetów posługujących w Niemczech. W jej ramach księża błogosławią osobom tej samej płci w ponad stu niemieckich kościołach.

Szef episkopatu Niemiec bp Georg Bätzing nie ma wątpliwości, że Kościół potrzebuje „ponownej oceny związków partnerskich osób tej samej płci i dalszego rozwoju etyki seksualnej”. Biskup Aachen Helmut Dierker dał wolną rękę podległym mu duchownym co do udziału w takich ceremoniach. Konserwatywny biskup Münster Felix Genn, który wcześniej zabraniał tego w swojej diecezji, zapowiedział, że nie będzie karał księży udzielających błogosławieństwa parom homoseksualnym.

Sprawa dobrowolności celibatu również wydaje się przesądzona. W Europie Zachodniej brakuje po prostu księży. Kilka lat temu w imieniu episkopatu belgijskiego o jego zniesienie prosili Franciszka miejscowi biskupi. Josef Marketz, powołany w 2019 r. przez papieża na biskupa w konserwatywnej diecezji Karyntia w Austrii, wskazał, że „jest wiele powodów”, by Kościół zmienił swoje stanowisko odnośnie do bezżenności księży, bo samotność po prostu źle wpływa na duchownych. W Austrii od lat zresztą działa grupa liberalnych księży związanych z Inicjatywą Proboszczów, która domaga się zniesienia obowiązku celibatu. Z wielu badań przeprowadzonych w Niemczech oraz w USA wynika jasno, że zazwyczaj duchowni pozostają w stałych związkach.

Kościół nie ma czasu do stracenia. Jeśli chce zatrzymać wiernych, musi pokazać, że to, co głosi, jest spójne z naukami społecznymi. Tyłko w 2021 r. z Kościoła w Niemczech wystąpiło prawie 360 tys. osób, czyli o 86 567 więcej niż w dotychczas rekordowym roku 2019. Jeden z liderów opozycji wobec konserwatywnego pontyfikatu Jana Pawła II, kardynał Carlo Maria Martini z Mediolanu, tuż przed śmiercią w 2012 r. twierdził, że Kościół jest spóźniony o 200 lat. Pytał: Dlaczego się nie otrząśnie? Czy to strach? Lęk zamiast odwagi? Przecież wiara jest fundamentem Kościoła. ●

Artur Nowak

Taktyka przedwyborcza

Absurdalny hurraoptymizm opozycji

Beylin



PiS słabnie, więc opozycja popadła w hurraoptymizm. Potęgujące się kryzysy, od inflacji i drożyzny po brak węgla i groźbę energetycznej zapaści, sprawiły, że partie opozycyjne, już przekonane o wyborczym zwycięstwie, przestają się o nie starać tak, jak powinny.

Najlepszy dowód dostarcza niedawne spotkanie liderów opozycyjnych formacji. Dziś jedynym widocznym rezultatem tego przedsięwzięcia jest to, że możemy zapomnieć o wspólnych listach, co arogancko podsumował Adrian Zandberg (w „Super Expressie”): „najwyższy czas przestać męczyć ludzi tymi rozważaniami o listach”.

Do jednoczenia się opozycji wzywa wprawdzie Donald Tusk, ale stawiając opozycjnemu koleżeństwu ultimatum: albo szybko się do mnie przyłączycie, albo KO pójdzie do wyborów

sama, jedynie utrwała podziały w obozie demokratycznym.

Coraz bardziej prawdopodobne staje się więc to, że opozycja stanie do wyborów podzielona na trzy bloki.

W efekcie grozi nam nikle, czyli pyrrusowe zwycięstwo, po którym nie uda się rozmontować państwa PiS. Co sprawi, że opozycja szybko straci wiarygodność i sama ułoży PiS-owi powrotny czerwony dywan. Grozi nam też nawet wyborcza przegrana.

Bo kiedy Jarosław Kaczyński oznajmia, że jego partia może wygrać wybory, wie, co mówi. Władzy Kaczyńskiego sprzyjają trzy kryzysy, które on sam nam zafundował.

Po pierwsze, eskalowanie konfliktu z Niemcami. Kaczyński połączył żądanie reparacji z fundamentalnymi atakami na naszego zachodniego sąsiada. Niemcy chcą, by Polska była słaba i podporządkowana, „żebyśmy u nich zbierali szparagi” – wywodził na początku października w Kołobrzegu. Mocniej powtarzał to w Stargardzie: Niemcy chcą Polskę „doić” i „eksploatować”. Dyskryminują Polaków i pogardzają nami; pragną trzymać nas pod butem – dodawał. A współpracuje z nimi opozycja, „niemieckie popychła”.

Niemcy jawią się Kaczyńskiemu jako wróg nie mniejszy niż Putin. Ucieleśniają bowiem ohydny lewicowy Zachód, który pragnie zniszczyć pol-

ski naród i jego tradycję oraz narzucić nam obce wzory. Jesteśmy więc w kleszczach między Putinem a IV Rzeszą, kontynuatką tej Trzeciej, hitlerowskiej.

W tych wystąpieniach na dalszy plan schodzi Unia Europejska jako wróg Polaków. Bo szef PiS wie, że łatwiej mobilizować społeczeństwo przeciw Niemcom niż przeciw Unii. I już odnosi pewne sukcesy.

Jak podaje sondaż Ipsos dla OKO.press z połowy września, 40 proc. Polaków sądzi, że Niemcy i Rosja są równie wrogi Polsce, a według 47 proc. badanych Niemcy chcą nas sobie podporządkować. Owszem, to za mało, by skupić wyborców wokół PiS i przywrócić tej partii dawną siłę, ale początek został zrobiony.

Bo cała ta operacja PiS, łącząca ataki na Niemcy z reparacjami, sprawia wrażenie, jakby Kaczyński liczył na to, że w Niemczech rozpęta się w odpowiedzi antypolskie piekło, wraz z pomysłami o rewizji zachodnich granic. Nie robią tego główne niemieckie partie demokratyczne, wystarczy jednak, że zacznie w tym duchu działać neofaszystowska i powoli rosnąca w siłę AfD.

To scenariusz możliwy, a wtedy Kaczyński umości się w roli jedynego obrońcy polskich granic przed Niemcami. Zakład, że w takim przypadku siła PiS wzrośnie?

Po drugie, PiS wpędził Polaków w skumulowany kryzys nieufności do życia publicznego. Bo kto jeszcze wierzy w skuteczność państwa, procedur i prawa w rozwiązywaniu naszych problemów? PiS to znieprawil i w efekcie wzmógł naszą nieufność również wobec obietnic opozycji.

Po trzecie, PiS zeszmacił mowę publiczną, przekraczając sens takich pojęć, jak demokracja, praworządność, prawa, dialog czy sprawiedliwość. Właściwie odebrał znaczenie wszelkiej mowie, w tym demokratycznej. A to z kolei osłabia prodemokratyczną wyborczą mobilizację. Bo dla wielu wyborców cały publiczny świat jest nierozpoznawalną magmą. W dodatku magmą nieprzyjazną, ponieważ nie są w stanie dopatrzyć się w niej nadziei na lepsze życie.

Właśnie ten skumulowany psychospołeczno-polityczny kryzys wypychający nas w bierność i beznadzieję sprawia, że kto gada o pewnym zwycięstwie nad PiS, głupio gada.

A opozycja stoi przed fundamentalnym wyborem. Albo porzuci swe gierki i uprzedzenia, zjednoczy się przynajmniej w dwóch blokach i wyraźnie wygra z PiS. albo – jeśli wygra ledwo, ledwo bądź przegra, przejdzie do historii jako drużyna pętałów. ●

Merk Beylin

Hyundai pracuje nad rozwiązaniami, które zrewolucjonizują sposób przemieszczania się ludzkości i napędza świat do zmian

Dla koncernu Hyundai przyszłość jest już dziś. Chce osiągnąć pełną neutralność węglową do 2045 roku, udoskonala technologie wodorowe, elektryczne i projektuje nowe sposoby mobilności jutra. Wszystko po to, by żyło się nam zdrowiej i wygodniej.

Hyundai Motor Group rozszerza zobowiązanie do zerowej emisji i neutralności węglowej na wszystkie sektory mobilności. Elektryfikuje gamę modelową (Hyundai, Kia i Genesis), wprowadza submarkę IONIQ, rozwija technologię wodorową, bazując na wiedzy zebranej przez 20 lat doświadczeń na tym polu – stawia też na robotykę. Przedstawiciele firmy wierzą – i słusznie – że na przemyśle motoryzacyjnym spoczywa wielka odpowiedzialność. To możliwość podejmowania proaktywnych działań przeciwko zmianom klimatu. Chodzi o to, by przyszłe pokolenia mogły żyć bezpiecznie, wygodnie i w czystym otoczeniu – w lepszej, bardziej przyjaznej przyszłości świata, w której technologia będzie skoncentrowana na człowieku.

Zrównoważony rozwój

Hyundai uważa, że recykling i zrównoważony rozwój nie są trendem, ale potrzebą społeczeństw. Wyznaczono więc nowy kierunek działań – bardziej zrównoważonego procesu produkcyjnego. Marka chce przeprowadzić transformacji rynku samochodów elektrycznych, inwestując w globalny ekosystem naczyń połączonych. Samochody tworzone są w poszanowaniu dla środowiska i z wykorzystaniem materiałów z odzysku.

Grupa Hyundai chce wyznaczać trendy na rynku aut na prąd pod względem wzornictwa, technologii i rozwiązań mobilnych. Technologia elektryczna ma tu być jednym ze sposobów, w jaki firma pomaga w dekarbonizacji krytycznych części globalnej gospodarki. Te dążenia ucieleśniają wizję marki: „Postęp dla ludzkości”, która opiera się na zapewnieniu powszechnie dostępnej mobilności przy jednoczesnym dążeniu do tworzenia bezemisyjnego świata dla naszych dzieci.

Przyszłość skoncentrowana na człowieku

Dzięki innowacyjnym technologiom, takim jak robotyka i zaawansowana mobilność powietrzna (AAM – Advanced Air Mobility), Hyundai już dziś wdraża własną koncepcję fizycznych ograniczeń ruchu w czasie i przestrzeni. Marka chce poszerzyć zakres doświadczeń związanych z mobilnością człowieka zarówno samochodem, jak i poza tradycyjnymi środkami transportu.

Wizja mobilnego miasta przyszłości – wg marki Hyundai – obejmuje trzy rozwiązania z zakresu mobilności: miejską mobilność powietrzną (UAM), pojazdy specjalnego przeznaczenia (PBV) i hub, który zapewni kluczowe połączenie transferowe między tymi usługami, wraz z przestrzenią do wypoczynku i relaksu.

Miejska mobilność powietrzna (UAM) to podróż lotnicza na dłuższych dystansach, przez miasto, z jednego węzła do drugiego. W hubie pasażerowie mieliby się przesiadać do pojazdów specjalnego przeznaczenia, które zapewnią transport naziemny pomiędzy punktami docelowymi.

Okazuje się, że w tym względzie Rolls-Royce i Hyundai Motor Group mają wspólną wizję osiągnięcia wiodącej pozycji w obszarze AAM. Chodzi o rozwiązania napędu elektrycznego i ogniw paliwowych do zarówno miejskiej, jak i regionalnej mobilności w powietrzu oraz rozwijanie zrównoważonego lotnictwa. Obie marki chcą do 2025 roku udostępnić światu wspólny projekt samolotu elektrycznego



z ogniwami paliwowymi, opierając go na technologii wspierającej cel globalnego przemysłu lotniczego, jakim jest osiągnięcie zerowej emisji dwutlenku węgla netto do 2050 roku.

Korzyści płynące z zastosowania systemu wodorowych ogniw paliwowych w całkowicie elektrycznym układzie napędowym samolotu polegają na tym, że jest to bezemisyjne, ciche i niezawodne pokładowe źródło zasilania, które umożliwia skalowalność dostarczanej mocy, a także spory zasięg lotu.

Przyszłość oparta na wodorze

Hyundai nie tylko elektryfikuje swoją gamę modelową, ale stawia na wodór, współtworząc ekosystem wodorowy. Chodzi o cały cykl energetyki wodorowej, m.in. jego produkcję, dystrybucję i zastosowanie. Marka dostarcza systemy wodorowych ogniw paliwowych i związanych z nimi technologii. Hyundai Glovis wspiera logistykę pomiędzy dostawcami wodoru i stacjami tankowania, a także transport części do pojazdów użytkowych i sprzętu montażowego.

Wodór w 2022? Dlaczego nie?! Podczas targów IAA Transportation 2022 w Hanowerze, Hyundai i Iveco zaprezentowały Iveco eDaily, swój pierwszy samochód dostawczy z napędem wodorowym, z ogniwami paliwowymi o mocy 90 kW i silnikiem elektrycznym o mocy 140 kW. Sześć zbiorników na wodór pozwala łącznie zmagazynować 12 kg paliwa. Prototyp o masie całkowitej 7,2 tony został przetestowany w Europie, potwierdzając swoje parametry – zasięg 350 km, maksymalną ładowność 3 ton i czas tankowania w ciągu 15 minut.

Podczas, gdy elektryczne Iveco eDaily BEV, również zaprezentowane na targach IAA, idealnie nadaje się do krótkich podróży, tak wodorowe eDaily FCEV będzie idealną opcją przy dłuższych dostawach, gdzie wymagana jest większa ładowność i duży zasięg. Opierając się na tym prototypie Hyundai zamierza wprowadzić niewielką serię samochodów dostawczych FCEV dla wybranych klientów do końca przyszłego roku. Niedawno ogłoszono także, że Iveco Bus wyposaży swoje przyszłe autobusy w wodorowe ogniwa paliwowe Hyundai.

Rewolucja przemieszczania się: wizja autonomicznej taksówki

Nawiązano współpracę z firmą Motional, aby wyposażyć model IONIQ 5 w rozwiązania techniczne i oprogramowanie, zapewniające bezpieczną jazdę bez kierowcy. Bazując na tym samochodzie, zgodnie z hasłem koreańskiej marki „Innowacje zaczynają się od typowo ludzkich rzeczy”, zaprezentowano autonomiczną, zrobotyzowaną taksówkę. Auto umożliwia jazdę bez kierowcy na najwyższym obecnie, 4. poziomie autonomiczności (wg skali SAE).

Ta wizja, spotkała się z konkretnym zastosowaniem – ogłoszono start pilotażowej usługi RoboRide, wykorzystującej elektryczny IONIQ 5 do autonomicznego transportu pasażerów w dzielnicy Gangnam – jednej z najbardziej zatłoczonych dzielnic w Seulu, w Korei Południowej. Pilotażowa usługa RoboRide będzie działać w godzinach od 10 do 16, od poniedziałku do piątku, aby zminimalizować wszelkie możliwe niedogodności na drodze. Na pokładzie auta może podróżować maksymalnie trzech pasażerów.

Koncern zbiera dzięki temu projektowi dane dotyczące jazdy autonomicznej, ale też opinie na temat pilotażowej usługi od potencjalnych klientów. Planuje również dalszy rozwój technologii autonomicznej jazdy 4. poziomu, aby bezpiecznie i elastycznie poruszać się w skomplikowanych środowiskach miejskich.

Technologia ludzkich emocji

Pojazdy bezzałogowe, łaziki terenowe, auta na wodór – w Hyundaiu wierzy się, że przyszłość mobilności będzie dotyczyć nie tylko samochodów. Marka chce poprawić jakość życia ludzi w pracy, w domu i podczas zabawy, zapewniając wsparcie przy wszelkiego rodzaju zadaniach. Inżynierowie chcą, by ludzie i roboty współpracowały ze sobą, lub wzajemnie sobie pomagały. Ludzie tworzą roboty, którym programują emocje, lub funkcje zapewniające zdrowe egzystowanie w społeczeństwie, a np. niezwykle egzoszkielety pomagają stanąć o własnych nogach niepełnosprawnym. Tak właśnie stało się w przypadku paralucznika Jun-Beom Parka, który nie mógł chodzić. Projekt „Drugi pierwszy krok” rozpoczął się od prostego listu, a skończył spacerem Jun-Beoma do wzruszonej matki.

„Technologia powinna wspierać ludzi, a nie ich dzielić” – ta filozofia leżąca u podstaw wszystkiego, co robi Hyundai, od robotyki egzoszkieletów, aż po pojazdy elektryczne daje do myślenia. Technologie przyszłości, które są obecnie opracowywane przez Hyundai, mają pozwolić ludziom prowadzić innowacyjny styl życia i zmienić sposób, w jaki dojeżdżają do pracy, poruszając się na co dzień. Celem jest stworzenie ekosystemu, który łączy wszystkie rodzaje mobilności – na ziemi i w powietrzu oraz stworzenie zdrowszego świata, który będzie lepszym miejscem do życia dla naszych dzieci.



Od dziś w kinach nowy film Xawerego Żuławskiego

„APOKAWIXA” ŁĄCZY POKOLENIA

– Pisaliśmy scenariusz przed pandemią, a gdy wybuchła, uznałem, że to doskonała okazja, żeby przy okazji filmu, który jest bajką, powiedzieć, że to jest o nas teraz – mówi Xawery Żuławski, reżyser pobudzającej krążeńie „Apokawixy”

ROZMOWA Z
XAWERYM ŻUŁAWSKIM
reżyserem

JACEK SZCZERBA: Skąd pomyśli na „Apokawixę”? Nie mamy w Polsce tradycji filmów o zombi.

XAWERY ŻUŁAWSKI: Stacja TVN zwróciła się do mnie z pytaniem, czy nie zechciałbym zrobić filmu adresowanego do młodzieży. Odpowiedziałem: „Proszę bardzo, ale jeśli ma być dla młodzieży, to musi być o zombi”.

Ta opinia wynikała z mojego zakorzenienia w popkulturze, w subkulturach młodzieżowych. Uważam, że raz na dekadę zombi przeżywają renesans. A młodzież kuma, o co w tym chodzi.

Jesteś fanem tego gatunku?

– Mam pewną orientację. Co jakiś czas wkręcam się w film o zombi, który robi furorę, i natychmiast go oglądam. Ta konwencja rozwija się od lat 60. Była „Noc żywych trupów”, były zombi wychodzące z grobów, ożywające truposze. Nawet Michael Jackson przechodził w „Thrillerze” przerażającą przemianę.

Filmy o zombi mają liczne podkategorie: są szwendacze, zombi szybkie, zombi wolne, dramaty i komedie o zombi. Fajne historie grające na różnych emocjach. Serial „The Walking Dead” to film drogi, dramat z bohaterami stojącymi w obliczu kwestii ostatecznych, prawie tragedia grecka. „World War Z” dotyczy błyskawicznego rozprzestrzeniania się w świecie wirusa zombi. To koresponduje z trudnymi, katastroficznymi czasami, w których żyjemy.

W „Apokawixie”, jak w filmach tego typu, oglądamy grupę bohaterów, w tym przypadku maturzystów: jest dziedzic wielkiej fortuny urządzający imprezę nad morzem, jest piękna dziewczyna, o której wszyscy marzą, jest nieporadny młodszy brat nafaszerowany wiedzą...

– Pisząc scenariusz z Krzysztofem Bernasiem, pamiętaliśmy o tym, że szykujemy film popowy, operujący konwencją właściwie komiksową. Tego, jak tworzyć grupę bohaterów, można się nauczyć z kresówek takich jak „Młodzi Tytani” czy „Scooby-Doo”, który doczekał się też wersji aktorskiej. Bohaterowie tworzą eklektyczną zbiorowość, mając różne cechy charakterystyczne. Te cechy są odpowiedzią na obecne trendy. Wiadomo, że każdy z młodych ma dziś swoją zająwkę.

Filmowe zagrożenie ma charakter ekologiczny, przychodzi z wody.

– Pisaliśmy scenariusz przed pandemią, a gdy wybuchła, uznałem, że to doskonała okazja, żeby przy okazji filmu, który jest bajką, powiedzieć, że to jest o nas teraz.

Kino kłamie, więc pewnie powiesz mi, że filmowy pałac w rzeczywistości wcale nie jest nad morzem.

– Na szczęście jest, pod Gdańskiem. Pracowaliśmy metodycznie: zależało nam na znalezieniu pałacu, który dla każdego człowieka, nie tylko dla Polaka, będzie wyglądał jak pałac, bo w Polsce jest wiele pałaców, których architektura niekoniecznie kojarzy się z bogactwem. Ten był jednym z niewielu, a obejrzelśmy prawie wszystkie, który miał niezbędny bajkowy przepych.

Właściciele nie bali się niszczycielskiej ekipy filmowej?

– To pałac uczelniany, należy do środowiska uniwersyteckiego z Gdańska. Nie jest własnością prywatną. To nam ułatwiło pracę. Właścicielom należą się ogromne podziękowania. Zrobiliśmy wiele ingerencji scenograficznych: musieliśmy pałac odmalować, przygotować basen, którego tam nie było. Wnętrza nie miały charakteru pałacowego, trzeba było takie stworzyć. Pokazana w filmie kolekcja starej broni to też dekoracja.

Jak wyglądał casting wśród młodych aktorów? Czym ci wybrani przekonali cię do siebie?

– Moja współpracownica Marta Kownacka, wyróżniona w Gdyni za reżyserię castingu, ma swoje patenty. Dają jej scenariusz i ona już wie, że ten to ma być surfer, tamten to fan motoryzacji, i proponuje mi różne osoby.

Przeprowadzając casting, staram się samemu prowadzić kamerę i trochę grać z testowanymi aktorami, zza kamery, żeby do niej mówili. I wtedy coś klika, widzę, że ktoś dobrze czuje się w tym, co robi, jest przekonujący. Ci wybrani zdobyli mnie głównie swoimi osobowościami. Mikołaj Kubacki, który jest w filmie Kamilem, wcale nie pochodzi z bogatej rodziny, ma inne korzenie, ale na castingu potrafił wczuć się w chłopaka, za którym stoi finansowe imperium.

Na festiwalu w Gdyni słyszałem wielokrotnie, że Sebastian Fabijański zasłużył na nagrodę za drugoplanową rolę Blitza.

– Nasza znajomość wynika z „Mowy ptaków”. Kręcąc ją, poznałem jego podejście,

warsztat, przekonałem się, że jest bardzo dobrym aktorem. Potem spotkaliśmy się przy „Odwilży”, w której zagrał męża ofiary, skromną, ale fajną rolę.

Scenariusz „Apokawixy” łączy pokolenia, przecież nie tylko dzisiejsza młodzież ma rozkminę z cywilizacją. To trwa od dekad, wciąż żyje pokolenie X. Postanowiliśmy wprowadzić do filmu preppera, który od dawna wieszczy zagładę świata. Jest na nią gotowy i obeznany w popkulturze, więc zombi go specjalnie nie dziwią.

Sebastian powiedział: „No nie, ja to zagram”.

A potem mieliśmy okazję spotkać prawdziwego Blitza, którym się totalnie zainspirowaliśmy. Był oświetlaczem na naszym planie. Podczas kręcenia poczyniliśmy wiele drobnych zabiegów, by postać Blitza dała się lubić.

W „Apokawixie” grają aktorzy z dorobkiem: Cezary Pazura, Tomasz Kot. Weszli w film o zombi łatwo czy z oporami?

– Weszli w to szybko. Rzucasz hasło klucz: „Robimy film o zombi, wchodzisz w to?”. Wtedy pojawia się niepewny uśmiech: „Dobra, ryzykuję”.

Mnie było łatwiej – mam już jakiś dorobek, doświadczenie, nazwisko. Debiutantom trudniej byłoby przekonać aktorów z wyższej półki do filmu o zombi. Padłoby pytanie, czy to na pewno dobrze wyjdzie. Ale i ja widziałem, że do końca towarzyszył im niepokój.

Ile osób musi robić make-up do filmu o zombi?

– Różnie z tym bywa: mieliśmy sceny z udziałem kilku zombi i takie z ponad setką. Czarek Kostrzewski za każdym razem zbierał ekipę mogącą to ogarnąć.



Co jakiś czas wkręcam się w film o zombi, który robi furorę, i natychmiast go oglądam. Ta konwencja rozwija się od lat 60.

XAWERY ŻUŁAWSKI

Podjęli decyzję, że jeśli zombi ma coś cieknąć z ust, to musi to być coś związanego z żywnością, nie żadna chemia. Wymyślili, że to będzie chlorella pomieszana z jarmużem, co daje zielono-czarny efekt. I przynajmniej jest zdrowe. Nikt się tym nie zatrjuje. Make-upowi asystenci biegali z kubeczkami chlorelli, wlewali ją zombi do ust. Po pewnym czasie niektórzy uciekali, nie chcieli już tej mazi, bo nie była dobra w smaku.

Make-upowcy mieli też inny problem. Czy jak ktoś zmienia się w zombi, to na jego ciele widać nabrzmiewające żyły czy nie widać? Trochę nad tym posiedzieli.

A jak opracowaliście choreografię ruchów zombi?

– Była z nami Ola Krzemieniecka, koordynatorka kaskaderów, o dużej wiedzy na temat choreografii i sztuk walki. To młoda dziewczyna, szybko łapała kontakt z młodymi aktorami. Gdy się robi film o zombi, trzeba się wyluzować. Warunki są trudne, kręcimy w nocy, musisz ryczeć, biegać. Moja prawa ręka, drugi reżyser Piotr Łaznowski, z grupą asystentów, wprowadzał na planie dobrą atmosferę. Oni i Ola mówili ludziom: „Przestańcie w ruchu kontrolować wasze ciała. Jakbyście nie używali logicznego myślenia. Niech ciało porusza się samo. Puśćcie nogi i ręce, niech będą w bezwładzie”. Oni próbowali, próbowali, a potem padała komenda: „Jazda, kręcimy”.

Mieliśmy 34 dni zdjęciowe, to nie jest Hollywood, to jest Polska. Było trochę za mało czasu na próby choreografii. A jak powstają niedoróbki, to później trudno je zamaskować.

Ta filmowa miejscowość nadmorska to wspomnienie dawnych wakacji?

– W filmie nazywa się Łaznów, to miejscowość nieistniejąca. Zdjęcia robiliśmy między Dębami i Helem. Do dzisiaj jeżdżę do Dębek, mam tam przyczepę. Ta historyjka wynika trochę z moich rozmyślań: „A co by było, gdyby tutaj...”.

W Gdyni powiedziałeś, że chętnie nakręciłbyś „Apokawixę 2”.

– Jeżeli ten film zażre, jeżeli będzie się podobał. Fajnie byłoby, gdyby pojawiła się możliwość nakręcenia dwójki w tym samym składzie. Zdjęcia do „Apokawixy” robiliśmy w zeszłym roku, potem ją montowaliśmy i przygotowaliśmy się do czerwcowych dokrętek.



FOT. GRZEGORZ PRESS / TVN WARTNERBROS, DISCOVERY / NEXT FILM

Czego dotyczyły dokrętki?

– To były dokrętki techniczne, jakieś pasaże, biegi. Była w nich tylko jedna ważna scena – w garderobie, gdy mała Tola całuje Mychę w usta. Początkowo sądziliśmy, że film może się bez niej obejść, ale po zmontowaniu materiału stwierdziliśmy, że ta scena jednak musi być.

Prawie przez rok tkwiliśmy w tym filmie, więc w sposób naturalny pomyśleliśmy: „A co mogłoby być dalej?”. Mamy to już nawet napisane.

Jest w „Apokawixie” pomysł odnoszący się do wspomnianej Toli, który w tym gatunku stanowi chyba światowe novum. A co zapisaliście w scenariuszu dwójki?

– Rzeczywiście ten pomysł wprowadziliśmy chyba pierwsi, bo też przyświecała nam myśl, żeby dać w tym gatunku coś nowego. Nie tylko korzystać z jego zasobów. Każdy z liczących się filmów o zombi dokłada jakiś element do ich uniwersum.

Gdy pisaliśmy „Apokawixę”, myśleliśmy, żeby jak najdłużej nie zdradzać, że to jest o zombi. W dwójce też mamy nowatorski patent. Chodzi jednak o kontynuację losów bohaterów od momentu, w którym ich zostawiliśmy. Będziemy też trochę wracać do ich przeszłości. Będzie grubo, ale nie ma mowy o odcinaniu kuponów od jedynki.

Jesteśmy otwarci na to, co przynosi rzeczywistość. Jeśli zapadnie decyzja, że robimy dwójkę, będziemy wzbogacali tekst o aktualności.

Jaki inny projekt leży jeszcze na stoliku Xawerego Żuławskiego?

– Jestem mocno uwikłany w pracę nad filmem o bokserze Jerzym Kuleju. Zbliżamy się do sfinalizowania kontraktu. Akcja rozgrywa się w latach 1964-68, między olimpiadami w Tokio i w Meksyku. Na obu Kulej zdobył złoty medal.

Wybrałeś już aktora?

– To będzie pewnie Tomek Włosok i Jaśmina Polak jako partnerka Kuleja – Helena. Postaramy się zrobić bokserki romans.

Trudno będzie kręcić sceny bokerskie po tym, co Martin Scorsese osiągnął we „Wściekłym byku”.

– Poprzcza jest zawieszona wysoko. Cieszę się na to wyzwanie, postaram się mu sprostać. Mam pewne patenty na sceny olimpijskie. Zdobyłem już w zawodzie jakieś know-how, oby udało się je wykorzystać. ●

16. Konkurs im. Wieniawskiego

Legenda wśród skrzypków

Czy rozpoczynający się dziś 16. Konkurs im. Wieniawskiego w Poznaniu pobije rekord oglądalności Konkursu Chopinowskiego? Czy objawi się na nim skrzypcowy Bruce Liu? Przesłuchania będą dostępne w internecie i potrwać do 20 października.

Anna S. Dębowska

Trzydzieścioro czworo skrzypków i skrzypaczek z kilkunastu krajów weźmie udział w 16. Międzynarodowym Konkursie im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu (7-21 października). Górna granica wieku to 31 lat, najmłodsza uczestniczka – Maya Wichert z Niemiec – ma 16 lat.

WYSOKA WYGRANA

Kandydatów, którzy zabiegali o zakwalifikowanie się do słynnego konkursu, było znacznie więcej – 224. Z tej liczby jurorzy wybrali 41 najbardziej obiecujących skrzypków, 34 potwierdziło ostatecznie swój przyjazd do Poznania. Olbrzymie zainteresowanie konkursem świadczy o jego wciąż wysokiej randze. A przecież od ostatniej edycji minęło aż sześć lat – Konkurs im. Wieniawskiego, podobnie jak Chopinowski, odbywa się tylko raz na pięć lat, ale pandemia wydłużyła ten czas o rok.

Jest o co walczyć. Pula nagród wynosi 115 tys. euro. Kto wie, czy nie bardziej liczy się prestiż i zaproszenia na koncerty, które będą owocować następnymi zaproszeniami. Organizator – Towarzystwo im. Henryka Wieniawskiego wraz z agencją SONORA – przygotowuje na przyszły rok wielką międzynarodową trasę koncertową zdobywców trzech pierwszych nagród. – Dla nas, organizatorów, konkurs nie kończy się 21 października, nasi laureaci grają dalej. I to właśnie jest dla nich najważniejsze – podkreśla Karolina Kaźmierczak, dyrektorka 16. Konkursu.

PO CO SĄ KONKURSY

„Wieniawski” to legenda wśród skrzypków. Na liście laureatów od roku 1935 ma takich wirtuozów, jak: Dawid i Igor Ojstrachowie, Ginette Neveu, Wanda Wilkomirska, Kaja Danczowska, Vadim Brodski, Bartłomiej Nizioł.

Koreanka Bomsori, srebrna medalistka z 2016 r., rozwija obecnie wspaniałą międzynarodową karierę, sprzedając popularnością i liczbą koncertów swoją rywalkę – złotą medalistkę Veriko Tchumburidze, doskonalała przecież skrzypaczkę. To pokazuje, że nagrody na konkursach to rzecz względna, liczy się osobowość muzyka i kontakt, jaki potrafi nawiązać z publicznością, a to ona jest ostatecznym jurorem. Muzycy są podzieleni co do sensu istnienia konkursów muzycznych, są tacy, którzy twierdzą, że rywalizacja nie sprzyja artystom, a sztuka to nie sport.



• Gruzinka Veriko Tchumburidze, triumfatorka poprzedniej edycji konkursu im. Wieniawskiego

FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Konkursy są ważne przede wszystkim jako spotkanie młodych muzyków, którzy mogą się między sobą konfrontować i zawierają znajomość niekiedy procentującą przez całe życie – uważa z kolei skrzypek Daniel Stabrawa, wiceprzewodniczący jury 16. Konkursu im. Wieniawskiego, który w latach 1983-2021 był koncertmistrzem słynnej orkiestry Berliner Philharmoniker.

TRANSMISJE W INTERNECIE

Wszystko zacznie się od uroczystego koncertu, który odbędzie się pod batutą Andrzeja Boreyki w auli Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Veriko Tchumburidze, zwyciężczyni Konkursu im. Wieniawskiego z 2016 r., wykona Koncert skrzypcowy Antonina Dworzaka, a w programie jest też utwór „Nova” ukraińskiej kompozytorki Wiktorii Polewej.

Przesłuchania pierwszego etapu rozpoczną się w sobotę i potrwają cztery dni, po dwie sesje na dobę – codziennie od rana do wieczora, z dwugodzinną przerwą na lunch, będzie można oglądać przesłuchania na YouTube i Facebooku Towarzystwa im. Henryka Wieniawskiego.

To pierwsze eliminacje, na których uczestnicy muszą pokazać swój kunszt, muzykalność, wycucie stylu i panowanie nad instrumentem. Jednak to w pierwszym etapie dojdzie do najostrzejszej rywalizacji – zgodnie z regulaminem do kolejnej rundy przesłuchań może zostać dopuszczonych nie więcej niż 15 osób. Czy wtedy już pojawi się główny faworyt, jak w ubiegłym roku Bruce Liu na Chopinowskim?

Kolejny etap (12-16 października) obejmuje dwie fazy – soliści grają z towarzyszeniem fortepianu, a następnie z orkiestrą kameralną Amadeus pod dyktando Anny Duczmal-Mróz. – Ocenia się tu umiejętność współpracy z innymi muzykami, z dużym zespołem oraz drugim solistą, altowiolistą w „Symfonii koncertującej” Mozarta – wyjaśnia Karolina Kaźmierczak, dyrektorka konkursu.

Kandydatów, którzy zabiegali o zakwalifikowanie się do słynnego konkursu, było aż 224

W ostatnim etapie o nagrody powalczy sześcioro najlepszych skrzypków, którzy zagrają z orkiestrą Filharmonii Poznańskiej pod dyktando Łukasza Borowicza. To będą ostatnie trzy dni, a już 20 października po ostatniej rundzie przesłuchań jury ogłosi listę laureatów, być może o północy, a nawet w pierwszych godzinach następnego dnia.

21 października laureaci grają dla publiczności w Poznaniu, ich koncert transmituje TVP i Polskie Radio.

POLACY I ROSJANIE

W konkursie wystąpi siedmioro Polaków. To 25-letni **Robert Łaguniak** z Poznania, który sześć lat temu na „Wieniawskim” doszedł do trzeciego etapu i był najbardziej obiecującym polskim talentem; grająca z olbrzymim temperamentem **Judyta Kluza-Sporniak**, doskonaląca swoje umiejętności w Konserwatorium Muzycznym w Brukseli (szkoła, w której w XIX w. uczył Henryk Wieniawski); **Barbara Żolnierczyk**, studentka Akademii Muzycznej w Poznaniu; **Sulamita Ślubowska** z Akademii Muzycznej w Katowicach; **Klara Gronet**, wychowanka konserwatoriów w Helsinkach i Maastricht; **Wojciech Niedziółka**, od tego roku student Akademii Muzycznej w Łodzi, i 18-letni **Adam Suska**. Trzymamy kciuki!

Nie grają w tym roku Rosjanie. W historii tego konkursu to właśnie oni najczęściej stawali na najwyższym podium (Igor Ojstrach, Roza Fajn, Tatiana Grindienko, Vadim Brodski, Jewgienij Buszkow, Alena Baeva).

Rezygnację z udziału Rosjan podjęto jeszcze przed wybuchem wojny i wynikała z podjętej przez zarząd Towarzystwa im. Henryka Wieniawskiego decyzji, aby nie zapraszać rosyjskich jurorów do kolejnej edycji. W 2016 r. ujawniono formularze głosowania jurorów, gdy przewodniczącym był Rosjanin Maksym Wiengierow (Maxim Vengerov). Okazało się wówczas, że grupa rosyjskich jurorów głosowała w porozumieniu ze sobą i miała zbyt duży wpływ na ostateczne wyniki. Przewodniczącym jury jest w tym roku wybitny francuski skrzypek Augustin Dumay, który zaprosił 12 jurorów i sprawił, że w gremium zasiada nie tylko skrzypkowie, ale także dyrygenci, wirtuozi innych instrumentów, kompozytorzy i menedżerowie muzyki.

Kolejny, 17. Konkurs im. Henryka Wieniawskiego odbędzie się w 2026 r. ●

wyborcza.pl

• Więcej wiadomości kulturalnych na wyborcza.pl/kultura

• Carolyn R.
Bertozzi• Morten
Meldal• K. Barry
Sharpless

FOT. NOAH BERGER / AP, DENIS POROY / AP, PHILIP DAVALI / AP

Nagroda Nobla z chemii

GENIALNA METODA BUDOWANIA MOLEKUŁ

Laureatami Nagrody Nobla z chemii w 2022 r. zostali Carolyn R. Bertozzi, Morten Meldal i K. Barry Sharpless. Nagrodzono rozwój technologii „click”, która w prosty sposób umożliwia otrzymywanie skomplikowanych cząsteczek. Dla jednego z laureatów to już druga Nagroda Nobla.

Paulina Mozolewska

Wśród Komitetu Noblowskiego ogłoszono, że tegoroczna Nagroda Nobla z chemii została przyznana za „rozwój technologii typu »click« oraz chemii bioortogonalnej”.

Nagrodzone badania dają szansę m.in. na poprawę diagnostyki i leczenia chorób nowotworowych.

Barry Sharpless i Morten Meldal położyli podwaliny pod funkcjonalną formę chemii – „click chemistry” – w której molekularne bloki konstrukcyjne łączą się ze sobą szybko i sprawnie. Carolyn Bertozzi przeniosła technologię „click” w nowy wymiar i zaczęła wykorzystywać ją w żywych organizmach.

Tworzenie nowych cząsteczek jest umiejętnością, którą chemicy chcieli osiągnąć już od dawna. Dzięki temu możliwe byłoby np. tworzenie syntetycznych analogów naturalnych substancji o właściwościach leczniczych i wykorzystywanie ich w medycynie.

Chemicy opracowali wiele sposobów na tworzenie nowych cząsteczek, ale zazwyczaj były to czasochłonne i kosztowne procedury.

– Tegoroczna nagroda w dziedzinie chemii dotyczy tego, by nie komplikować nad-

miennie spraw, a zamiast tego pracować z tym, co łatwe i proste. Funkcjonalne cząsteczki można zbudować, wybierając prostą drogę – mówi Johan Åqvist, przewodniczący Komitetu Noblowskiego w dziedzinie chemii.

Wystarczy „click” i cząsteczki są ze sobą sprzężone. Co to tak naprawdę oznacza?

„CLICK” I BUDUJESZ, CO CHCESZ

Nowoczesne technologie, które mogły się rozwinąć m.in. dzięki pracom laureatów tegorocznej Nagrody Nobla z chemii, pozwalają obecnie na budowanie najwymyślniejszych cząsteczek w laboratoriach chemicznych na całym świecie.

Do niedawna były to głównie procesy wieloetapowe, a każdy z nich powodował powstawanie odpadów – niepożądanych związków, które pozostawały po reakcjach. Przed kolejnymi etapami reakcji zanieczyszczenia te muszą zostać usunięte i czasami powodowało to również pozbywanie się części pożądanego produktu.

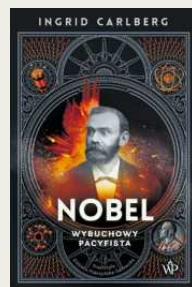
Celem chemików na całym świecie było opracowanie metody, która byłaby szybsza, tańsza i bardziej wydajna.

Pierwsze kroki w tym kierunku postawił Barry Sharpless. Na przełomie wieków stworzył on pojęcie „click chemistry”. Jego pionierskie badania niezależnie rozwinął kolejny laureat Morten Meldal.

Biografia Nobla

• Ingrid Carlberg w swojej książce kreśli portret Alfreda Nobla, króla dynamitu, o którego bogactwie krążyły legendy. Zbił fortunę na wojnie, ale pragnął pokoju na świecie. Był wynalazcą, ale napisał więcej wierszy niż dzieł naukowych. Prowadził życie przedsiębiorczego biznesmena, ale marzył o pisaniu książek i literackiej sławie. Zmarł bezdzietnie, a ze względu na ogromny majątek jego testament wzbudził wiele emocji. I wzbudza je do dziś, co roku w październiku, gdy ogłoszani są laureaci Nagrody Nobla. Co sprawiło, że postanowił przekazać fortunę na rzecz przyszłych badaczy i twórców? Czy był idealistą i liczył, że świat stanie się dzięki temu choć trochę lepszy? A może po prostu nie cierpiał swoich krewnych?

• **Czytaj:** Wyborcza.pl/nauka



KSIĄŻKA

Ingrid Carlberg

„Nobel. Wybuchowy pacyfista”

tłum.
Elżbieta Ptaszyńska-Sadowska,
Wydawnictwo Poznańskie

Tegoroczna noblistka Carolyn Bertozzi opracowała zaś reakcje typu „click”, które mogą być stosowane wewnątrz żywych organizmów. Chemia bioortogonalna, która nie wpływa na komórki, umożliwiła śledzenie biomolekuł w żywym organizmie.

Obecnie metody techniki „click” są wykorzystywane na całym świecie m.in. do mapowania funkcjonowania komórek. Niektórzy przewidują, że w przyszłości zastosowanie takich rozwiązań pozwoli na diagnostykę oraz leczenie nowotworów.

JAK SPRAWIĆ, BY CHEMIA KLIKAŁA

Po odebraniu przez Barry’ego Sharplessa pierwszej Nagrody Nobla z chemii w 2001 r. naukowiec zaproponował zupełnie nowe podejście do syntezy cząsteczek.

Postanowił zostać minimalistycznym chemikiem.

Uznał, że chemia powinna odejść od prób bezpośredniego kopiowania natury. Dotychczasowe metody syntezy zowania związków były trudne do kontrolowania w warunkach laboratoryjnych i przez to trudno było je stosować do produkcji leków, nie wspominając nawet o produkcji na skalę przemysłową.

Przykładem, na który powoływał się Sharpless, był meropenem – silny antybiotyk z grupy karbapenemów, będących antybiotykami β -laktamowymi.

Opracowanie technologii, która pozwoliła na jego masową produkcję, trwało aż sześć lat!

Sharpless uważał, że nie musimy tak długo czekać, i zaproponował nowe rozwiązanie.

Praktycznie wszystkie cząsteczki biologiczne mają szkielet składający się z połączonych ze sobą atomów węgla. W naturze ich tworzenie jest naturalnym procesem, ale w laboratorium sprawiło wiele problemów technicznych prowadzących do niepożądanych reakcji ubocznych i kosztownej utraty materiału.

Sharpless uznał, że nie ma co się kłócić z upartymi atomami węgla. Zapropo- nował, aby syntezę rozpocząć od wykorzy- stania mniejszych cząsteczek, które mia- ły już naturalnie złożony szkielet węglowy. Takie proste cząsteczki można było następ- nie połączyć mostkami z atomów azotu lub tlenu, które są łatwiejsze do kontrolowania i przy ich tworzeniu dochodzi jedynie do minimalnej straty materiału.

Barry Sharpless nazwał tę metodę bu- dowania cząsteczek „click chemistry”, na- zwaną również technologią „click” albo chemią klikania (oficjalnej nazwy w języku polskim na razie nie ma).

Nawet jeśli poprzez jej zastosowanie nie uda się stworzyć cząsteczki idealnie od- wzorowującej naturalne odpowiedniki, bardzo możliwe, że ta syntetyczna, wytwor- zona za pomocą technologii „click” będzie spełniała takie same funkcje.

W założeniu opracowana przez niego technologia „click” miała umożliwić prze- mysłową produkcję leków.

Kiedy w 2001 r. po raz pierwszy opi- sywał założenia technologii „click”, opi- sał również kryteria, które powinny być spełnione, aby reakcja chemiczna mog- ła być nazwana „click chemistry”. Re- akcja powinna móc zachodzić w obec- ności tlenu oraz w wodzie, która jest ta- nim i nieszkodliwym dla środowiska rozpuszczalnikiem.

Dopiero później opracowana została nowa reakcja – katalizowana miedzią cy- kloaddycja azydkowo-alkilowa, która jest obecnie szeroko stosowana.

PRZYPADEK SIŁA NAPĘDOWA ROZWOJU NAUKI

Często zdarza się, że wielkie odkrycia na- ukowe są konsekwencją zwykłego przypad- ku, a czasami również błędu. Podobnie by- ło w przypadku początkowego odkrycia, którego dokonał kolejny laureat – Morten Meldal.

Badacz przeszukiwał biblioteki moleku- larne, które zawierały setki tysięcy różnych substancji, w celu znalezienia takich, które mogłyby hamować rozwój patogenów.

Podczas rutynowego ekspery- mentu zaobserwował jednak coś nieoczekiwanego.

W reakcji alkinu z halogenkiem acy- lu w obecności jonów miedzi oraz palla- du, które pełniły funkcję katalizatorów, alkin przereagował z niewłaściwym koń- cem cząsteczki halogenku acylu, gdzie

znajdowała się grupa chemiczna zwana azydkiem.

Razem z alkinem azydek utworzył strukturę przypominającą kształtem pier- ścień, nazywaną triazolem.

Triazole znajdziemy m.in. jako składniki leków, barwników oraz chemikaliów sto- sowanych w rolnictwie. Chemicy próbowa- li wcześniej tworzyć je w laboratoriach, ale nie udało się opracować wydajnej metody.

Analizując swój eksperyment, Mor- ten Meldal zrozumiał, że obecność jonów miedzi sprawiała, że w reakcji powstawa- ła tylko jedna substancja. Reakcja mię- dzy azydkiem a alkinem okazała się więc wyjątkowa.

Meldal przedstawił swoje odkrycie na sympozjum w San Diego w czerw- cu 2001 r., a rok później opublikował pra- cę, która tłumaczyła, w jaki sposób można tę reakcję wykorzystać do łączenia ze sobą różnych cząsteczek.

Tego samego odkrycia dokonał równo- legle również Barry Sharpless.

Reakcję między azydками i alkinami w obecności katalizatora przeprowadził w wodzie i opisał ją jako „idealną” reakcję typu „click”.

Technologia „click” bardzo szybko zna- lazła szerokie zastosowanie w produk- cji nowych materiałów oraz zmiany wła- ściwości tych już istniejących. Dzięki niej możliwe jest stworzenie materiałów prze- wodzących elektryczność czy wychwytują- cych światło słoneczne, chociaż możliwo- ści jest dużo więcej.

W badaniach farmaceutycznych tech- nologia „click” jest wykorzystywana do produkcji substancji, które mogą w przy- szłości stać się lekami.

Nikt jednak nie przewidywał wtedy, że będzie ona wykorzystywana na żywych istotach.

SPOSÓB NA POZBYCIE SIĘ TOKSYCZNEJ MIEDZI

W latach 90. ubiegłego wieku biochemia i biologia molekularna przeżywały rozkwit. Powstawały nowe metody, które umożli- wiały coraz lepsze zrozumienie mechani- zmów działania komórki.

Niewiele uwagi poświęcano jednak gli- kanom – węglowodanom złożonym zbud- owanym z różnych rodzajów cukru. Znajdu- ją się one na powierzchni wielu białek i ko- mórek i odgrywają ważne role m.in. w od- powiedzi układu odpornościowego. Mimo że był to ciekawy obiekt badawczy, brako- wało metod, które pozwalały na lepsze zrozumienie ich funkcji.

Trzecia laureatka tegorocznego Nobla z chemii Carolyn Bertozzi skupiła swoją uwa- gę na glikanie, który przyciąga komórki ukła- du odpornościowego do węzłów chłonnych.

Ponieważ brakowało jej dobrej metody badawczej, postanowiła, że sama sobie ta- ką opracuje.

Inspiracją był wykład innego naukowca.

Opierając się na jego pomysły, Bertozzi postanowiła sklonić komórki do produk- cji nienaturalnej odmiany kwasu siałowego – jednego z elementów budujących glikany. Dodatkowo postanowiła, że cząsteczki kwa- su spróbuje wyznakować, czyli naznaczyć cząsteczką fluorescencyjną, dzięki której mo- głaby zobaczyć, w którym miejscu w komór- ce ukrywają się badane przez nią glikany.

Rozpoczęła więc poszukiwania znacz- ników oraz sposobów łączenia cząsteczek, które pozwoliłyby jej wprowadzić pomysł w życie. Znacznik ten musiał jednak mieć jedną ważną właściwość. Aby jej podejście mogło się udać, musiałby on łączyć się tyl- ko z jedną, konkretną molekułą.

Reakcja musiała być bioortogonalna – nie mogła zakłócać normalnego składu chemicznego komórki.

W 1997 r. Carolyn Bertozzi udowodniła, że jej pomysł naprawdę działa.

Następnie w 2000 r. zmodyfikowała jed- ną ze znanych już wtedy reakcji do połą- czenia cząsteczki fluorescencyjnej z azyd- kiem, który wprowadziła do glikanów ko- mórek. Azydek nie wywiera wpływu na or- ganizmy żywe, dlatego może być bez skut- ków ubocznych wprowadzany do wnętrza komórek. Dzięki temu opracowała metodę mapowania komórek.

Ambicje Bertozzi były jednak więk- sze. Do ulepszenia swojego podejścia po- stanowiła wykorzystać reakcję zapropo- nowaną przez Mortena Meldala i Bar- ry’ego Sharplessa. Problemem była jednak miedź, która dla organizmów żywych jest toksyczna.

Dane z 1961 r., które odnalazła, wska- zywały, że azydki i alkeny mogą reago- wać bez pomocy miedzi – jeśli alkiny zo- staną wtłoczone w strukturę chemicz- ną w kształcie pierścienia – wytworzona w tym procesie energia pozwalała na prze- prowadzenie reakcji.

Okazało się, że jej pomysł zadziałał. W 2004 r. opublikowała pracę, w której wykorzystała bezmiedziową reakcję typu „click” i wykorzystała ją do śledzenia glika- nów w komórkach.

„CLICK” SZANSĄ DLA CHORYCH NA NOWOTWÓR

Carolyn Bertozzi kontynuowała prace nad udoskonaleniem reakcji typu „click”.

Skupiała się na glikanach obecnych na powierzchni komórek nowotworowych. Odkryła, że niektóre z nich chronią gu- zy przed układem odpornościowym orga- nizmu, i na podstawie tej obserwacji wraz ze swoimi współpracownikami opracowa- ła nowy rodzaj potencjalnego leku biolo- gicznego: przeciwciała specyficzne dla gli- kanów połączone z enzymami, które roz- kładają glikany na powierzchni komórek nowotworowych.

Przeciwciała łączy się z guzem, a na- stępnie łączy się z nim kolejna cząsteczka, np. radioizotop, która pozwala wylapywać guzy za pomocą skanera PET lub ozna- czać miejsca, na które kieruje się śmiertel- ną dla komórek nowotworowych dawkę promieniowania.

Pomysł jest obecnie testowany w bada- niach klinicznych z udziałem pacjentów z zaawansowanym nowotworem, a inni naukowcy opracowują już kolejne tego ty- pu przeciwciała. ●

Tegoroczna nagroda w dziedzinie chemii dotyczy tego, by nie komplikować nadmiernie spraw, a zamiast tego pracować z tym, co łatwe i proste. Funkcjonalne cząsteczki można zbudować, wybierając prostą drogę

JOHAN ÅQVIST

przewodniczący Komitetu Noblowskiego w dziedzinie chemii

Klub „Wyborczej”

Trudne rodzinne historie – czyli polskie drogi.

Premiera książki „Dziady i dybuki”
Spotkanie z Jarosławem Kurskim i Adamem Michnikiem

Rozmowę poprowadzą: dziennikarka „Wyborczej” Dorota Wysocka-Schnepf oraz Bartosz T. Wieliński, wicenaczelný „Wyborczej”.

Obejrzyj na:  wyborcza.pl
Wtorek, 11 października, godz. 20

Dołącz do Klubu „Wyborczej” na
[Wyborcza.pl/prenumerata](https://wyborcza.pl/prenumerata)



Jarosław Kurski

Adam Michnik

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Prof. Magdalena Krajewska*

...jedzenia w puszkach z chorobą nerek

Choroby nerek to rozległa grupa schorzeń, do których należą m.in. przewlekła choroba nerek (PChN), ostre uszkodzenie nerki, śródmiąższowe zapalenie nerek, kamica nerkowa czy nowotwór nerek. Groźna jest przewlekła choroba nerek zwana często „niemą chorobą”, bo długo nie daje żadnych objawów.

Szacuje się, że nawet dziewięć na dziesięć osób z PChN nie wie, że choruje. Obok chorób sercowo-naczyniowych, nadciśnienia tętniczego, otyłości i cukrzycy zaliczana jest do chorób cywilizacyjnych XXI wieku. Zmaga się z nią już ponad 4 mln osób w Polsce.

W leczeniu nerek znaczenie ma odpowiednia dieta. W diecie przyjaznej nerkom ważne jest, żeby ograniczyć spożycie produktów zawierających sód, a w bardziej zaawansowanych stadiach choroby także potas i fosfor.

Te dodatki są obecne m.in. w gotowych posiłkach, zupach błyskawicznych czy żywności w puszkach. Osoby, które chorują na nerki, powinny ograniczyć ich spożycie albo z nich w ogóle zrezygnować. ● **Not. ET** *prezesa Polskiego Towarzystwa Nefrologicznego i ekspertka kampanii #OtwórzSerceNaNerki



PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Rak piersi to zawsze ta sama choroba?

Rak to wspólna nazwa dla nowotworów złośliwych wywodzących się z tkanki nabłonkowej. Ale jego typów jest wiele, co oznacza różny przebieg, rokowania i odpowiedź na leczenie. Nowotwory piersi dzielą się na podgrupy, tzw. fenotypy. Wyróżniają się występowaniem receptorów estrogenowych oraz receptora HER2 w komórkach nowotworowych.

Oba te receptory działają jak przekaźniki, które przechwytyją i przekazują do wnętrza komórki informacje o wzroście i podziale. Te dwa receptory mogą występować niezależnie od siebie na komórce nowotworowej. A to oznacza, że są cztery fenotypy tych raków: z dodatnim receptorem estrogenowym i z dodatnim receptorem HER2; rak z dodatnim receptorem estrogenowym, ale bez nadmiaru HER2; rak z ujemnym receptorem estrogenowym i dodatnim HER2 oraz rak, w którym oba te receptory są ujemne, czyli tzw. rak potrójnie ujemny. Obecność receptorów estrogenowych na komórkach raka z dużym prawdopodobieństwem świadczy o tym, że jest on zależny od hormonów, a konkretnie od estrogenów. To one są czynnikiem wzrostowym dla tego raka, ale jeśli je „zabierzemy” możemy zahamować jego wzrost, a nawet sprawić, że zniknie. ●

Liczba

60

PROC.

● **Polaków jest zdania, że noszenie aparatu ortodontycznego nie powinno być przyczyną kompleksów** – podaje ARC Rynek i Opinia w badaniach dla Medicover Stomatologia

Produkt

● **SYMBOLICZNY BATONIK. Październik to miesiąc profilaktyki raka piersi. Aby wspierać kobiety, Purella Superfoods wyprodukowała różowe batoniki BeRAW Think Pink o smaku maliny w gorzkiej czekoladzie. 10 proc. z ich sprzedaży otrzyma fundacja OnkoCafe.** Cena: 3,99 zł



Jak nie złapać krztuśca

Kaszel, który nie daje w nocy spać

Co roku w Polsce rejestruje się kilka tysięcy zachorowań na krztusiec. Ale to może być wierzchołek góry lodowej.

Margit Kossobudzka

Krztusiec u dorosłych jest często nierozpoznawany. – Przychodzi pacjent i kaszle. Mało który lekarz myśli wtedy o krztuścu. Czasami stawiana jest diagnoza astmy czy alergii. Bywa, że kaszel jest traktowany jako skutek palenia papierosów. Dlatego sądzimy, że oficjalne dane epidemiologiczne dotyczące krztuśca są zaniżone – mówi dr hab. n. med. Ernest Kuchar, specjalista chorób zakaźnych.

BARDZIEJ ZAKAŹNY NIŻ GRYPA

Krztusiec to ostra choroba zakaźna dróg oddechowych wywołwana przez bakterię – pałeczkę krztuśca (*Bordetella pertussis*) i objawiająca się w postaci przewlekłego, napadowego kaszlu.

Łatwiej się nim zakazić niż grypą, świnką czy różyczką. Jeden chory zakaża nawet do 17 osób w swoim otoczeniu!

Mimo charakterystycznego kaszlu choroba ta jest trudna do rozpoznania u dorosłych, ponieważ jej objawy bywają mało swoiste. Źródłem zakażenia bakterią krztuśca jest chory człowiek – zarówno z pełnoobjawowym krztuścem, jak i łagodną postacią choroby – który może zakażać nawet przez cztery-pięć tygodni.

Zakażenie pałeczką krztuśca przenosi się drogą kropelkową (poprzez kaszel, kichanie, mówienie). Okres wylegania choroby wynosi przeciętnie 9-10 dni. Po dostaniu się do organizmu bakterie wnikają do tkanek, gdzie namnażają się, produkując toksynę krztuścową i inne czynniki zjadliwości.

MOŻNA GO ZŁAPAĆ W AUTOBUSIE

W Polsce ponad połowa przypadków krztuśca dotyczy osób powyżej 15. roku życia. Ale zachorować można w każdym wieku, a nawet kilka razy w życiu, ponieważ ani przebiecie choroby, ani szczepienie nie pozostawiają trwałej odporności.

Niestety, dorośli są głównym źródłem zakażenia niemowląt, dla których krztusiec jest bardzo groźny.

U dorosłych choroba powoduje długotrwały kaszel, który może trwać nawet trzy miesiące – stąd określenie „studniowy kaszel” – i powodować powikłania takie jak zapalenie płuc, przepuklina czy nietrzymanie moczu. Średnio czterech na dziesięciu dorosłych powyżej 60. roku życia doświadcza powikłań po krztuścu, a ryzyko ich wystąpienia rośnie wraz z wiekiem.

Pani Joanna tak opowiadała fundacji My Pacjenci o swojej chorobie: – Krztusiec zaczął się u mnie podobnie jak każde inne przeziębienie, jednak gdy mój podstawowy zestaw do walki z sezonowymi infekcjami nie pomagał, zaczęłam się niepokoić. Nie spodziewałam się, że tym razem choroba będzie dużo poważniejsza i zabierze mi pół roku życia i normalnego funkcjonowania. Wcześniej mało słyszałam o krztuścu, a już na pewno nie spodziewałam się, że może dopaść właśnie mnie i tak łatwo jest się nim zakazić – u mnie była to najprawdopodobniej komunikacja miejska.

Rzeczywiście, krztusiec jest tak wycieńczający, że nie pozwala normalnie funkcjonować i spać. Za jego bolesne napady odpowiada gęsty, lepki śluz zatykający przełyk.

Bezustanne szarpanie kaszlem niszczy nabłonek układu oddechowego, nadwyręza przeponę i mięśnie dna miednicy.

NIEWINNE POCZĄTKI INFEKCJI

W pierwszych tygodniach zakażenia objawy krztuśca są podobne do przeziębienia. To przede wszystkim suchy kaszel, katar, stany podgorączkowe, zapalenie gardła. Następnie choremu zaczynają dokuczać przedłużające się napady uciążliwego długotrwałego kaszlu, który często kończy się głośnym wdechem (zwanym pianiem). Ataki kaszlu następują jeden po drugim i zwykle kończą się wymiotami z powodu krztuszenia się lepką wydzieliną.

Chory ma czasem takie trudności z oddychaniem, że pojawiają się u niego sinica twarzy oraz liczne wybroczyny na twarzy, szyi, spojówkach spowodowane wysiłkiem. Dlaczego kaszel utrzymuje się tak długo?

Problem w tym, że mimo iż podanie antybiotyku niszczy bakterie, to szkód przez nie poczynionych nie można tak szybko odwrócić. Bakteria krztuśca wydziela toksynę krztuścową, która zatrzymuje szlaki transmisji sygnałów wewnątrzkomórkowych. Kaszel będzie się utrzymywał tak długo, aż nie zostaną one odbudowane.

Sama choroba to jednak nie wszystko. Krztusiec u niemowląt i noworodków zwi-

TYLKO ZDROWIE



• Inhalacje mogą łagodzić napady kaszlu krztuscowego u dzieci
FOT. SHUTTERSTOCK

U dorosłych choroba powoduje długotrwały kaszel, który może trwać nawet trzy miesiące – stąd określenie „studniowy kaszel”

zany jest z ryzykiem wystąpienia zapalenia płuc, bezdechu, drgawek, encefalopatii. – Krztusiec jest chorobą śmiertelną dla niemowląt. One chorują bardzo ciężko. Nawet nie chodzi tu o kaszel, ale o to, że pojawiają się bezdech, sinienie i niedotlenienie ośrodkowego układu nerwowego, a w konsekwencji mogą wystąpić krwawienia do mózgu. Tego właśnie obawiamy się najbardziej – wyjaśnia dr Kuchar.

Powyżej szóstego miesiąca życia dziecko choruje ciężko, może mieć zapalenie płuc,

ale zwykle jest w stanie przeżyć. Powikłania u nastolatków i dorosłych są inne. To głównie nietrzymanie moczu, złamania żeber, zapalenia oskrzeli. Krztusiec może być szczególnie niebezpieczny dla osób z zaostrzeniem obturacyjnej choroby płuc (POCHp) oraz chorych na astmę. Uporczywy kaszel może stanowić zagrożenie dla osób chorych, po przebytych operacjach jamy brzusznej lub klatki piersiowej oraz z przepuklinami. Objawy kaszlu mogą także prowadzić do pęknięcia tętniaka.

JEDNA DAWKA CO 10 LAT

Najskuteczniejszym sposobem zapobiegania krztuścowi są szczepienia, które zalecane są zgodnie z Programem Szczepień Ochronnych wszystkim dorosłym w postaci pojedynczej dawki przypominającej co 10 lat. W czasie pandemii koronawirusa Światowa Organizacja Zdrowia rekomenduje wszelkie szczepienia przeciwko infekcjom układu oddechowego, zwłaszcza wśród osób starszych i z chorobami współistniejącymi.

Na polskim rynku dostępne są różne szczepionki przeciw krztuścowi. Występują zawsze w postaci skojarzonej przeciw kilku chorobom. – Ostatnio narasta liczba zakażeń krztuścem. Nie można powiedzieć, że to wyłącznie wynika z tego, że pojawił się jakiś nowy, bardziej zmutowany szczep. Każdy zarazek z czasem mutuje i dotyczy to także pałeczki krztuśca, ale po prostu ludzie nie mają już na krztusiec odporności – tłumaczy dr n. med. Paweł Grzesiowski, ekspert w dziedzinie profilaktyki zakażeń. I dodaje: – Są takie choroby, przeciwko którym szczepi się raz w życiu, dzieci i koniec. Takim szczepieniem jest wirusowe zapalenie wątroby typu B (poza wąską grupą ludzi, których warto jednorazowo doszczepić, ponieważ mają zaburzenia odporności). Dziś zaszczepione dziecko ma ochronę przez całe życie. Ale są też takie choroby, w przypadku których jedno szczepienie nie wystarczy, i krztusiec się do nich zalicza.

Niestety, żadne szczepienia dla dorosłych czy szczepienia przypominające nie są refundowane przez NFZ – poza żółtaczką typu B w ściśle określonych sytuacjach, np. wykonywania zawodu medycznego lub u pacjenta poddanego dializom czy szykowanego do operacji na otwartym sercu. W każdym innym przypadku musimy za szczepionki płacić sami. ●



KRZTUSIEC?

Nie ryzykuj!

Krztusiec objawia się **przewlekłym, napadowym kaszlem**, który może trwać nawet do 12 tygodni.¹

Zachorować może każdy, a wraz z wiekiem rośnie ryzyko **groźnych powikłań**.²



Szczepienia przeciwko krztuścowi zalecane są **wszystkim osobom dorosłym** w postaci pojedynczej dawki przypominającej **co 10 lat**.³

Jedna dawka szczepionki **stanowi również profilaktykę tężca i błonicy**.³

ZAPYTAJ LEKARZA O SZCZEPIENIE!



Dowiedz się więcej na www.KrztusiecNieRyzykuj.pl

Treści zamieszczone w materiale mają wyłącznie charakter informacyjny, nie mogą być traktowane jako forma konsultacji medycznej i nie mogą zastąpić konsultacji lekarza, do którego należy ostateczna decyzja o sposobie i zakresie stosowanego leczenia.

Materiał powstał w ramach kampanii edukacyjnej Krztusiec - nie ryzykuj, organizowanej przez firmę GSK we współpracy z Fundacją My Pacjenci. Nie zastępuje on konsultacji z lekarzem.

Referencje: 1. CDC, Pertussis; <https://www.cdc.gov/pertussis/about/signs-symptoms.html> (dostęp: 11.2021). 2. Riffelmann M et al. Dtsch Arztebl Int 2008;105(37):623-628. 3. Komunikat Głównego Inspektoratu Sanitarnego z dnia 28 października 2021 r. w sprawie Programu Szczepień Ochronnych na rok 2022 http://dziennikmz.mz.gov.pl/DUM_MZ/2021/85/akt.pdf (dostęp: luty 2022).

Szczepienie, podobnie jak podanie leku, może wiązać się z wystąpieniem działań niepożądanych. Wszystkie działania niepożądane produktów leczniczych należy zgłaszać do Departamentu Monitorowania Niepożądanych Działan Produktów Leczniczych Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych, Al. Jerozolimskie 181C, 02-222 Warszawa, tel. (22) 492-13-01, fax (22) 492-13-09, zgodnie z zasadami monitorowania bezpieczeństwa produktów leczniczych. Formularz zgłoszenia niepożądanego działania produktu leczniczego dostępny jest na stronie Urzędu www.urpl.gov.pl lub Podmiotu Odpowiedzialnego za produkt, którego zgłoszenie dotyczy. GSK Commercial Sp. z o.o. ul. Rzymowskiego 53, 00-697 Warszawa, tel.: 0 22 576 90 00 fax.: 0 22 576 90 01 pl.gsk.com



TYLKO ZDROWIE

Margit Kossobudzka

CO MNIE DOPADŁO:
GRYPA CZY COVID?

Grypa to jedna z najczęstszych wirusowych chorób zakaźnych – ostra i wyjątkowo zakaźna. Wirus grypy po dostaniu się do organizmu zakaża i uszkadza komórki nabłonka układu oddechowego (nosa, krtani, tchawicy i oskrzeli).

Niestety, klinicznie grypa objawia się dokładnie tak samo jak COVID-19. Jest to choroba wysokogorączkowa, z kaszlem, bólami mięśni. U części pacjentów pojawia się katar czy ból gardła (przy wariantcie omikron koronawirusa te objawy są częste).

Objawów zakażenia koronawirusem może być bardzo wiele. Zmienia się też one w zależności od tego, jaki wariant SARS-CoV-2 nas zaatakował. Badania pokazują, że w ciągu ostatnich tygodni zakażenie koronawirusem najczęściej przypomina silne przeziębienie. Chory może mieć COVID, jeśli towarzyszą mu także inne objawy, np. katar, ból głowy oporny na zwykłe środki przeciwbólowe, kichanie (to objaw zakażenia występujący szczególnie często u w pełni zaszczepionych), ból gardła jak w przeziębieniu czy przy zapaleniu krtani lub uporczywy kaszel (zwykle suchy, połączony z bólem głowy i zmęczeniem).

Lekarze nie są w stanie odróżnić tych chorób w gabinecie lekarskim. By to zrobić, trzeba wykonać testy wirusologiczne, wymazy w kierunku obecności wirusa SARS-CoV-2 i wirusa grypy. Pewną wskazówką może być to, że grypie rzadko towarzyszy katar, ale już wszystkie inne wymienione wyżej objawy jak najbardziej. Objawy COVID wciąż wymieniane w wielu medycznych poradnikach, takie jak anosmia (utrata węchu), gorączka i duszność, występują teraz rzadziej.

Obecnie jedynym wiarygodnym sposobem, aby stwierdzić, jaką mamy infekcję, jest przetestowanie się, np. wykonanie szybkiego testu na COVID.

JAK MOŻNA SIĘ
ZAKAZIĆ?

Zarówno grypą, jak i koronawirusem najczęściej się zakażamy, wdychając kropelki zakaźnej wydzieliny z dróg oddechowych chorego (gdy przebywamy z nim twarzą w twarz lub do 1,5 m podczas kichania, kaszlu lub wydmuchiwanie nosa). Możemy się zakazić od chwili wystąpienia u chorego objawów do 48-72 godzin po ustąpieniu gorączki (temp. ciała powyżej 37,8 st. C) i kłopotów z drogami oddechowymi.

JAKIE SĄ OBJAWY
GRYPY I COVID-19?

Grypa atakuje nagle – czujemy się normalnie, a potem w ciągu zaledwie kilkudziesięciu minut obolali ślaniamy się na nogach. Nie możemy podjąć najmniejszego wysiłku oprócz myślenia o położeniu się do łóżka. Objawy COVID-19 nasilają się najczęściej stopniowo (czasami jest tak, że pacjent przez pierwsze dni przechodzi chorobę łagodnie i dopiero w drugim tygodniu następuje pogorszenie).

Szybko rosnąca temperatura jest kolejnym dowodem, że dopadła nas grypa. Do tego dołączają uczucie rozbicia oraz bóle mięśni i stawów. Potem mogą, ale wcale nie muszą, pojawić się inne dolegliwości, takie jak ból gardła i kaszel. Czasami przy ostrej grypie pojawia się

Przed nami szczyt jesienno-zimowych zachorowań na COVID i grypę. Jak rozróżnić i leczyć te choroby?



Wirusy atakują

Grypa i COVID w na

światłowstręt – bolą nas oczy, a właściwie wnętrza oczodołów. Mogą im czasem towarzyszyć nudności i/lub wymioty, biegunka, ból brzucha. Gorączka (zwłaszcza u małych dzieci) może być bardzo wysoka. U dorosłych objawy utrzymują się zazwyczaj pięć dni, u dzieci siedem, ale kaszel i złe samopoczucie mogą trwać dłużej niż dwa tygodnie.

Z kolei COVID – w odróżnieniu od przeziębienia i grypy – wciąż dużo częściej objawia się także nasilającymi się kłopotami z oddychaniem.

Dla grypy okres inkubacji (czas od kontaktu z patogenem do pierwszych objawów) to 1-4 dni, a COVID – 2-14 dni. Pacjent z COVID zazwyczaj dłużej zakaża innych.

Przy grypie zwykle wysoka temperatura utrzymuje się przez cztery-pięć dni. W tym czasie wirusy wytwarzają pirogeny – substancje drażniące ośrodki ciepłoty mózgu, co podnosi temperaturę ciała. U dzieci wysoka temperatura powoduje bezsenność, majaczenie, a nawet drgawki.

CZY GRYPĄ I COVID-19
DAJĄ POWIKŁANIA?

Tak! Zachorowanie na grypę wiąże się z ryzykiem wystąpienia różnych powikłań – od zapalenia ucha, poprzez zapalenie płuc, po zapalenie mięśnia sercowego. Choroba może zaostriżyć przebieg astmy oraz przewlekłej obturacyjnej choroby płuc. Mogą też mieć ciężki przebieg u osób z niewydolnością serca, cukrzycą, u osób starszych i chorych na nowotwory. Zachorowanie na grypę może zwiększać ryzyko udaru mózgu o niemal 40 proc. Ryzyko udaru jest największe w ciągu 15 dni od zachorowania na grypę, a potem spada

w miarę upływu czasu. Choroby grypopodobne także zwiększają prawdopodobieństwo udaru. Podobnie jak to ma miejsce przy zakażeniu koronawirusem jedną z najważniejszych grup ryzyka ciężkiego przebiegu grypy i śmierci z jej powodu są osoby po 65 r.ż.

COVID także może dawać powikłania. To tzw. długi COVID, który przeważnie dotyczy osoby, które infekcję koronawirusową przeszły dość ciężko. Najczęściej zgłaszane objawy to przeciągające się duszności i kaszel, ucisk w klatce piersiowej, kołatanie serca, bóle i zawroty głowy, neuropatia obwodowa, zaburzenia poznawcze i bezsenność, bóle stawów i mięśni, zmęczenie, utrzymująca się gorączka. Chociaż SARS-CoV-2 jest uważany za wirusa układu oddechowego, ostra infekcja może również wpływać na wiele różnych narządów, w tym na mózg, powodując powikłania neurologiczne o długotrwałych skutkach. Mogą one obejmować dezorientację, udar, zaburzenia nerwowo-mięśniowe, depresję, zaburzenia czucia, a nawet psychozę. Część z nich utrzymuje się kilka miesięcy po zakażeniu.

Powikłania po grypie i COVID dotyczą szczególnie tych, którzy są obarczeni czynnikami ryzyka takimi jak wiek, choroby przewlekłe, otyłość. Przy grypie obecność dwóch i więcej z nich nawet 200-krotnie podnosi ryzyko wystąpienia powikłań. W ich wyniku umiera na świecie od 250 tys. do 500 tys. osób rocznie!

JAK SIĘ LECZY
GRYPĘ I COVID-19?

Najczęściej leczy się objawy. Zaleca się odpoczynek w łóżku, dużo snu, picie dużej ilości płynów,

przyjmowanie leków przeciwgorączkowych i przeciwbólowych.

Istnieją też leki przeciwwirusowe, które podaje się w cięższych przypadkach grypy i w razie wystąpienia jej powikłań. Trzeba je jednak podać na początku choroby, ponieważ później są mało skuteczne. Jeśli jednak przebieg choroby jest ciężki, to nawet jego późne podanie ma sens. U osób z grup ryzyka ciężkiego przebiegu choroby, czyli m.in. u dzieci do ukończenia pierwszego roku życia, dzieci przewlekłe chorych, leki takie podaje się niezwłocznie po zachorowaniu na grypę bez względu na nasilenie objawów.

Powszechnie stosowane leki przeciwgrypowe nie mogą zapobiec wielonarządowym komplikacjom. Preparaty te jedynie zmniejszają nasilenie objawów, jak gorączka czy ból, ale nie mają wpływu na wirusy.

Warto też pamiętać, że w leczeniu grypy i COVID nie pomagają antybiotyki, ponieważ leki te są przeznaczone do zwalczania bakterii, a nie wirusów.

W przypadku cięższego przebiegu zakażenia koronawirusem i konieczności hospitalizacji dostępne są dla pacjentów leki podawane w warunkach szpitalnych, takie jak m.in. molnupiravir czy paxlovid.

CZY MOŻNA
ZACHOROWAĆ DWA
RAZY W JEDNYM
SEZONIE?

Można. Wirusy grypy mają dużą zmienność, co oznacza, że jest ich wiele rodzajów. Nazywamy je różnymi szczepami wirusa grypy. Najbardziej złośliwy jest ten typu A – wywołuje infekcje i u ludzi, i u zwierząt, jest

TYLKO ZDROWIE



FOT. SHUTTERSTOCK

tarcia

odpowiedzialny za pandemię, coroczne epidemie, a czasami powoduje powikłania prowadzące do śmierci. Wirus B to zarazek typowo ludzki, atakuje co dwa-cztery lata. Typ C jest najłagodniejszy. Co gorsza, to grypowe zoo też jest zmienne – co kilka lat pojawia się zupełnie nowy szczep wirusa. Co roku w sezonie grypowym krąży więc w środowisku kilka szczepów wirusa grypy, które mogą wywołać u nas infekcję. Jeśli zachorujemy w tym sezonie na grypę XY, to nasz układ odpornościowy wytworzy przeciwciała. Wniosek – już na nią

nie zachorujemy. Ani w tym sezonie, ani w kilku następnych. Ale to nie oznacza, że nie dopadnie nas grypa XZ, bo na nią nie jesteśmy odporni. W środowisku krąży też wiele wirusów tzw. paragrypy. Nie są one grypą prawdziwą, ale mogą dawać objawy infekcji bardzo do niej zbliżone. Możemy zatem być przekonani, że chorowaliśmy na grypę, ale wcale tak nie było. Szczepionki przeciw grypie uwzględniają to, że w środowisku jest kilka wirusów grypy. Zabezpieczają nas przed czterema najbardziej powszechnymi w danym sezonie. Koronawirusem również można się zakażać wielokrotnie – po pierwsze dlatego, że występują jego różne warianty, po drugie – nasza odporność (po przechorowaniu czy szczepieniu) z czasem się obniża.

CO SIĘ STANIE, JEŚLI DOPADNĄ MNIE TE WIRUSY JEDNOCZEŚNIE: GRYPY I SARS-COV-2?

nie wiadomo, jak to dokładnie wygląda w przypadku COVID-19, chociaż wiemy, że dochodzi do współzakażeń COVID-19 bakteriami, najczęściej pneumokokami. One z kolei też współzakażają grypę. Wiemy też, że przebiecie grypy działa immunosupresyjnie, czyli obniża odporność. Funkcja takich komórek jak fagocyty jest uszkodzona w wyniku działania wirusa. Dlatego jednym z najpoważniejszych powikłań grypy są zapalenia płuc wywołane przez bakterie – wtórne pogrypowe zapalenia płuc. Łatwo sobie wyobrazić, że przechodzimy grypę, w jej wyniku mamy obniżoną odporność i łapiemy COVID-19. Przebieg takiego mieszanego zakażenia jest na ogół znacznie cięższy.

CZYM SIĘ SZCZEPIĆ?

Czterowalentne szczepionki na grypę to cztery preparaty w jednym – dwa szczepy wirusa grypy typu A i dwa typu B – tzw. wersja 4.0. W przeszłości bywało, że Światowa Organizacja Zdrowia źle wytypowała szczepy, które powinny znaleźć się w sezonowej szczepionce. Teraz ryzyko takiej pomyłki maleje. Nowa szczepionka na ten sezon jest już w aptekach i zakładach opieki zdrowotnej. Zaleca się ją wszystkim po ukończeniu szóstego miesiąca życia, jeśli nie mają przeciwwskazań do szczepienia. Szczyt za-

Coroczne szczepienie się przeciwko grypie obniża ryzyko łapania innych infekcji oddechowych. Osoby, które się regularnie szczepią, nawet jeśli zachorują, to łagodniej

chorowań na grypę w Polsce trwa od stycznia do marca, dlatego szczepienia najlepiej wykonywać od września do grudnia. Najlepszy moment zaczyna się teraz i trwa do listopada włącznie. Po podaniu szczepionki maksymalne miano przeciwciał (odporność) uzyskujemy po blisko miesiącu. Jest ono stabilne przez dwa, trzy miesiące i potem spada co miesiąc o 10 proc. Dlatego zbyt wczesne zaszczepienie się przeciwko grypie też nie zawsze ma sens, bo organizm wystrzela się z przeciwciał, zanim zacznie się szczyt zachorowań.

W przypadku koronawirusa liczne badania pokazują, że największą odporność przed zachorowaniem na COVID dają trzy dawki szczepionki, a wraz z upływem czasu podawanie kolejnych dawek przypominających (w tej chwili w Polsce można się już zaszczepić czwartą dawką szczepionki). Podanie dawki przypominającej powoduje silną odpowiedź immunologiczną, czyli daje spodziewany potencjalny efekt ochronny. Żadne szczepienia nie dają stuprocentowej ochrony przed zakażeniem, ale jeśli chodzi o COVID (i podobnie grypę) kluczowe jest, by ewentualną infekcję przejść łagodnie, bez powikłań, a to szczepienia niemal gwarantują.

CZY SZCZEPIĆ DZIECI PRZECIWKO GRYPY I COVID?

Dzieci chorują na grypę i choroby grypopodobne najczęściej! Co roku nawet milion maluchów poniżej czwartego roku życia. To aż 20-25 proc. wszystkich zachorowań na grypę w naszym kraju.

– Dzieci płacą za grypę w inny sposób niż dorośli – mikrouszkodzeniami w ośrodkowym układzie nerwowym. Ta zapłata jest odroczone, przez co nikt jej nie zauważa. Dziecko, które przechodzi ciężkie zakażenie, może zapłacić np. gorszym potencjałem intelektualnym w szkole i przez całe życie mieć kłopoty z matematyką, w ogóle osiągać słabe wyniki w szkole. Tylko dlatego, że w wieku dwóch lat przeszło ciężką grypę – wyjaśniał mi prof. dr n med. Adam Antczak, pulmonolog, przewodniczący Rady Naukowej Ogólnopolskiego Programu Zwalczania Grypy.

Małe dziecko po prostu nie może mieć silnej odporności. Wynika to z jego fizjologii. U malucha odporność dopiero się rozwija. Według danych specjalistów Ogólnopolskiego Programu Zwalczania Grypy do 70 proc. dzieci hospitalizowanych z powodu grypy to dzieci poprzednio zdrowe. Zgony wśród dzieci z powodu grypy zdarzają się rzadko, ale jednak są.

Dzieci można szczepić już od ukończenia szóstego miesiąca życia inaktywowaną szczepionką domięśniową. – Mamy też w Polsce dostępną szczepionkę donosową. Jest ona zarejestrowana od ukończenia drugiego roku życia do lat 18. Do piątego roku życia jest refundowana w 50 proc. To z kolei jest szczepionka żywa inaktywowana, co oznacza, że

mamy w niej osłabionego żywego wirusa – tłumaczy prof. Antczak.

Z kolei powikłania pocovidowe mogą być wczesne i zdarzają się w okresie czterech-sześciu tygodni po chorobie lub późne, po kilku, kilkunastu miesiącach. Dziecko, które przechorowało SARS-CoV-2, trzeba bacznie obserwować. Dzieci mogą być apatyczne, niespokojne, gorączkują, nie chcą jeść, pić, zdarza się, że wymiotują. Czasem pojawiają się nietypowe zmiany skórne. Późne powikłania pojawiają się po kilku, kilkunastu miesiącach od zakażenia w postaci zaburzeń kardiologicznych manifestujących się osłabieniem, obniżoną tolerancją wysiłku, omdleniem itp. Mogą pojawiać się zaburzenia neurologiczne w postaci niedowładów kończyn, porażenia nerwów czy zaburzeń koncentracji, zdolności zapamiętywania – mgły pocovidowej, uporczywego bólu głowy czy trwającej od kilku do kilkunastu miesięcy utraty węchu lub smaku.

CZY SZCZEPIONIA PRZECIWKO GRYPY I COVID CHRONIĄ PRZED INNYMI WIRUSAMI?

Badania pokazują, że coroczne szczepienie się przeciwko grypie obniża ryzyko łapania innych infekcji oddechowych. Osoby, które się regularnie szczepią, mają lepszą odporność i chorują mniej oraz łagodniej.

DLA KOGO JEST CZWARTA DAWKA SZCZEPIONKI PRZECIŻ COVID?

Od 16 września mogą ją przyjmować wszyscy powyżej 12. roku życia, którzy przyjęli pierwszą dawkę przypominającą co najmniej trzy miesiące wcześniej. Do szczepień będzie mogła być wykorzystana najnowsza szczepionka, celowana w omikron BA.1 Pfizera i Moderny. Z czasem dostępna będzie również jeszcze nowsza szczepionka, która ma budować odporność na najpowszechniejsze obecnie warianty omikrona BA.4 i BA.5. Pacjent, wybierając się na szczepienie, nie będzie wybierał między szczepionkami na warianty BA.1, BA.4 i BA.5. Decyduje dostępność danej szczepionki w punkcie szczepień, a Ministerstwo Zdrowia twierdzi, że wszystkie szczepionki adaptowane są równie skuteczne.

CZY SZCZEPIONKI NA GRYPĘ I COVID MOŻNA PRZYJAĆ JEDNOCZEŚNIE?

Tak, nie ma to negatywnego wpływu na reakcję układu odpornościowego. Oznacza to, że obie działają równie skutecznie jak w sytuacji, kiedy zostałyby przyjęte oddzielnie. Jak podaje rządowy portal Gov.pl, nie ma konieczności zachowania odstępu czasowego pomiędzy szczepieniami. Szczepionki przeciwko grypie można podawać w dowolnym czasie przed podaniem innych szczepionek lub po nim. Dotyczy to również podawania szczepionek przeciwko COVID-19.

E-skierowania na szczepienia przeciwko COVID dostępne są na internetowym koncie pacjenta (IKP). A jeśli ich nie ma, o wystawienie można poprosić lekarza podstawowej opieki zdrowotnej. Szczepionkę można przyjąć w dowolnym punkcie. ●

Pakiet pocovidowy Co zbadać po COVID-zie?

U niektórych pacjentów przebieg infekcji COVID-19 może się wydłużyć. Jeśli objawy zakażenia wirusem SARS-CoV-2 trwają dłużej niż miesiąc, mówimy o tzw. długim COVID-zie, gdy dłużej niż 12 tygodni – dochodzi do rozwoju zespołu pocovidowego. Wtedy lekarze zalecają wizytę w przychodni i badania laboratoryjne, które umożliwiają obiektywną ocenę stanu zdrowia osób, które przeszły COVID-19. Są to m.in.

- **morfologia krwi**, bo podwyższenie parametrów białokrwinkowych może świadczyć o przedłużającym się stanie zapalnym;
- **D-dimery**, bo jednym z powikłań, do którego mo-

że dojść w ciężkim przebiegu COVID-19, jest aktywacja układu wykrzepiania w naczyniach krwionośnych. Dochodzi do niej na skutek uszkodzenia śródbłonna naczyńowego, burzy cytokinowej, aktywacji układu krzepnięcia oraz dopełniacza. Tworzące się w konsekwencji tego zakrzepy powodują niedotlenienie oraz niedokrwienie wielu istotnych dla życia narządów i mogą być przyczyną zgonu z powodu zatorowości płucnej, zawału serca lub udaru mózgu;

- **próby wątrobowe (ALT, AST, ALP, bilirubina, GGTP)**, które pozwalają na ocenę uszkodzenia wątroby;
- **dehydrogenaza mleczanowa**, ponieważ jest ona

wskaźnikiem uszkodzenia wielonarządowego. Jej poziom wzrasta na skutek uszkodzenia komórek organizmu;

- **kreatynina**, która pozwala na ocenę funkcji nerek;
- **CRP**, gdyż podwyższony poziom tego białka świadczy o przetrwałym stanie zapalnym;
- **witamina D metabolit 25 (OH)**, ponieważ jej niski poziom zwiększa ryzyko zachorowania, ciężkiego przebiegu oraz długotrwałego utrzymywania się objawów po infekcji wirusem SARS-CoV-2;
- **przeciwciała neutralizujące anty-S przeciwko SARS-CoV-2**, ponieważ wysokie miano tych przeciwciał zmniejsza na pewien czas ryzyko ponownego zachorowania. ●

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE, POWIAT TYSKI, TYCHY

NIERUCHOMOŚĆ PRZEMYSŁOWA NA SPRZEDAŻ

TRZY BUDYNKI
O ŁĄCZNEJ POWIERZCHNI **19 931 M²**

KONTAKT

W celu uzyskania
szczegółowych informacji
prosimy o kontakt:

Marcin Tkaczyk
tel. 507 095 106
marcin.tkaczyk@agora.pl



OPIS NIERUCHOMOŚCI

Nieruchomość położona jest w Tychach przy ulicy Towarowej 4, około 2,5 km od centrum miasta i w odległości około 34,5 km od stolicy województwa – Katowic. Unikatowa lokalizacja zapewnia doskonałą dostępność do krajowego i międzynarodowego systemu dróg.

Działka zlokalizowana jest około 640 m od drogi krajowej DK1 i około 2,6 km od drogi krajowej DK44, do skrzyżowania tych dróg odległość wynosi 2,6 km.

Nieruchomość składa się z trzech budynków o łącznej powierzchni użytkowej 19 391 m², w tym:

- Budynek produkcyjny o powierzchni **12 558 m²**
- Budynek wielofunkcyjny o powierzchni **6390 m²**
- Budynek techniczny o powierzchni **443 m²**

Na przedmiotową nieruchomość składa się jedna działka ewidencyjna o numerze 975/16 o powierzchni 2,7774 ha. W bezpośrednim sąsiedztwie obiektu znajdują się tereny przemysłowe, handlowe i niezagospodarowane.

LOKALIZACJA

640 m od drogi krajowej DK1 łączącej Gdańsk i Zdroń, część międzynarodowego szlaku komunikacyjnego E75 Helsinki – Gdańsk – Łódź – Budapeszt – Ateny. 2,6 km od drogi krajowej DK44 łączącej Gliwice i Kraków.

MEDIA

- Wodociąg zasilany z sieci miejskiej
- Kanalizacja sanitarna - odpływ ścieków do sieci komunalnej poprzez przepompownię
- Kanalizacja deszczowa - odpływ wód opadowych do zbiornika retencyjnego, studzienki kanalizacyjne na terenie działki
- C.O., C.W. zasilane z sieci miejskiej
- Energia elektryczna - 2 przyłącza o mocy 4,1 MW
- W ulicy Towarowej znajduje się także sieć gazowa, do której nieruchomość nie posiada przyłącza

MIEJSCOWY PLAN ZAGOSPODAROWANIA

Dla terenu, na którym znajdują się przedmiotowe nieruchomości, nie został sporządzony miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, zgodnie ze Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego miasta Tychy uchwalonym uchwałą nr 0150/III/40/2002 Rady Miasta Tychy z 18 grudnia 2002 roku z późniejszymi zmianami działka nr ew. 975/16, KW KA1T/00004100/9.



AGORA_{SA}

34209368.7

34209380.n

34209313

34208449.r

34207969 r

34207968.r

34208854 n

34208232

Wałbrzych, dnia 29.09.2022 r.
BGN.6833.15.2014.AŚ/MR

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA WAŁBRZYCHA
o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego
o ustalenie odszkodowania z tytułu utraty prawa własności
nieruchomości oraz z tytułu wygaszenia prawa użytkowania wieczystego

Działając w oparciu o przepisy 113 ust. 7 i art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 ze zm.) w związku z art. 12 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r., poz. 176 ze zm.)

Prezydent Miasta Wałbrzycha

wykonując zadania z zakresu administracji rządowej, podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia, z urzędu, postępowania administracyjnego w sprawie ustalenia odszkodowania z tytułu utraty prawa własności działki nr 131/13, AM 2, obręb Biały Kamień 14 w Wałbrzychu, o pow. 0,0398 ha, stanowiącej własność Skarbu Państwa, oraz z tytułu wygaszenia prawa użytkowania wieczystego na działce tej ustanowionej.

Z posiadanej dokumentacji w sprawie wynika, że po zmarłych współużytkownikach wieczystych: Janinie Palusik, Zofii Piaseckiej, Edwardzie Rokita i Małgorzacie Stępień, nie toczy się ani nie zostało zakończone postępowanie spadkowe o stwierdzenie nabycia spadku, ani nie został wydany akt poświadczenia dziedziczenia.

Biorąc powyższe pod uwagę, przedmiotową działkę traktuje się jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym w rozumieniu art. 113 ust. 6 i 7 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami w zakresie dotyczącym ustanowionej na tej nieruchomości prawa użytkowania wieczystego.

Osoby, którym przysługują prawa do przedmiotowej nieruchomości po zmarłych Janinie Palusik, Zofii Piaseckiej, Edwardzie Rokita i Małgorzacie Stępień, winny zgłosić się do Biura Gospodarki Nieruchomościami i Mienia Komunalnego w Wałbrzychu przy ul. Kopernika 2, 58-300 Wałbrzych, pok. 101, I piętro, telefon (74) 66 55 242, codziennie w dniach: poniedziałek, środa, czwartek w godz. 7³⁰ – 15⁰⁰, we wtorek w godz. 7³⁰ – 16⁰⁰ oraz w piątek w godz. 7³⁰ – 14⁰⁰, w terminie 2 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w celu wykazania przysługujących im praw.

Pouczenie

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia podania do publicznej wiadomości niniejszego ogłoszenia osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wskazanej powyżej nieruchomości po zmarłych Janinie Palusik, Zofii Piaseckiej, Edwardzie Rokita i Małgorzacie Stępień, nie zgłoszą się do tut. urzędu, Prezydent Miasta Wałbrzycha będzie uprawniony do wszczęcia postępowania w sprawie ustalenia odszkodowania z tytułu utraty prawa własności i wygaszenia prawa użytkowania wieczystego działki nr 131/13, AM 2, obręb Biały Kamień 14 w Wałbrzychu, w myśl art. 61 § 1 i § 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami oraz w związku z art. 12 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych z pominięciem ich jako stron postępowania.

34209244.n



STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133

tel. 22 733-72-00
fax 22 733-72-01

WG.PA.6620.2.2.2022.AS

Ożarów Mazowiecki, dnia 4 października 2022 r.

**INFORMACJA STAROSTY
WARSZAWSKIEGO ZACHODNIEGO**

Na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z 17 maja 1989 roku *Prawo geodezyjne i kartograficzne* (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1990 z późn. zm.) informuję, że w terminie **od dnia 24 października 2022 roku do dnia 15 listopada 2022 roku** w siedzibie Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 133 – budynek B (Geodezja), parter – wyznaczone stanowisko w holu obsługi, w godzinach: poniedziałek 9:30 – 17:00, wtorek – piątek 8:30 – 16:00 zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej projekt operatu opisowo-kartograficznego ewidencji gruntów i budynków sporządzony w ramach modernizacji, dotyczący granic obrębów ewidencyjnych, granic działek ewidencyjnych, użytków gruntowych (w tym weryfikację ich aktualności i oznaczeń), klasyfikacji gleboznawczej zmienionych użytków gruntowych podlegających gleboznawczej klasyfikacji oraz użytków dotychczas nieobjętych klasyfikacją, które jej podlegają, aktualizacji danych dotyczących budynków, a także praw do nieruchomości i podmiotów ujawnionych w ewidencji, **na obszarze obrębu ewidencyjnego Strojec (0024)** położonego w jednostce ewidencyjnej gmina Kampinos (143203_2), w powiecie warszawskim zachodnim, województwo mazowieckie.

Projekt operatu opisowo-kartograficznego opracowano na podstawie przepisów ustawy *Prawo geodezyjne i kartograficzne* oraz rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 roku w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz. U. z 2021 r. poz. 1390 z późn. zm.).

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznym, w podanym terminie jego wyłożenia ma możliwość zapoznania się z danymi ewidencyjnymi w projekcie i zgłoszenia uwag do tych danych.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszej informacji nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania w sprawie modernizacji ewidencji gruntów i budynków.

Informuję o konieczności przedstawienia dokumentu potwierdzającego tożsamość osób dokonujących wglądu. W imieniu osób zainteresowanych mogą występować inne osoby na podstawie udzielonego im pełnomocnictwa.

Niniejsza informacja podlega w okresie od dnia 10 października 2022 roku do dnia 23 października 2022 roku podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń i zamieszczenie na stronach internetowych Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133 i Urzędu Gminy Kampinos przy ul. Niepokalanowski 3, a także ogłoszeniu w dzienniku „Gazeta Wyborcza”.

Informację w sprawie wyłożenia projektu operatu opisowo-kartograficznego ewidencji gruntów i budynków można uzyskać w Wydziale Geodezji Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 133 (budynek B) oraz pod numerem telefonu 22 733-73-40 (sekretariat).

STAROSTA
JAN ŻYCHLIŃSKI

34208883.n

**Prezes Samorządowego Kolegium Odwoławczego
w Bielsku-Białej**

**ogłasza konkurs
na kandydatów na pozaetatowych członków
samorządowego kolegium odwoławczego**

- I. Kandydaci przystępujący do konkursu na pozaetatowych członków kolegium powinni spełniać następujące kryteria:
1. Posiadanie obywatelstwa polskiego i korzystanie z pełni praw publicznych;
 2. Posiadanie wykształcenia wyższego;
 3. Wykazanie się wysokim poziomem wiedzy prawnej w zakresie administracji publicznej oraz doświadczeniem zawodowym;
 4. Brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu, orzecznym za przestępstwo popełnione z winy umyślnej.
- II. Oferty kandydatów powinny zawierać:
1. Uzasadnienie przystąpienia do konkursu;
 2. Kwestionariusz osobowy;
 3. Życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej;
 4. Odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające dorobek i kwalifikacje zawodowe;
 5. Oświadczenie kandydata w zakresie pkt I ppkt 4.

Oferty wraz z dokumentami kandydaci powinni składać w siedzibie kolegium, w zamkniętych kopertach z dopiskiem: KONKURS NA POZAETATOWYCH CZŁONKÓW SAMORZĄDOWEGO KOLEGIUM ODWOŁAWCZEGO pod adresem:

Samorządowe Kolegium Odwoławcze
w Bielsku-Białej
ul. 3 Maja 1
43-300 Bielsko-Biała
SEKRETARIAT, II PIĘTRO

Termin składania ofert – 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Informacja dotycząca ochrony danych osobowych: <http://www.kolegium-odwolawcze.bb.finn.pl> w zakładce „Zamówienia publiczne, konkursy, ogłoszenia i obwieszczenia.”

34208848.n

SMYK S.A.
z siedzibą w Warszawie

informuje,

że wprowadzona do obrotu zabawka

Gumowe zwierzęta 12 DSP
zabawka plastikowa 6751688,
EAN: 5903272731397

nie spełnia wymagań dla zabawek określonych w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 20 października 2016 r. w sprawie wymagań dla zabawek, z uwagi na oddzielenie się od zabawki małych elementów, co może podczas przewidywanego okresu użytkowania powodować poważne ryzyko uduszenia się dziecka.

Ogłoszenie publikuje się w związku z postępowaniem, prowadzonym przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji Konsumentów.

34209113.n



WÓJT GMINY USTKA

**ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
niżej wymienionej nieruchomości zabudowanej
budynkiem poszkolnym stanowiącej własność
Gminy Ustka**

Obręb, Księga Wieczysta	Numer działki	Powierzchnia działki	Cena wywoławcza działki	Wadium
Wyotwno KW SL15/00055428/5	192/2	0,7226 ha	1 000 000 zł	100 000 zł

Przetarg zostanie przeprowadzony w dniu 9 grudnia 2022 r. w Urzędzie Gminy w Ustce, ul. Dunina 24 w sali konferencyjnej.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 100 000 zł na konto Gminy Ustka – Bank Spółdzielczy w Ustce 69 9315 0004 0000 7054 2000 0010 **do dnia 6 grudnia 2022 roku. Wadium nie może być później na koncie Gminy Ustka niż do dnia wskazanego powyżej.** Wójt zastrzega sobie prawo odwołania przetargu. Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Ustce pokój Nr 1 tel. (59) 815 24 09 lub (59) 815 24 31, fax. (59) 814 42 57. Osobom zainteresowanym, po uprzednim uzgodnieniu terminu, nieruchomość może być okazana w terenie przed datą przetargu. Informacje dotyczące warunków zagospodarowania, miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Ustka można uzyskać w pokoju Nr 2 tel. (59) 815-24-56 lub 814 60 44 wew. 456.

Ogłoszenie zamieszczono na stronach: Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Ustka – bip.ustka.ug.gov.pl oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Ustka w Ustce, ul. Dunina 24 (parter) w dniu 7 października 2022 r.

**Adres strony Gminy Ustka: www.ustka.ug.gov.pl
Adresy e-mail: geodezja@ustka.ug.gov.pl, grunty@ustka.ug.gov.pl,
gosp.przestrzena@ustka.ug.gov.pl**

34209209.n

AAAAA Ginekolog PEŁNA POMOC
5 1 5 6 0 3 4 5 0

34207884

KUPIE AUTO KRAJOWE LUB ZAGRANICZNE
Uszkodzone, rozbite, w całości lub na części
chętnie wersje angielskie - również same
części wystawiam zaświadczenia kasacyjne
transport i oględziny gratis
517 058 013, 504 046 520

34207796

KUPIE AUTA I MOTOCYKLE Z CZASÓW PRL
/1940-90/
krajowe lub zagraniczne,
rozbite uszkodzone lub niekompletne.
517 058 013, 504 046 520

34207797

Komunikaty.pl
- serwis ogłoszeniowy
wyborcza.pl

34178620

Syndyk masy upadłości Piecexport-Piecbud S.A.
w upadłości z siedzibą w Dąbrowie Górniczej
ogłasza o sprzedaży z wolnej ręki:

1. urządzenia do produkcji płyt betonowych, rok budowy 2006r. za cenę sprzedaży nie niższą niż 100% wartości oszacowania wynoszącą 46.098,00 zł netto,
2. urządzenia do parowania grodzic stalowych, rok budowy 2009r. za cenę sprzedaży nie niższą niż 100% wartości oszacowania wynoszącą 63.587,00 zł netto,

Termin na składanie ofert wynosi 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Pozostałe wymogi oferty, regulacje dotyczące procedury sprzedaży oraz operat szacunkowy są udostępnione w Katowicach przy ul. Jesionowej 22. Informacji dotyczących przetargu można uzyskać pod numerem telefonu 600 327 429.

34209074

Przed Sądem Rejonowym Lublin – Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku za **sygn. I Ns 554/21** toczy się z wniosku Roberta Łaszcza postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Ignacym Łaszczu, synu Jana i Marianny, zmarłym 17 marca 1983 r. w Brzeżicach.

Wzywa się następców prawnych Czesława Dybickiego syn Bronisława i Antoniny, zmarłego 24 stycznia 1991 r. w miejscowości Trawniki, zamieszkałego przed śmiercią w miejscowości Tuszków, aby w terminie trzech miesięcy od publikacji ogłoszenia zgłosili się, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku po Ignacym Łaszczu

34209151.n

W Sądzie Rejonowym w Środzie Śląskiej, Wydział I Cywilny, toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt I Ns 69/22 z wniosku Zygmunta Wrzyszcza o stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Kozak, imiona rodziców Władysław i Rozalia, zmarłej dnia 15 lutego 2022 r. w Środzie Śląskiej, ostatnio zamieszkałej: ul. Białokörnica 4/10, 55-300 Środa Śląska.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Janiny Kozak niebiorących udziału w postępowaniu, aby w terminie 6 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku. Jeżeli w tym terminie nikt się nie zgłosi lub zgłoszyszy się, nie wykaże nabycia spadku, może być pominięty w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34209246.n

Przed Sądem Rejonowym w Elblągu pod sygnaturą akt I Ns 382/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Michale Siuducie, urodzonym w dniu 16 stycznia 1947 r. w L'ESPIAIS LES LOUVRES, zmarłym w dniu 23 sierpnia 2018 r. w Elblągu.

W skład spadku wchodzi spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego położonego w Elblągu przy ul. Władysława IV 16/ 11.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Elblągu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34209307.n

Kępno, dnia 30 września 2022 roku
PPiGN.6840.15.2022/3

Burmistrz Miasta i Gminy Kępno
informuje o ogłoszeniu

II przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej, położonej przy ul. Polnej w Kępnie (dz. 2053/1)

1. PRZEDMIOT PRZETARGU, OPIS NIERUCHOMOŚCI ORAZ CENA WYWOŁAWCZA DO II PRZETARGU.

Nieruchomość gruntowa, niezabudowana, położona przy ul. Polnej w Kępnie, oznaczona w operacie ewidencji gruntów, w jednostce ewidencyjnej Kępno, obrębie: Miasto Kępno, jako działka nr **2053/1** o powierzchni **0,4286 ha**, klasoużytek: grunty orne RVI o powierzchni 0,1838 ha oraz łąki trwałe łIV o powierzchni 0,2448 ha, dla której Sąd Rejonowy w Kępnie prowadzi księgę wieczystą nr **KZ1E/00003381/7**.

Nieruchomość stanowi własność Gminy Kępno, nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi oraz nie jest przedmiotem zobowiązań.

W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Kępno nieruchomość przeznaczona jest w przeważającej części pod teren zabudowy usług handlu – symbol rysunku planu AA7UH, natomiast w niewielkiej części od strony północnej pod tereny zieleni izolacyjnej – symbol rysunku planu AA18Z1.

Cena wywoławcza do II przetargu została ustalona na kwotę **1.750.000,00 zł (słownie: jeden milion siedemset pięćdziesiąt tysięcy i 00/100 złotych)** netto plus należny podatek VAT, wg stawki obowiązującej w dniu sprzedaży nieruchomości.

2. TERMIN ORAZ MIEJSCE PRZETARGU.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 grudnia 2022 roku, o godz. 9:00, w sali sesyjnej (I piętro) Urzędu Miasta i Gminy w Kępnie przy ul. Ratuszowej 1 w Kępnie.

3. INFORMACJE DODATKOWE.

1) Warunki wzięcia udziału w przetargu, wysokość wadium oraz termin i miejsce jego wnoszenia podano w ogłoszeniu o przetargu.

2) Miejsce zamieszczenia ogłoszenia o przetargu:

- Tablica ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Kępnie,
- Strona internetowa Urzędu Miasta i Gminy Kępno: <http://www.kepno.pl> oraz strona Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Kępno.

3) Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Planowania Przestrzennego i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy w Kępnie – ul. Kościuszki 9 (tel. 62 59 09 475) lub pisząc na adres: Urząd Miasta i Gminy w Kępnie, ul. Ratuszowa 1, 63-600 Kępno.

*Burmistrz Miasta i Gminy Kępno
/-/ mgr Piotr Psikus*

34209403



Wspomnij
bliskich
w wyjątkowy
sposób

Stwórz
miejsce pamięci
na



GGN.II.6821.97.2022

OGŁOSZENIE O ZAMIARZE OGRANICZENIA SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI

Na podstawie art. 124 oraz art. 124a w związku z art. 113 ust. 5, 7 art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2021, poz. 1899 ze zm.),

Starosta Płocki

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego dotyczącego wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym położonej w gminie Łąck obręb Wola Łącka oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 80/1 o pow. 0,13 ha w celu realizacji inwestycji polegającej na budowie elektroenergetycznej sieci napowietrznej niskiego napięcia oraz przyłącza napowietrznego niskiego napięcia.

W związku z powyższym jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do tej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Płocku ul. Bielska 59 lub osobiście w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami.

34209201

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Burmistrz Miasta i Gminy Piaseczno
ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Piaseczno

oznaczonej jako działka nr ew. 30 o powierzchni 1010 m², położona obr. 39 m. Piaseczno przy ul. Czajewicza 6, dla której Sąd Rejonowy w Piasecznie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WA5M/00240178/4, zabudowanej budynkiem mieszkalnym o pow. zabudowy 88 m² i powierzchni użytkowej 190,50 m² oraz parterowym budynkiem gospodarczym (garażem) o pow. zabudowy 34 m².

Cena wywoławcza nieruchomości: 2.214.000,00 (w tym 23% podatku VAT).

Wysokość wadium: 110.700,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 13.01.2023 r. o godz. 10.00 w budynku Urzędu Miasta i Gminy Piaseczno przy ul. Kościuszki 5 w Piasecznie, I piętro, pok. 38.

Ogłoszenie o przetargu na sprzedaż ww. nieruchomości zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Piaseczno z siedzibą w Piasecznie przy ul. Kościuszki 5 – na I piętrze, zostało opublikowane na stronach internetowych urzędu www.piaseczno.eu i BIP, na stronach internetowych wybranych branżowych portalach oraz zostało zamieszczone w prasie lokalnej.

Blizszych informacji o przetargu i szczegółowych warunkach sprzedaży udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miasta i Gminy Piaseczno, II piętro, pok. 70, w godz. 8.00–16.00, tel. 22 70-17-523.

Piaseczno, 29.09.2022 r.

Z up. Burmistrza Miasta i Gminy Piaseczno
mgr inż. Robert Widz, II Zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Piaseczno

34209288

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu, pod sygn. akt I Ns 217/22, toczy się sprawa z wniosku Sabiny Świerze przy udziale Barbary Szendzielorz, Bernadetty Smolki, Rosemarie Thiering, Liebtraudy Kirszniok o stwierdzenie nabycia spadku po: Janie (Johann) Kirszniok, synu Franza i Marianny, urodzonym 9 maja 1869 roku Rokittnitz (obecnie dzielnica Zabrze), zmarłym 11 listopada 1939 roku w Martinau/OS (obecnie dzielnica Zabrze); Franciszce Kirszniok z domu Smolarczyk, córce Wincentego i Franciszki z domu Matuszowicz, urodzonej 3 października 1873 roku w Rokitnicy (obecnie dzielnica Zabrze), zmarłej 4 lipca 1946 w Rokitnicy (obecnie dzielnica Zabrze); Anastazji Kirszniok, córki Jana i Franciszki z domu Smolarczyk, urodzonej 22 stycznia 1911 roku w Zabrzu, zmarłej 22 października 1990 roku w Zabrzu; Janie Kirszniok, synu Jana i Franciszki z domu Smolarczyk, urodzonym 31 maja 1909 roku w Zabrzu, zmarłym 13 maja 1991 roku w Dortmundzie; Józefie Kirszniok, synu Jana i Hildegardy z domu Kopietz, urodzonym 9 marca 1936 roku w Zabrzu, zmarłym 31 marca 2007 roku w Zabrzu, ostatnio zamieszkałym w Zabrzu, za wyjątkiem Jana Kirsznioka, który przed śmiercią stale zamieszkiwał w Dortmundzie.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34208879

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Brodzkiej 65a;

obręb: **Maślice, AM-6, dz. nr 306/21;**
GPS: **N: 51.16494, E: 16.91950;**
pow. działki: **853 m²;**
KW nr: **WR1K/00248800/8;**
Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna w układzie wolnostojącym lub bliźniaczym.**

Cena wywoławcza: **535 000,00 zł;**
Wadium: **50 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 8 grudnia 2022 r. na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 15 grudnia 2022 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34208444



„Nie wszystkim umrę”
Horacy

W dniu 1 października 2022 roku zmarł w wieku 72 lat

kpt. w st. spocz.
Ryszard Piotrowski

Msza święta pogrzebowa odprawiona zostanie dnia 7 października 2022 roku o godz. 11.00 w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Starych Babicach, po której nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobu rodzinnego na cmentarzu miejscowym.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
żona, synowie, wnuki, siostra i brat z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34209219

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 1 października 2022 roku w wieku 75 lat zmarł,

Lech Krzysztof Paprzycki

Msza święta żałobna zostanie odprawiona w dniu 11 października 2022 roku o godzinie 12.00, w Kościele pw. św. Karola Boromeusza w Warszawie, ul. Powązkowska 14, po której nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na Cmentarz Stare Powązki.

O pogrzebie zawiadamia pogrążona w żałobie

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34209132

Lekarz medycyny

Danuta Anna Szechelander
z domu Reszka

absolwentka Akademii Medycznej w Gdańsku
zmarła 24 września 2022 roku w Szwecji.

Pogrzeb odbędzie się
13 października 2022 roku w Skovde - Szwecja.

Pogrążony w smutku

brat z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34208963

1 października 2022 roku
w wieku 93 lat odszedł nasz ukochany Profesor

Edward Dobrzański

Aktor Starego Teatru
Dziekan wydziału aktorskiego i Prorektor PWST w Krakowie,
wspaniały Człowiek i Wychowawca wielu pokoleń aktorów

Łączymy się w smutku z

Rodziną

Ewa Kasprzyk i absolwenci 1983

www.nekrologi.wyborcza.pl/34209048

Sześć lat temu
9 października 2016
odszedł od nas

Andrzej Wajda

O pamięć prosi
żona Krystyna

9 października o godz. 10.30 Mszę św. w Jego intencji odprawi Ks. Andrzej Luter w Kościele Środowisk Twórczych na placu Teatralnym w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34209277

34209367

Wracają rosyjscy i białoruscy pięściarze

Bulwersująca decyzja Międzynarodowej Federacji Bokserskiej (IBA) kierowanej przez Rosjanina Umara Kremlewa. Rosyjscy i białoruscy pięściarze nie tylko wracają do sportu w trybie natychmiastowym, ale robią to z fanfarami: flagą, godłem i hymnem.

Radosław Leniarski

Decyzję podjęła tzw. Rada Dyrektorów IBA. 10 dni temu szef federacji, Rosjanin Umar Kremlaw, mówił, że nadszedł czas powrotu Rosjan i Białorusinów do sportu. I zawiesił w prawach członka IBA ukraiński związek bokserski. Jak powiedział jeden z działaczy zachodnich: boks został wzięty przez Rosję jako zakładnik.

Powrót z narodowymi symbolami

Do ringu Rosjanie i Białorusini wracają z podniesionym czołem, pod narodowymi flagami, wracają także ich reprezentacje oraz sędziowie i działacze z tych krajów. Wracają również inne symbole narodowe, godło i hymn, jeśli zawodnik z tych państw zdobędzie złoty medal.

Wcześniej Kremlaw wywołał burzę, gdy po zawieszeniu ukraińskiego związku nakazał ukraińskim sportowcom startować w mistrzostwach Europy juniorów we Włoszech (zaczęły się 27 września) pod neutralną flagą kontynentalnej federacji bokserskiej. Dopiero po walkowerach, gdy młodzi pięściarze odmówili walki, przywrócono im prawo użycia narodowej flagi i symboli. Decyzja Kremlewa o zabranii symboli narodowych była niby-konsekwencją nieuznania przez niego tymczasowego szefa ukraińskiego związku bokserskiego Kiryła Szewczenki. Kremlaw żąda na tym miejscu Wołodymyra Prodywusa, Ukrainca, który uciekł z kraju w pierwszych dniach agresji, a teraz jest wiceprzewodniczącym IBA i sojusznikiem Rosjanina.

Zaś Rada Dyrektorów IBA, która podjęła bulwersującą decyzję o powrocie Rosji i Białorusi na pełnych prawach, to grono złożone z Kremlewa i Prodywusa, a także po jednym działaczu z Kamerunu, Portoryko, Tajlandii, Grecji, Polinezji Francuskiej, Maroka, Kataru, Hiszpanii, Eswatini (dawniej Swaziland), Sri Lanki, Australii, USA, Węgier, Chin, Indii i Brazylii.



• Umar Kremlaw FOT. ALEXANDER ZEMLIANICHENKO / AP

Decyzja o powrocie Rosjan i Białorusinów do boksu jest całkowitym odwróceniem od rekomendacji MKOI, który zalecił międzynarodowym federacjom wykluczenie zawodników z powodu rozpętania wojny w Ukrainie

IBA: nie chcemy mieszać polityki ze sportem

Decyzja o powrocie Rosjan i Białorusinów do boksu jest całkowitym odwróceniem od rekomendacji MKOI, który zalecił międzynarodowym federacjom wykluczenie zawodników z powodu rozpętania wojny w Ukrainie przez Rosję (a w przypadku Białorusi z powodu aktywnego wspierania działań wojennych rosyjskiej armii na własnym terenie). Tym samym boks oddalił się od świata olimpijskiego tak bardzo, że punkt powrotu jest już daleko za plecami pięściarzy.

W oficjalnym oświadczeniu IBA napisano to, co zazwyczaj pisze się w takich okolicznościach, czyli że „polityka nie powinna mieć wpływu na sport” oraz że decyzja została powzięta w trosce o równość rywalizacji. „IBA chce pozostać neutralna i niezależna, jak każda sportowa federacja” – dodano w komunikacie.

Sztuczki Kremlewa

Decyzja została podjęta 10 dni po kongresie w Erywaniu, w którym mogło dojść do ponownych wyborów szefa IBA. W stolicy Armenii naprzeciwnik Kremlewa mógł stanąć jako kontrkandydat Holender Boris van der Vorst, który w maju, podczas właściwych wyborów w Stambule, został wymanewrowany przez ekipę rządzącego federacją od 2019 r. Kremlewa działaczowskimi intrygami.

W Stambule Kremlaw wyeliminował Van der Vorsta i grupę działaczy z Nowej Zelandii, USA, Szwecji, Danii wątpliwymi oskarżeniami. Grupa ta chciała zreformować boks zgodnie ze wskazówkami MKOI. Ale najpierw Rosjanin nie chciał rozmawiać o zmianach proponowanych przez jego rywali. Potem – niedługo przed nadzwyczajnym zjazdem w Stambule – upublicznił ich korespondencję, oskarżając działaczy o prowadzenie kampanii wyborczej, zanim można to było zrobić zgodnie z przepisami. Następnie usłużył koledzy z zaprzyjaźnionych z Rosją krajów – Serbii i Wenezueli – złożyli skargę o to do specjalnej komisji wyborczej. A ta wydała korzystny dla Kremlewa wyrok mniej niż 24 godziny przed wyborami. Czyli uniemożliwiając skuteczne odwołanie. Van der Vorst szybko założył sprawę w Trybunale Arbitrażowym ds. Sportu w Lozannie, ale sąd ten nie podejmuje decyzji w kilka godzin, a tyle czasu miał Holender.

W ten sposób żaden z grupy reformatörów nie mógł w ogóle przystąpić do wyborów do władz IBA, choćby do zarządu. Dzięki temu Kremlaw pozostał szefem federacji na następną kadencję przez aklamację, a w zarządzie i komisjach ustanowił swoich ludzi.

Jednak w końcu Trybunał Arbitrażowy wydał decyzję. Przywracała ona możliwość

ponownych wyborów. Sędziowie uznali bowiem, że Van der Vorst nie otrzymał szansy wyjaśnienia swoich „przewin”. Mimo to do ponownego głosowania – tym razem dzisiaj w Erywaniu – nie doszło, gdyż taką możliwość odrzucili delegaci na zjazd.

Dlaczego Rosjanin jest szefem sportowej federacji

Według eksperckiego portalu sportowego insidethegames.biz MKOI „jest bardzo zaniepokojony tym, że wybory się nie odbyły” w Erywaniu. Sam Van der Vorst uważa, że boks stał się zakładnikiem Rosji w sporcie. I faktycznie, decyzja stanowi ogromny wyłom, bezcenny w sferze symbolicznej dla Rosjan, przeżywających upokorzenia na froncie wojennym i wizerunkowym. Agencja TASS już kilka materiałów poświęciła decyzji. Rosyjska federacja bokserska dzisiaj spisze listę najbliższych turniejów. – To decyzja o światowym znaczeniu – mówi sekretarz generalna Tatiana Kirienko. Reprezentacja Rosji najpierw pojedzie na mistrzostwa Europy kobiet do Czarnogóry i zapewne propagandowo wykorzysta okazję do maksimum.

A wszystko dzięki Kremlawowi. Rosjanin, który zasłynął kiedyś organizacją największego treningu bokserskiego na placu Czerwonym, rządzi w światowym boksie amatorskim od 2019 r.

Zastąpił na stanowisku szefa wybitnie zło-wieszcze indywiduum – Gafura Rachimowa. Urodzony w Taszkencie Uzbek uznawany jest za jednego z najpotężniejszych bossów narkotykowych na świecie. Według Aleksandra Litwinienki, otrutego w 2006 r. w Londynie przez agentów FSB, Rachimow był bliskim znajomym Władimira Putina. Litwinienko twierdził, że prezydent Rosji wiedział o tym, że Uzbek organizował siatkę szmuglującą twarde narkotyki do Europy i Ameryki. Korzystano przy tym z sił mafii izmailowskiej i tambowskiej.

Mimo że Rachimow był na czarnej liście Departamentu Skarbu USA za przynależność do Bratskiego Kruga, rosyjskiej mafijnej egzekutywy, najpierw wybrano go na szefa IBA, a potem nie było siły, żeby go odwołać. Sam zrezygnował. Zastąpił go Kremlaw. Sponsorem bokserskiej federacji jest do końca roku, jakżeby inaczej, Gazprom.

Od 2019 r. IBA nie jest federacją olimpijską, czyli taką, którą „rozpoznaje” MKOI. To pokłosie afer z ustawianiem walk w czasie igrzysk w Rio de Janeiro. W związku z zawieszeniem federacji w igrzyskach w Tokio w 2020 r. MKOI sam organizował turniej bokserski. Podobnie będzie najprawdopodobniej w Paryżu w 2024 r., zresztą nie wiadomo, czy boks – tradycyjna dyscyplina olimpijska – znajdzie się w programie olimpijskim w Los Angeles w 2028 r. Na razie jest poza nim. ●

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Amelii Kowalczyk, która od urodzenia choruje na artrogrypozę (AMC). Dziewczynka przeszła już sześć ciężkich operacji kolan, stóp i bioder i dzięki nim chodzi. Efekt operacyjny został osiągnięty (lewa noga zgina się do 70 stopni wcześniej nie zginała się wcale), jednak nóżki są nierówne. Amelka chodzi z wkładką do buta. Lekarze ze Stanów Zjednoczonych chcą wydłużyć lewą nogę gwoździem magnetycznym i wyrównać długość nóg. Leczenie operacyjne nie jest refundowane. European Palley Institute podejmie się leczenia operacyjnego, ale to koszt ok. 250 tys. Samotnie wychowująca mama Amelkę i jej siostrę nie jest w stanie sfinansować dalszego leczenia córki. Dodatkowe koszty rehabilitacji, której nie można przerwać, przekraczają możliwości finansowe mamy, dlatego z całego serca prosimy Państwa o wsparcie, dofinansowanie do operacji i rehabilitacji Amelki.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”

42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

Tytułem: Amelia Kowalczyk (11365) darowizna na ochronę zdrowia



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: ied@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

